

Andrzej Sieradzki

TAJEMNICE ŻYCIA POZAGROBOWEGO

Jest to pierwsza publikacja na rynku księgarskim opracowana w formie pytań i odpowiedzi na najbardziej nurtujące każdego człowieka pytania dotyczące śmierci, czyśca, piekła i nieba.

Do kogo adresowana jest ta książka? Najprościej byłoby odpowiedzieć, że do wszystkich choć w niejednakowym stopniu, zależnie od posiadanej wiedzy, gdyż tematyka ta dotyczy każdego człowieka, bez względu na jego płeć, wiek i wykształcenie. W naszym zamyśle adresatami tej książki są osoby będące nieco oddalone od religii, Kościoła oraz wątpiące, sceptycy i ci, którzy się od tematyki życia wiecznego dystansują lub zadawają powierzchowną lub zwodniczą wiedzę na ten temat. Przedstawiane jednak odpowiedzi nie mają charakteru głębokiej rozprawy teologicznej, lecz poprzez krótkie i proste sformułowania odpowiadają na wątpliwości i dylematy nurtujące przeciętnego człowieka. Autr ma też świadomość, że niniejsze opracowanie nie wyczerpuje tematu, gdyż za wiele pytań ani sam rozum, ani nauka, tylko głęboka żywa wiara i ciągła współpraca z łaską Bożą, daje nieporównanie pełniejszą odpowiedź i zrozumienie. Niewątpliwie wielką pomocą do pogłębienia wiedzy na poruszone tu tematy będą tu inne wskazane publikacje.

Książka ta ma na celu skłonienie nas do refleksji nad sensem życia, jego kruchością, ulotnością i przemijaniem a także tym, co może dziać się dalej z nieśmiertelną duszą, jaką posiada każdy człowiek, niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Satysfakcją autora będzie, jeśli Czytelnik uświadomi sobie, że życie ludzkie nie kończy się na miejscowym cmentarzu, lecz trwa wiecznie, a godność człowieka jako dziecka Bożego przewyższa nieskończenie to wszystko co proponują ludziom na ziemi słudzy Szatana.

Książka ta ma na celu skłonienie nas do refleksji nad sensem życia, jego kruchością, ulotnością i przemijaniem a także tym, co może dziać się dalej z nieśmiertelną duszą, jaką posiada każdy człowiek, niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Satysfakcją autora będzie, jeśli Czytelnik uświadomi sobie, że życie ludzkie nie kończy się na miejscowym cmentarzu, lecz trwa wiecznie, a godność człowieka jako dziecka Bożego przewyższa nieskończenie to wszystko co proponują ludziom na ziemi słudzy Szatana.

Spis treści

Tytułem wstępu	2
Śmierć	2
Sąd szczegółowy po śmierci	7
Dusza.	8
Aniołowie	10
Aniołowie stróże	16
Święci.	17
Aniołowie ciemności	20
Piekło.	32
Aneks.	36
Wizja piekła ukazana przez Matkę Bożą dzieciom z Fatimy	36
Wizja piekła ukazana w 1565 roku św. Teresie z Avila, Doktorowi Kościoła (1515-1582)	36
Opis piekła przez św. Faustynę Kowalską (1905- 1938)	37
Czyściec.	38
Niebo	54
Aneks.	54
Wizja Nieba opisana przez św. s. Faustynę Kowalską	56
Opis nieba według Fulli Horak	56
Przyczynki.	58
Aneks.	59
Odpusty według Katechizmu Kościoła Katolickiego.	59
Indeks źródłowy.	62
Bibliografia	64

Tytułem wstępu

Wiara w nieśmiertelność duszy istniała od zarania dziejów ludzkości. Była już obecna w najstarszych kulturach świata i występowała we wszystkich cywilizacjach, niezależnie od szerokości geograficznej, epoki, religii, kultury i wyznawanego światopoglądu. Przed Objawieniem człowiek dalsze życie, te pozagrobowe, wyczuwał intuicyjnie. Dopiero Jezus Chrystus objawił tajemnicę życia wiecznego, mówiąc: "W domu Ojca mego mieszkań jest wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział" (J 14,20). Z kolei mówiąc: "Jam jest Prawdą, Drogą i Życiem", wskazał jak mamy postępować, aby zasłużyć na życie wieczne w Domu Ojca.

Badaniem tajemnicy życia wiecznego zajmuje się eschatologia, wyspecjalizowana dziedzina teologii o rzeczach ostatecznych (gr. eschatosostateczny i logos - nauka). Szkoda tylko, że na rynku księgarskim jest niewielki wybór książek popularnych o tematyce eschatologicznej.

Każdego człowieka na przestrzeni dziejów nurtowały pytania: czy śmierć to definitywny koniec ziemskiej egzystencji, czy też przejście do nowego życia? Trzeba jednak z pokorą przyznać, że nie wiele da się zrozumieć i wytłumaczyć w kategoriach nauki. O ile otaczająca nas przyroda nadal kryje przed naukowcami wiele tajemnic, to cóż dopiero mówić o świecie nadprzyrodzonym, którego nie można zmierzyć, zważyć ani laboratoryjnie powtórzyć i który nieskończenie przewyższa rzeczywistość ziemską łącznie z całym kosmosem. Nauka i sam intelekt bez łaski Bożej są całkowicie bezradne wobec tajemnicy życia pozagrobowego. A więc odpowiedź na to może dać tylko Objawienie Boże tym głębiej rozumiane i doświadczane im doskonalej pełnimy wolę Bożą.

Do kogo adresowana jest ta książka? Najprościej byłoby odpowiedzieć, że do wszystkich, choć w niejednakowym stopniu, gdyż tematyka ta dotyczy każdego człowieka, bez względu na jego płeć, wiek i wykształcenie. Uściślając, trzeba powiedzieć, że mniej skorzystają z niej teolodzy i osoby głęboko wierzące, gdyż posiadają oni dostateczną wiedzę na ten temat. W naszym zamysle adresatami tej książki są osoby będące nieco oddalone od religii, Kościoła oraz wątpiące, sceptycy i ci, którzy się od tematyki życia wiecznego dystansują lub zadawalają się powierzchowną lub zwodniczą wiedzą na ten temat. Przedstawione jednak odpowiedzi nie mają charakteru głębokiej rozprawy teologicznej, lecz poprzez krótkie i proste sformułowania odpowiadają na wątpliwości i dylematy nurtujące przeciętnego człowieka.

Często w odpowiedziach na stawiane pytania oprócz nauczania Kościoła przedstawiane są również inne poglądy, tak aby Czytelnik w miarę możliwości sam mógł dokonać weryfikacji własnej ich oceny lub szukał pogłębienia swojej wiedzy w innych lub wskazanych tu publikacjach. Autor ma też świadomość, że niniejsze opracowanie nie wyczerpuje tematu, gdyż na wiele pytań ani sam rozum, ani nauka, tylko głęboka żywa wiara i ciągła współpraca z łaską Bożą, daje nieporównanie pełniejszą odpowiedź i zrozumienie. Niezależnie od tego niewyobrażalnie dużo zagadnień nadal pozostanie tajemnicą Bożą.

Książka ta ma na celu skłonienie nas do zastanowienia się nad sensem życia, jego kruchością, ulotnością i przemianami, a także tym, co może dziać się dalej z nieśmiertelną duszą, jaką posiada każdy człowiek, niezależnie od wyznawanego światopoglądu? Satysfakcją autora będzie, jeśli Czytelnik uświadomi sobie, że życie ludzkie nie kończy się na miejscowym cmentarzu, lecz trwa wiecznie, a godność człowieka jako dziecka Bożego przewyższa nieskończenie to wszystko co proponują na ziemi ludziom słudzy Szatana.

Śmierć

Kiedy następuje śmierć biologiczna?

W rozumieniu potocznym każdy z nas to wie, ale jaki stan fizyczny człowieka uznawany jest za definitywny moment śmierci? Kryteria oceny nie są jednoznaczne. Z punktu widzenia religii katolickiej, wiążąca może być wykładnia Papieskiej Akademii Nauk z października 1985 roku. Interdyscyplinarna komisja uznała wówczas, że obiektywnym kryterium śmierci biologicznej jest śmierć mózgu, czyli nieodwracalne zniszczenie komórek nerwowych mózgu, ustanie jego funkcji. O ile możliwa jest reanimacja lub wyjście ze stanu śmiertelnej śpiączki, o tyle w przypadku "śmierci mózgu" powrót do życia jest niemożliwy. Dokładnie to zresztą widać na aparaturze medycznej, kiedy nieruchomieje wskazówka elektroencefalografu.

Czy śmierć jest tylko zjawiskiem biologicznym?

Oczywiście nie i to niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Gdy życie człowieka dobiega kresu, cała jego psy-

chika jest zakłócona i rozdarta. To, co budował przez całe życie, kończy się bezpowrotnie. Choćby był na tę śmierć przygotowany i nie lękał się jej przedtem, to w tym jedynym, rozstrzygającym momencie czuje z niczym nieporównaną grozę. Umierającemu trudno się z tą nieuchronnością pogodzić i najczęściej próbuje walczyć, szukać ratunku, co w medycynie nazywa się agonią (przedśmiertną walką). Mózg takiego człowieka pracuje wówczas na zwielokrotnionych obrotach i potrafi w ciągu maksimum kilku sekund przypomnieć różne stany faktyczne, będące przekrojem jego życia. O takich stanach świadomości wiemy chociażby od osób, które przeżyły śmierć kliniczną.

Dlaczego w chwili zgonu człowieka jego źrenice maksymalnie się rozszerzają?

Przy dużej ilości światła źrenica zwęża się i strumień światła dostający się do mózgu ulega zmniejszeniu. Z kolei przy zbyt małym naświetleniu źrenica rozszerza się, aby do wnętrza człowieka wpuścić większą ilość światła. Ta regulacja ilości światła trwa w źrenicy przez całe nasze życie. W chwili zgonu źrenice rozszerzają się maksymalnie, odruchowo pragnąc wpuścić jak największą ilość światła dla podtrzymania gasnącego życia.

Czy dusza opuszcza ciało w momencie jego śmierci biologicznej?

Przez śmierć rozumiemy także odłączenie się duszy od ciała. Czy to następuje w momencie śmierci biologicznej, dokładnie nie wiadomo. Jak pisze ks. dr Aleksander Żychliński w Życiu pozagrobowym: "To, co nazywamy ostatnim tchnieniem, zwykle nie jest momentem rozłączenia się duszy i ciała. Choć zewnętrzne objawy życia ustały i człowiek leży jako martwy, to jednak dusza niekoniecznie opuściła już ciało. Następuje to raczej dopiero po pewnym czasie, przypuszczalnie do dwóch godzin od ostatniego tchnienia, chyba że zachodzi przypadek śmierci gwałtownej."

Mistyczka Marta Robin mawiała: "Dusza nie opuszcza ciała tak szybko, jak myślimy. Gdybyśmy wiedzieli, co się wówczas rozgrywa, modlibyśmy się na kolanach za zmarłego z całego serca, zamiast się spieszyć z ubieraniem go."

Warto dodać, że w szpitalach jeszcze przez dwie godziny od stwierdzenia zgonu, ciało pozostaje na sali (odgrożone parawanem), a dopiero po tym czasie przewożone jest do kostnicy.

Czy człowiek nieprzytomny ma świadomość własnej śmierci?

Jak podaje mistyczka Fulla Horak w książce O życiu pozagrobowym: "W chwili śmierci, kiedy dusza rozstaje się z ciałem, to człowiek choćby był nieprzytomny, choćby śmierć nastąpiła we śnie lub była gwałtowna, to przynajmniej na ułamek chwili ma świadomość własnej śmierci.

Czy moment śmierci jest bolesny?

W. T. Stead w książce Listy z zaświata tak opisuje moment śmierci: "Chwila ostatnia bywa często pełna bólu i trwogi. U niektórych osób odłączenie się duszy od ciała trwa dosyć długo, a u innych dokonuje się w mgnieniu oka. Czasami te śmiertelne urodziny przypominają narodziny dziecka; dusza musi długo pracować, aby się wyzwolić. Z punktu widzenia nauki nie wiadomo dlaczego tak się dzieje. Odpowiedzi należy szukać tylko w tajemnicy grzechu człowieka i Krzyża Chrystusowego. Ostateczne rozstanie się duszy i ciała jest sprawą kilku chwil. Nie ma więc żadnego powodu, by z wielkim niepokojem o tym myśleć. Dusza spokojna, przygotowana i świadoma co ją może czekać, nie ma powodu odczuwać lęku i niepokoju."

Czy dusza po śmierci otrzymuje ciało?

Dusza po śmierci ponownie połączy się z ciałem, bez względu na to czy zostanie zbawiona czy też potępiona, dopiero na końcu świata, kiedy to nastąpi powszechne zmartwychwstanie ciał. Jeśli pójdzie do nieba otrzyma ciało przemienione, uwielbione lub mówiąc jeszcze inaczej przeobstwiecone. Pisał o tym św. Paweł: "A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? (...) Zasiewa się zniszczalne - powstaje niezniszczalne, sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne, sieje się słabe - powstaje mocne, zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe" (I Kor 15 ,35-45).

Jak osoba nieuleczalnie chora lub która wie, że niedługo umrze, powinna przygotować się na spotkanie z wiecznością?

Apostołka Dusz Czyścowych Maria Simma w takich sytuacjach radzi całkowicie zaufać Bogu, ofiarować mu swoje cierpienia, modlić się i szukać szczęścia w Bogu. Również rodzina chorego powinna dużo się modlić w jego intencji. Czy każdy człowiek tuż przed śmiercią otrzymuje od Boga chwilę czasu na wzbudzenie żalu za grzechy? Pan Bóg daje każdemu, kto nie grzeszy zuchwale lub z premedytacją nieco czasu, aby mógł wzbudzić w sobie żal doskonały za grzechy. Na około 2-3 godziny przed śmiercią często poprawia się stan chorego, zanika ból i strach. Pojawia się spokój i poprawia samopoczucie. Tylko ten kto tego nie pragnie, nie doświadcza poprawy.

Czy w chwili śmierci widzimy Boga?

Mistyczka Maria Simma tak na ten temat mówi: "Widzimy Go w sposób jeszcze niejasny, ale jest to jednak na tyle wyraźne, że wystarczy, aby bardzo zatęsknić. (...) Każdemu jest dane poznanie (przypomnienie) swojego życia. Moc Objawienia Bożego zależy od życia każdego człowieka."

Czy skrucha i żal za grzechy w chwili śmierci mają duży wpływ na los duszy?

Według Marii Simmy, skrucha jest bardzo ważna, gdyż sprawia, że grzechy zostają odpuszczone w każdym przy-

padku. Pozostają jednak ich konsekwencje, czyli kara za grzechy. Możliwe jest też uzyskanie w momencie śmierci odpustu zupełnego, co pozwala duszy uniknąć mąk czyścicowych, ale dusza musi być wolna od wszelkiego przywiązania do rzeczy ziemskich i skłonności do grzechów lekkich.

Czy w chwili śmierci jest czas na skruchę?

Znana z pracy w Medjugorje, Siostra Emmanuel Maillard, zapytała o to Marię Simmę. Mistyczka odpowiedziała: "Pan Bóg daje każdemu kilka minut, aby żałował za grzechy i aby się zdecydował: »Zgadzam się albo nie zgadzam się iść na spotkanie z Bogiem« i w tej chwili widzi on film ze swego życia."

Czy Szatan i złe duchy atakują człowieka w chwili śmierci?

Śmierć to ostatnia szansa dla złych mocy, aby walczyć o duszę danego człowieka. Opisał to dokładnie o. Martin von Cochem w dziełku Cztery sprawy ostateczne. Szatan i złe duchy kusząc umierającego człowieka, odwołują się najczęściej do grzechów, którym w życiu ulegał. Jeśli np. żywił do kogoś nienawiść, to złe duchy przypominają mu wszystkie krzywdy, jakie od niego doznał i podsycają negatywne uczucia. Podobnie działają też w przypadku grzechów nieczystości, przedstawiając mu osobę, do której odczuwał pożądanie, pogłębiają przeżywane wątpliwości religijne, pogłębiają jego cierpienia, aby narzekał na swój los albo co gorsze, złorzeczył Bogu. Zawsze atakują najsłabsze punkty człowieka.

Czy złe moce mają przyzwolenie Boże na takie działanie?

Z Objawienia Bożego wynika, że tak. Człowiek jednak nie jest bezbronny. Posiada łaskę Bożą, dzięki której skutecznie może się tym atakom oprzeć, gdyż jeśli człowiek nie chce, to Szatan nie może go do niczego zmusić i jest w stanie zwycięsko wyjść z tej ostatniej próby.

Dlaczego Bóg dopuszcza do takiej próby?

Jak już wspomnieliśmy, na umierającego człowieka Szatan przypuszcza frontalny atak w walce o jego duszę. Dlaczego może to zrobić? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w wielu wypowiedziach dusz czyścicowych, m.in. w książkach: Rękopis z czyścica i Michaela H. Browna "Po życiu". Wynika z nich jednoznacznie, że Miłosierny Bóg daje człowiekowi w tych ostatnich chwilach jego życia dodatkową szansę zdobycia sobie zasług. W tym celu poddaje duszę ostatniej próbie. Dusze ludzi grzesznych walczą wówczas o uratowanie się przed potępieniem wiecznym, a dusze ludzi pobożnych o to, aby zasłużyć sobie na jeszcze piękniejsze miejsce w niebie i wychodzą z tego zwycięsko. Dobry Bóg bowiem nie dopuści, aby dusza, która była Mu oddana, zginęła w tej ostatniej chwili.

W uprzywilejowanej sytuacji są ci, którzy w ciągu życia modlili się do Najświętszej Dziewicy, do św. Józefa - patrona dobrej śmierci lub do św. Michała Archanioła i innych świętych. Mogą liczyć na ich pomoc. Nie wszyscy umieraający poddawani są ostatniej próbie. To Bóg zna stan ludzkich dusz i czyni wszystko dla ich dobra.

Czy w obliczu śmierci ludzie nawracają się i żałują za grzechy?

Bardzo często ma to miejsce, ale są i takie osoby, które do końca odmawiają nawrócenia się i pojednania z Bogiem. A trzeba pamiętać, że odrzucenie ostatecznej łaski jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Jak wiemy, grzechy przeciwko trzeciej osobie Trójcy Przenajświętszej nie mogą być odpuszczone.

Czy w momencie śmierci odwiedzają nas dusze bliskich, którzy zmarli wcześniej?

Na podstawie wielu relacji osób z pogranicza śmierci oraz dusz zmarłych, wiemy, że tuż przed samym zgonem do umierającego przybywają dusze bliskich mu osób, którzy zmarli wcześniej. Są to zwykle dusze z najbliższego kręgu rodzinnego. Ich zadaniem jest towarzyszenie zmarłemu w stawianiu pierwszych kroków na tamtym świecie.

Czy gdy umiera człowiek upośledzony umysłowo, to po śmierci wie, kim był za życia?

Św. Magdalena - Zofia Barat mówi, że dusza taka ma pełną świadomość kim była za życia. Swoją chorobę i związane z tym cierpienia wspomina z wielką radością, bo zmniejszają one jej pokutę po śmierci.

Może nasuwać się pytanie: dlaczego ludzie zapadają na choroby umysłowe? Święta wyjaśnia, że Bóg czasami odbiera ludziom rozum, aby uniknęły popełnienia ciężkich grzechów lub by nie brnęli w dotychczasowych grzechach. Dusze ich za życia cierpią tylko w chwilach, gdy odzyskują świadomość.

Podobnie jest i z kalekami. Każdy człowiek ułomny na ciele dobrze po śmierci wie, dlaczego był kaleką i od popełnienia jakich grzechów Bóg kalectwem starał się go uchronić.

Czy śmierć nagła jest sprawiedliwością, czy miłosierdziem Boga?

Raz może być sprawiedliwością, a kiedy indziej aktem miłosierdzia. W Rękopisie z czyścica czytamy: "Gdy dusza jest bojaźliwa, a Bóg wie, że jest przygotowana i gotowa do stawienia się przed Nim, to zabiera ją z tego świata śmiercią nagłą, aby jej zaoszczędzić trwogi przedśmiertnej, jakiej mogłaby doznać w ostatnim momencie. Dobry Bóg zabiera również czasem dusze nagle kierując się sprawiedliwością. Nie są one wówczas stracone, lecz gdy odchodziły pozbawione ostatnich sakramentów albo przyjmując je w pośpiechu, nie przygotowane były jeszcze do odejścia, mają czyściec bardziej bolesny i dłuższy. Inne dusze, które przebrały miarę swoich zbrodni i były nieczułe na wszystkie łaski Boże, zostają zabrane z tej ziemi przez dobrego Boga, by nie ściągały na siebie jeszcze większej Jego kary."

Czy wizje osób z pogranicza życia i śmierci, czyli tych, którzy przeżyli śmierć kliniczną, są zbieżne?

Wizje osób, które przeżyły śmierć kliniczną, stały się głośne za sprawą amerykańskiego psychiatry, Raymonda Moody'ego, który w 1975 r. napisał książkę *Życie po życiu*. Zebrał szczegółowe relacje od 150 osób, które przeżyły śmierć kliniczną, pogrupował te wypowiedzi i wyodrębnił charakterystyczne dla większości fazy podróży w zaświaty. Oto skrócona forma najistotniejszych etapów wędrówki duszy:

* **Oddzielenie się od ciała fizycznego.** Najpierw umierający, po dużych niekiedy cierpieniach, doświadcza wszechobecnej ciszy i wewnętrznego spokoju, i to niezależnie od okoliczności miejsca, w jakim się znajduje. Spotyka zmarłych wcześniej krewnych lub przyjaciół. Następnie ze zdumieniem i niepokojem spostrzega, że zaczyna unosić się nad ciałem. Rozpoznaje swoje martwe ciało leżące poniżej i często, w przypadku szpitali, reanimujących je lekarzy. Nie odczuwa już żadnego bólu. Nadchodzi świadomość śmierci.

* **Ciemny tunel.** Dusza wchodzi w długi, ciemny tunel, u wylotu którego widać światło. Nie odczuwa już nie tylko żadnych dolegliwości, ale nawet lęku czy przygnębienia. Z radością, nadzieją i niecierpliwością zbliża się do końca tunelu. Niektórym duszom towarzyszy tajemnicza postać, którą odbiera ją jako swego Anioła Stróża.

* **Świetlista postać.** Przy wyjściu z tunelu stoi bliżej niezidentyfikowana świetlista postać, która emanuje miłością, dobrocią, wyrozumiałością i życzliwością. Dusze niedoszłych zmarłych utożsamiają ją z Najwyższą Istotą lub z Maryją, a niektórzy z Michałem Archaniołem. Postać ta pozdrawia dusze, a niekiedy podejmuje się roli przewodnika po tamtym świecie.

* **Cudowny ogród.** Tajemnicza świetlista istota wiedzie duszę do przepięknego ogrodu, zalanego niezmiernym światłem, pełnego cudownych kwiatów i krystalicznej wody. Zewsząd dobiega cudowna muzyka.

* **Retrospekcja.** Dusza widzi, jak na najwierniejszym filmie biograficznym, każdy swój występ, jak również i każdy dobry uczynek oraz ich skutki. Odczuwa wówczas żal, że nie wykorzystwała lepiej i pełniej czasu, jaki jej był dany za życia. Świetlista istota ani nikt inny nie potępia duszy, a współczuje jej. Mimo że śmierć kliniczna trwa krótko, bo zaledwie kilka minut, to dusza znajdująca się poza wymiarami miejsca, czasu i przestrzeni przeżywa nową rzeczywistość niezwykle dokładnie i stosunkowo długo.

* **Błysk wiedzy.** Przez chwilę dusza ma świadomość całości posiadanej przez siebie wiedzy, jaką kiedykolwiek zdobyła. Człowiek za życia wykorzystuje zaledwie do dziesięciu procent możliwości swojego mózgu i pojemności pamięci. Ten błysk wiedzy może być odpowiedzią na to, do czego ludziom na ziemi służą tak ogromne rezerwy mózgu.

* **Spotkanie ze zmarłymi.** W cudownym, niezmiernym ogrodzie dusza spotyka się, na ogół ponownie, z bliskimi zmarłymi, a nawet z tymi, o których nie wiedziała, że już nie żyją. Emanuje od nich miłość i zrozumienie.

* **Powrót z martwych.** Dusza przebywając wśród bliskich zmarłych dowiaduje się, że jeszcze nie czas i musi niezwłocznie wracać na ziemię. Wywołuje to u niej żal i rozczarowanie. Często usiłuje prosić o możliwość pozostania, ale uświadamia sobie, że to nierealne. Dusze bliskich zmarłych znikają. Dusza ponownie wraca do swojego ciała i odzyskuje przytomność. Powracają też cierpienia związane z chorobą.

* **Wpływ na dalsze życie.** Po wymuszonym powrocie "stamtąd", człowiek doznaje duchowej przemiany i w zasadzie nie boi się już śmierci, a przynajmniej w znacznie mniejszym stopniu niż przedtem. Często resztę darowanych mu dni życia wykorzystuje do zadość uczynienia za popełnione grzechy i działa na rzecz swoich bliskich, aby podczas retrospekcji ze swojego życia po śmierci odczuwali jak najmniej żalu, że obrażali swoimi uczynkami dobrego Boga.

Doświadczenia ze stanu śmierci klinicznej są nie bez znaczenia, szczególnie dla ludzi odrzucających istnienie życia pozagrobowego, gdyż w jakimś stopniu uświadamiają, czego możemy się spodziewać w pierwszych chwilach po tamtej stronie życia.

Analiza przeanalizowanych przez psychologów przypadków śmierci klinicznej prowadzi do zaskakującego wniosku, że podobne przeżycia "po śmierci" są niezależne od wieku, płci, rasy i wyznawanego światopoglądu.

Czy dusza zaraz po śmierci wie, jak się poruszać w nowej rzeczywistości?

Z chwilą śmierci dusza wchodzi w inną rzeczywistość i doświadczenia ze świata materialnego są mało przydatne w świecie duchów. Jak sobie zatem radzi? Ks. A. Żychliński w *Życiu pozagrobowym* pisze, że Pan Bóg ten niedostatek duszy uzupełnia, udzielając jej w chwili opuszczenia ciała tzw. wiedzy wlanej. Porównać ją można do wiedzy, w jaką Stwórca wyposażył aniołów w momencie ich stworzenia. W zależności od stopnia świętości osiągniętego za życia możemy nawet przewyższyć w chwale i doskonałości wielu aniołów. Maryja ze względu na doskonałe wypełnienie Woli Bożej przewyższyła wszystkich aniołów i świętych.

1* Oczywiście, że Objawienie Boże i przeżycia mistyków katolickich dają najpełniejszy i najprawdziwszy obraz tego co dzieje się ze świadomością duszy po śmierci. Trzeba pamiętać, że Objawienie Boże nie potrzebuje potwierdzenia swojej nieomyślności ze strony nauki, to nauka, która uczciwie dąży do poznania prawdy i nie chce uchodzić za fałszywą, musi być zgodna z Objawieniem Bożym. [Przypis wydawcy]

2* Tak jest do momentu śmierci człowieka. Gdy znajdziemy się w niebie będziemy "równi aniołom" (Łk 20,36; por. Mk 12,25). [Przypis wydawcy]

Dzięki otrzymanej wiedzy dusza może funkcjonować w nowych warunkach. Podstawą nowych form poznawczych jest wiedza, jaką dusza zdobyła podczas życia ziemskiego. "Dusza ludzka zajmuje najniższy szczebel w hierarchii umysłów, poniżej umysłów anielskich; zbyt silne światło bardziej je oślepia niż oświeca. Jest zatem dla niej rzeczą konieczną, by wtedy, gdy jest jeszcze połączona z ciałem, wytworzyła sobie przez pracę umysłową dokładne pojęcia; później te pojęcia zdobyte za życia będą ożywione i podniesione przez wiedzę wlaną. Im więcej wiedzy zdobyła dusza za życia, tym więcej wiedzy posiadać w życiu przyszłym. A zatem, cokolwiek z bogactw intelektualnych zdobędzie człowiek pracą umysłową na ziemi, to wszystko posiada nieprzemijającą wartość, zostaje bowiem wiecznotrwałym posagiem jego umysłu."

Co dzieje się z duszą zaraz po śmierci? F. Horak w O życiu pozagrobowym pisze: "Bezpośrednio po śmierci staje dusza przed Sądem Najwyższej Sprawiedliwości. Skończyło się bowiem niewyczerpane dotąd Boże Miłosierdzie. Kto przekroczy granicę życia, staje wobec Jego Sprawiedliwości - samotny, nagi i czeka słusznego wyroku. Do chwili pogrzebu dusza nie oddala się jeszcze od ziemi. Są to ostatnie chwile przed podjęciem kary lub nagrody, kiedy jej wolno jeszcze niewidzialnie krążyć wśród ludzi. Pod słowami "do chwili pogrzebu" rozumie się ten okres, jaki według obrządku, rytuału czy zwyczaju ma dzielić śmierć od pogrzebania ciała. Gdyby katolik wskutek jakichś okoliczności nie został pochowany trzeciego dnia po śmierci, dusza jego po upływie tego czasu i tak oddali się od ziemi."

Jaka jest świadomość duszy od śmierci do czasu pogrzebu?

Skazana na czyściec dusza, zanim straci w pierwszym kręgu czyścica świadomość całokształtu swego życia, długości czekającej ją kary i jakości wiecznej nagrody, to przez cały czas od chwili śmierci do czasu pogrzebu wie, że będzie musiała odpokutować wszystkie swoje winy i odrobić wszystkie zaniedbania.

Czego dusza pragnie w czasie od śmierci do czasu pogrzebu?

Duszy skazanej na wieczne potępienie nic pomóc już nie może ani niczego od żyjących nie oczekuje. Natomiast dusza skazana na czyściec gorączkowo szuka pomocy u żyjących. Nie ma dla niej znaczenia nawet rodzina, jeśli nie może się od nich spodziewać ratunku. Tym ratunkiem jest Msza św. i modlitwa.

Jak opisuje F. Horak, dusza przeżywa wielkie cierpienia z powodu niemożności powiedzenia ludziom, że rozpacz, smutek, kwiaty i łzy jakie ronią, nie przynoszą jej żadnej ulgi, a tylko może nią być pomoc duchowa. Widzi swoich najbliższych, jak samolubnie oddają się własnej boleści, a ją skazują na długie cierpienia w czyścicu.

Jeżeli taka biedna dusza straci nadzieję na pomoc ze strony najbliższych, ostatnie chwile łączności ze światem wykorzystuje na szukanie wsparcia u obcych. Jeżeli takie osoby znajdzie, potrafi być bardzo wdzięczna. Swoimi natchnieniami umacnia je w modlitewnej intencji i pozostaje przy nich do ostatniej chwili swojego ziemskiego pobytu.

Czy Kościół katolicki jest przeciwny kremacji zwłok?

Kościół katolicki opowiada się konsekwentnie za tradycyjnym pochówkiem, aczkolwiek od 1963 roku nie nakłada już kar kościelnych za kremację. Niechęć Kościoła do kremacji korzeniami sięga jeszcze do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to niektórych męczenników palono, a ich popioły żołnierze rzymscy rozrzucali, aby wyszydzić wiarę w zmartwychwstanie. Przykład Chrystusa ("umarł i został pogrzebany") stanowi podstawę szacunku Kościoła dla ciała zmarłego. Zgodę na kremację powinien wyrazić miejscowy biskup. Urnę z prochami należy złożyć w grobie lub w specjalnym mauzoleum.

Co dusza odczuwa podczas pogrzebu?

Pochówek ciała to ostatnie chwile łączności duszy ze światem materialnym, jakże dla niej ważne. Tymczasem widzi ona rozpacz rodziny, która użala się sama nad sobą, a znajomi mniej lub bardziej obojętnie kroczą za karawanem. Rozmawiają ze sobą o sprawach bieżących, rozglądają się na boki, patrzą kto przyszedł na pogrzeb lub dyskretnie odchodzą, spiesząc się do swoich spraw. Rzadko kto myśli o modlitwie. A biedna dusza, która już wie, gdzie ma się udać po pogrzebie i co ją czeka, wszystko widzi, słyszy i czuje, przez co cierpi w sposób dla nas niewyobrażalny. Nieważna jest dla niej podniosła uroczystość, wieńce i smutek uczestników, a tylko modlitwa i ofiary. Tą ofiarą może być np. zamówienie za nią Mszy św. lub chociażby uważne wysłuchanie Mszy św. w której uczestniczy w dowolną niedzielę lub inny dzień, ofiarowanie w intencji tej duszy Komunii św., odmówienie części różańca czy innej modlitwy, odbycie postu, ofiarowanie swojego cierpienia, nawet jakiegś drobnej dolegliwości. Mało kto wie, że pociechą dla duszy może być również ofiarowanie za nią swojego uczestnictwa w pochówku, tj. trud związany z przyjazdem na cmentarz i powrotem do domu, niekorzystne warunki atmosferyczne, jeśli takowe mają miejsce i samo maszerowanie za trumną.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że dusza więcej o nas wie, niż nam się wydaje. Doskonale zdaje sobie sprawę, kto jak uczestniczy w pogrzebie, czy tylko idzie z obowiązku lub żeby go inni widzieli, czy z potrzeby serca i chrześcijańskiej powinności, co się o niej mówi i co się zamierza dla niej zrobić.

Kiedy ciało zostanie pochowane, wszelki kontakt duszy ze światem doczesnym urywa się. Dusza udaje się na wyznaczone jej przez Sprawiedliwość Bożą miejsce, od którego rozpocznie się jej nagroda lub pokuta.

Sąd szczegółowy po śmierci

Kiedy ma miejsce pierwszy sąd po śmierci?

Nauka o sądzie szczegółowym nie jest wprawdzie dogmatem, ale stanowi immanentną część Nauki Kościoła. Według niej, pierwszy sąd, szczegółowy, następuje niezwłocznie po śmierci człowieka. Drugi sąd, ogólny, ma miejsce podczas Sądu Ostatecznego. Podczas sądu szczegółowego dusza w bardzo krótkim czasie ma okazję dokonać przeglądu całego swojego życia i dokonać samooceny.

Jak wygląda ten sąd?

Dusza staje się świadoma wszystkich momentów swojego życia. Ukazują się wszystkie jej dobre i złe uczynki. Dusza widzi nie tylko swoje uczynki, zaniechania i ich skutki dla innych, ale także to, co kiedykolwiek pomyślała, pragnęła lub pożądała. To wszystko ukazuje jej się w postaci trójwymiarowych obrazów, czuje dotyk, zapach i smak. Najistotniejsze jest to, że swoje życie widzi ona z perspektywy oceny Boga, tak jak On je widzi. Wtedy sama już wie, dokąd ma się udać.

Oto opis takiego sądu duszy opisany w książce ks. Kazimierza Mikuckiego *Życie pozagrobowe*. Dusza czyścowa mówi: "To nie był sąd, ale przeogromna Miłość Boża. Stałem się raptem świadomy i wszystkie moje przewinienia przypomniły się od samego dzieciństwa aż do chwili odejścia do wieczności. Najpierw jak na ekranie zobaczyłem swoje grzechy w ogromnej ohydzie. To było coś potwornego. Ponieważ w życiu najczęściej grzeszyłem nieczystością, to przed oczami duszy ujrzałem ohydłą niewiastę, całą w ropiejących ranach, która mnie przytulała (...). Swój grzech ujrzałem w przerażającym widoku. Gdyby Bóg dał tę łaskę człowiekowi zobaczyć swój grzech, to do końca życia by go nie popełnił. Dopiero jednak po opuszczeniu grzesznego ciała otworzyły mi się oczy na to co robiłem."

Jak mówi jedna z "widzących" z Medjugorje, Marija Pavlovic: "Każda osoba, kiedy widzi się w Boskim świetle rzeczywistości, wybiera dla siebie odpowiednie miejsce. Każda z osobna wybiera dla siebie to, na co osobiście zasłużyła na całą wieczność."

Czy dusza staje przed obliczem Boga?

Jak wiemy, sędzią duszy jest Bóg, który zleca sąd Chrystusowi. Dusza opuszczając ciało - jak pisze ks. A. Żychliński - otrzymuje światło wlane. Poznaje ona w nim Chrystusa jako Boga-Człowieka, jako swego Odkupiciela i Sędziego. Nie ogląda ona Chrystusa bezpośrednio, ale posiada pewność, że On ją sędzi mocą światła, którego jej udziela. Dusza poznaje Go przez wiarę, która daje jej całkowitą pewność, że stoi wobec Chrystusa Wszechwiedzącego i Sędziego. Wiara ta różni się od tej, jaką dusza miała za życia. Z pomocą światła wlanego dusza poznaje Chrystusa oraz swój własny stan. Dzięki temu światłu poznaje ona swój stan moralny i ma pewność, że jest to słuszny wynik jej uczynków, poznaje swoją zasługę lub winę, poznaje też nagrodę, na jaką zasłużyła lub karę, która jej się należy, czyli poznaje sprawiedliwy wyrok, na jaki zasłużyła. A więc dusza, dzięki otrzymanemu odpowiedniemu światłu, sama roztrząsa swoją sprawę i sama wydaje wyrok. Wyrok ten jest ostateczny i niezmienny. Decyduje o losie duszy na całą wieczność. Odtąd jest ona na zawsze utwierdzona w dobrym lub zatwardziała w złym.

Jak sądzono są dusze osób niewierzących?

Jeżeli ktoś jest niewierzący lub innowiercą, a przez to bardziej lub mniej świadomy popełnienia grzechów, to nie odpowiada za łamanie nakazów i zakazów wiary, której nie był wyznawcą. Odpowiada jednak za swoje uczynki według obowiązujących norm, zasad i wartości, których winien przestrzegać. Jak uważa o. Michael H. Brown: "Każdy rodzi się z intuicją moralną z wbudowanym kodem³, podpowiadającym, co jest dobre a co złe, niezależnie od przekonań religijnych - i jako tacy stajemy się przedmiotem Boskiego sądu."

³ Kościół nazywa to prawem naturalnym lub głosem sumienia jakby dekalogiem wpisanym w serce każdego człowieka będącego owocem ofiary Chrystusa. [Przypis wydawcy]

Jakie są kryteria oceny przez Boga?

Sąd szczegółowy różni się diametralnie od tego, jaki znamy w naszym ziemskim wymiarze. Bóg oceniając daną duszę bierze pod uwagę szeroką gamę różnych czynników, m.in. złe duchy i demony, które ją kusiły, warunki w jakich żyła, wychowanie religijne, wykształcenie, uzdolnienia, dziedziczność, temperament, cechy charakteru i wiele innych, o których nawet nigdy byśmy nie pomyśleli. Dusza, która była bardziej wykształcona, posiadała władzę lub talenty, ponosi większą odpowiedzialność ze sposobu wykorzystania tych darów. Możemy być pewni, że sąd ten będzie niezwykle sprawiedliwy, gdyż Bóg zna najbardziej tajemne zakamarki naszej duszy.

Czy dusza sama kieruje się do miejsca swego wiecznego przeznaczenia?

Wyrok sądu szczegółowego dusza wykonuje sama. Mocą swego stanu moralnego samoistnie dąży do miejsca, które dla takiego stanu jest najodpowiedniejsze. Jeżeli jest w stanie miłości - zasługującej na niebo lub miłości jeszcze niedoskonalej, wymagającej oczyszczenia, to duszę tę prowadzi jej Anioł Stróż. A jeżeli dusza jest pozbawiona miłości, to zapada się do piekła.

Dusza

Czym jest dusza? Władysław Kopaliński określa ją jako "tradycyjną nazwę psychiki człowieka, sumę właściwości i procesów psychicznych. Natomiast z punktu widzenia wielu religii, jest to niematerialny, niewidzialny i nieśmiertelny pierwiastek życiowy, opuszczający ciało w momencie śmierci człowieka.

Teolog, o. Kenneth Ryan, próbuje wyjaśnić pojęcie duszy z punktu widzenia religii katolickiej. Otóż nasze ciało zbudowane jest z wielu cząsteczek chemicznych, ułożonych w odpowiednich konfiguracjach. Same te pierwiastki nie mogą wytworzyć życia. "To coś", co odróżnia bezwładny zbiór pierwiastków chemicznych od żywych stworzeń jest nazywane duszą. Jeśli przyjmiemy to założenie, to duszę posiada również fauna i flora. Jednak istoty ludzkie są również wyposażone w duszę, która oprócz możliwości życia, obdarza je zdolnością myślenia, analizowania, odczuwania i wyrażania woli. Początkiem istnienia duszy jest dar stwórczy Boga, dokonujący się w chwili fizycznego poczęcia. Dusza może istnieć bez ciała, wraz z którym się pojawiła. Nie istniała natomiast przed jego poczęciem. Może ona doświadczać radości i smutku, ale nie bólu fizycznego, gdyż posiada naturę duchową. Dusza, mimo wpływu, jakie wywiera na nią ciało, może okazywać posłuszeństwo Bogu, ale może też i grzeszyć. Dalej o. Ryan dowodzi, że dusza nie jest tym, co potocznie nazywamy "umysłem", gdyż umysł jest sposobem funkcjonowania mózgu. Można więc byłoby w wyniku przeszczepu otrzymać nowy mózg nie tracąc jednocześnie własnej duszy.

Czy dusza ludzka jest na pewno nieśmiertelna?

Jak twierdził ks. bp Zbigniew Kraszewski, prawda o istnieniu Boga łączy się ściśle z prawdą o nieśmiertelności duszy (słowo "dusza" - po grecku psyche, a po łacinie allima). Dusza ludzka jest duchowa, czyli nieśmiertelna i niezależna od materii. Potwierdziły to kolejne sobory Kościoła, m.in. Sobór Laterański IV (1215 r.) i Watykański I (1870 r.): "Bóg stworzył naturę ludzką, jako wspólnie z ducha i ciała złożoną." Sobór Trydencki (1545-1563) dodał, że dusza jest rozumna i myśląca oraz, że "do duszy należą rozum i wolna wola."

Michael H. Brown w *Po życiu* pisze: "Dusza żyje po śmierci. Jest niezniszczalna. Nie jest zrobiona z substancji fizycznej. Wyprzedza wszystko, co fizyczne. Kontroluje ciało. A w momencie śmierci przechodzi do wieczności. Kieruje się do swego prawdziwego domu. Nie ma nicości. Nie traci świadomości."

Jak jest pojmowana dusza ludzka według światopoglądów niechrześcijańskich?

Światopoglądowi chrześcijańskiemu najbardziej przeciwny jest światopogląd materialistyczny, który całkowicie neguje istnienie duszy. Materializm bazuje na psychice, a ta jest śmiertelna, gdyż po śmierci wraz z ciałem ulega unicestwieniu. Agnostycy też nie uznają duszy, wychodząc z założenia, że po śmierci jej los jest nieznan. Z kolei panteiści uznają istnienie duszy, ale uważają, że jej życie kończy się z chwilą śmierci człowieka. Natomiast spirytyści, teozofowie i religie pochodzenia hinduistycznego (hinduizm, buddyzm, sikhizm) wyznają teorię reinkarnacji.

Czy dusza może podlegać przemianie istotowej?

Taki pogląd jest immanentną częścią religii pochodzenia hinduistycznego, które wierzą w reinkarnację. Natomiast stanowisko Kościoła chrześcijańskiego jest jasne: dusza po śmierci nie podlega przemianie istotowej, nie staje się aniołem ani nie ożywia ciała zwierzęcego czy roślinnego.

Czy dusze zachowują swoją płęć z okresu życia ziemskiego?

W Piśmie św. czytamy, że jeszcze przed upadkiem grzechowym Adama i Ewy: "Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich" (zob. Rdz 1,27; Mt 19,4; Mk 10,6) aby mogła również odbywać się prokreacja, choć nie tak samo jak to ma miejsce obecnie, po nieudanej próbie w raju. Po śmierci, choć nikt już nie będzie się żenił ani za mąż wychodził jak to wynika z wypowiedzi Pana Jezusa to, odmienność swojej tożsamości (mężczyzna, kobieta) zostanie zachowana na wieczność. Będzie ona miała jednak zupełnie inny wymiar. Uwielbione i przebóstwione ciała nie będą znały żadnej pożądlivosti wzajemnej. "Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie" (Mk 12,25).

Czym charakteryzuje się świadomość duszy po śmierci?

Człowiek za życia posiada władze zmysłowe i duchowe (umysłowe). Władze te tkwią zarówno w ciele, jak i w duszy. Gdy dusza po śmierci opuści ciało, władze zmysłowe tracą aktualnie rację bytu i istnieją w duszy już tylko wirtualnie. Oznacza to, że dusza jest w stanie przywrócić im stan aktualny, kiedy podczas zmartwychwstania ponownie połączy się z ciałem.

Dusza po śmierci zachowuje swoje władze duchowe, np. intelekt i wolę, przez co może chcieć i poznawać w pełni świadomie. Owo poznanie odbywa się poprzez pojęcia zachowane z okresu życia ziemskiego, przez wiedzę wlaną przez Boga, przez wgląd w istotę duszy oraz przez przekazywanie pojęć i sądów z jednej duszy do drugiej. Dusza ma możliwość lepszego poznawania Boga niż za życia oraz lepszego poznania innych dusz ludzkich, natomiast aniołów niedoskonale. Jak

uważa ks. bp Z. Kraszewski, dusza poznaje nową rzeczywistość poprzez pojęcia i sądy wlane jej przez Boga. Mianowicie, dusza nie poznaje wszystkich bytów, a tylko te, co do których jest zorientowana poprzez wcześniejsze poznanie albo z woli Bożej.

Czy i w jaki sposób dusze kontaktują się ze sobą?

Niezależnie od tego, gdzie dana dusza trafi po śmierci, ma kontakt z innymi duszami, a w niebie również i z aniołami. Zachowuje zdolność do życia społecznego i porozumiewa się z innymi duchami wśród których przebywa. Ten kontakt odbywa się w sposób charakterystyczny dla „mowy” duchów. Nam trudno to sobie wyobrazić. Ks. A. Żychliński uważa, że skoro dusze nie mają ciała, to zapewne jeden duch przenika intelektualnie drugiego ducha i poznaje intuicyjnie wszystko, co drugi duch chce mu przekazać. Zachodzi po prostu tylko sam przekaz myślowy, bez słów czy oznak zewnętrznych. Aby tak się stało, musi być spełniony jeden warunek. Mianowicie, dusza przez akt woli powinna otworzyć (ujawnić) swoje wnętrze. Wystarczy więc akt woli, aby dusza chciała ujawnić drugiej prawdę, którą posiada, a wówczas ta druga ma możliwość ujżenia jej. A jeżeli dusza nie chce ujawnić prawdy drugiej duszy? W takim przypadku nie daje jej możliwości ujżenia posiadanej przez siebie prawdy.

Czy dusza po śmierci zachowuje wzrok?

Wraz ze śmiercią człowieka na zawsze gasną i zamykają się jego oczy, ale jednocześnie na całą wieczność otwierają się oczy jego duszy. Oczy te nigdy nie przestaną widzieć, bez względu na to czy spojrzenie będzie sprawiać jej radość, czy też cierpienie.

Co się dzieje z duszą człowieka podczas snu?

F. Horak podaje, że podczas snu człowieka dusza częściowo odchodzi w zaświaty i nie przekazuje ciału świadomości, gdzie była. W tym czasie tzw. duchy marne dla igraszkę dają człowiekowi fantastyczne, często nic nie znaczące sny. Podsuwają mu nieraz złe i grzeszne obrazy, jeżeli na jawie osoba ta broniłaby się przed nimi. Podobnie się dzieje, gdy człowieka dręczą senne koszmary i męczące widziadła. Ciemne moce chcą w ten sposób, dla swoich celów, osłabić odporność nerwową człowieka. Dusza, która utrzymuje kontakt z ciałem, spieszy mu z pomocą. Człowiek często w tym momencie się budzi. Ponadto obecność duszy daje człowiekowi siłę do opanowania bezwładu woli, w jakim podczas snu się znajduje. Niekiedy jednak Bóg dopuszcza na człowieka sny dla niego ważne, znaczące i prorocze.

Czy duchy można sfotografować?

Możliwość sfotografowania duchów jest jednym z dowodów na ich istnienie. Takich fotografii jest już dosyć dużo. Co ciekawsze, fotografujący w ogóle ich nie widział. Pojawiają się dopiero po wywołaniu negatywu. Ujawnione na kliszy postacie są niewyraźne, zamglone.

Czy dusze mogą zjawiać się wśród żywych?

Tak. Czasami Bóg zezwala na zjawianie się osób zmarłych wśród żywych. Przykłady wizyt z zaświatów odnajdujemy przede wszystkim w księgach Starego i Nowego Testamentu oraz w żywotach świętych, rzadziej w literaturze pozachrześcijańskiej i innych źródłach.

W jakim celu dusze zmarłych ukazują się żyjącym?

Są to niezwykle rzadkie przypadki i dotyczą na ogół dusz odbywających pokutę w czyśćcu. Mogą ukazać się żyjącym swoim bliskim lub znajomym wyłącznie za zezwoleniem Boga. Ich "wizyta" ma na celu uświadomienie nam, że potrzebują od nas pomocy. Można złagodzić ich cierpienia, skrócić je lub nawet uwolnić od nich m.in. poprzez modlitwę, zamówienie lub chociażby wysłuchanie za nich Mszy św., podjęty post, jałmużna, dobry uczynek, rezygnacja z jakiejś przyjemności lub ofiarowanie za duszę swojego cierpienia.

W jaki sposób duchy ukazują się żyjącym?

Odpowiedź na to pytanie jest skomplikowana teologicznie, natomiast dość prosta w objawieniach świętych. Przytaczamy opis F. Horak, która zapytała o to ukazującej się św. Magdaleny-Zofię Barat. Święta, którą mistyczka widywała w sposób zmysłowo postrzegalny, wyjaśniła: „Mogłam być przychodzić do ciebie we śnie, jak to nieraz czynię, albo mogłam być ci tylko dyktować polecenia. Pan Jezus jednak pozwolił przychodzić mi do ciebie, tak jak mnie widzisz, abys mnie mogła zobaczyć, rozeznac zmysłami. Chwytam w powietrzu atomy materii, potrzebne do utworzenia mego kształtu, a potem, gdy odchodzę, rozpraszam je ponownie. Mogłam ci się pokazać małym dzieckiem, młodą dziewczyną, dorosłą lub staruszką. Nam wszystko z woli Boga wolno. Ani czas, ani przestrzeń dla nas nie istnieją.”

Wielu teologów podziela opinię, że duch ludzki może oddziaływać na świadomość i wyobraźnię osoby żyjącej i wytworzyć w niej obraz samego siebie takim, jakim był za życia ziemskiego. Nasza wyobraźnia projektuje obraz na zewnątrz, stąd wrażenie, że realnie widzimy istotę żywą, chociaż wiemy, że jest zmarłą.

Czy dusze, które przekazują żyjącym informacje, mogą się mylić?

I tak i nie. Otóż te dusze, które otrzymały zgodę na przekazanie informacji, przekazują ją rzetelnie i zgodnie z posiadaną wiedzą. Dotyczy to jednak tylko spraw aktualnych, gdyż przekazy dotyczące przyszłości mogą się nie sprawdzić.

Dzieje się tak dlatego, że Bóg sam łądzi swoje plany. Jak czytamy w Rękopisie z czyścica: Może się zdarzyć, że Bóg zamierzając w swojej sprawiedliwości ukarać jakieś królestwo, region czy osobę, daje poznać swoje zamiary, lecz jeśli grupa osób z tego królestwa rozbroi Jego sprawiedliwość (modlitwą lub pokutą), Bóg całkowicie ułaskawi lub zmniejszy karę według swej nieskończonej mądrości. Często nawet pozwala, by wielkie wydarzenia były zawczasu zapowiedziane, dając je poznać niektórym duszom, aby one im zapobiegły i powstrzymały Jego karzącą rękę. Jego Miłosierdzie jest tak wielkie, że karze tylko w ostateczności."

4. Tak jak to miało miejsce w przypadku Niniwy (Przypis wydawcy).

Dlaczego Kościół sprzeciwia się spirytyzmowi?

Spirytyzm podważa podstawową zasadę mówiącą, że dusza rozłączona po śmierci z ciałem, nie ma już żadnej łączności ze światem materialnym. Założenia spirytyzmu są z gruntu błędne, gdyż między duszą rozłączoną z ciałem a światem materialnym istnieje przepaść nie do pokonania i nie ma ona z nim żadnego kontaktu. Tymczasem spirytyści usiłują poprzez specjalne seanse nawiązywać kontakt z duchami.

Istota spirytyzmu opiera się na założeniu, że człowiek składa się nie tylko z ciała i duszy, ale także z nierozdzielnie z nią związanego ciała astralnego, będącego subtelną materią duszy. Według tej teorii, dusza rozłączając się z ciałem zachowuje swoje ciało astralne. Nie jest więc w całości niematerialna. Ciała astralne niektórych ludzi (mediów) zdobywają odpowiednią doskonałość i za pośrednictwem swojego ciała astralnego potrafią nawiązywać kontakt z zaświatami.

A zatem, spirytyzm utrzymuje, że można kontaktować się z duszami zmarłych za pomocą ciała astralnego. Jako dowody przytacza się przykłady seansów z wirującym stolikiem itp. Kościół opierając się nieomylnym objawieniom Bożym, jednoznacznie odrzuca istnienie ciała astralnego. Dusza ludzka jest wyłącznie duchowa i nie może posiadać ciała materialnego w najsubtelniejszej nawet formie. Stanowisko takie potwierdza również psychologia. Natomiast wirujący stolik i podobne przykłady można wytłumaczyć tzw. magnetyzmem zwierzęcym, tj. siłą umiejscowioną w ludzkim organizmie ożywionym duszą.

Czy łatwo jest nawiązać kontakt z duchami podczas seansów spirytystycznych?

Osoby posiadające predyspozycje mediumiczne na ogół nie mają problemów w kontaktach z zaświatami podczas seansów spirytystycznych. Ochotę duchów do takich kontaktów wyjaśnia Fulla Horak twierdząc, że na wezwania medium odpowiadają najczęściej duchy złe i tzw. duchy marne, chociaż niekiedy mogą przyjść również dusze pokutujące. Wszystkie te duchy cierpią i nieustannie szukają chwili wytchnienia. Gdy nawiążą kontakt z człowiekiem i podczas jego trwania nie odczuwają cierpienia. Stąd moment ten chcą przedłużyć maksymalnie. W tym celu odpowiadają na wszystkie zadawane przez medium pytania. Duchy złe świadomie w ten sposób wprowadzają ludzi w błąd, a duchy marne i duchy bardzo marne, których świadomość jest mocno ograniczona, starają się zainteresować ludzi czym się da, aby tylko jak najdłużej utrzymać kontakt z żywymi, podczas którego odczuwają ulgę i wytchnienie.

Zdarza się, chociaż niezwykle rzadko, że na spotkanie przybywają również duchy jasne, czyli dusze już zbawione. Nigdy nie ma jednak pewności czy nie podszyły się pod nie duchy złe.

Powyższą opinię potwierdza przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów, o. Gabriele Amorth. Twierdzi on, że duchy, które zjawiają się podczas seansów spirytystycznych, są złymi duchami. Zdarza się jednak, że Bóg zezwala jakiejś duszy pojawić się wśród żywych lub przekazać jakąś informację, ale są to wyjątki niezwykle rzadkie, które tylko potwierdzają regułę.

Dlaczego Kościół zabrania uczestniczenia w seansach spirytystycznych?

Stanowisko Kościoła wyjaśnia ks. Żychliński: "Człowiek nie jest w mocy nawiązać kontaktu z duszami zmarłych. Musimy wyrzec się niezdrowej ciekawości i zadowolić się tym, co o życiu pozagrobowym może nam powiedzieć rozum oraz tym, co mówi wiara. Co do reszty, należy zdać się trzeba na wolę Opatrzności, która - jeżeli uzna to za rzecz odpowiadającą Jej przedwiecznym zamiarom - może nam udzielić bogatszego pouczenia o tamtym świecie. Natomiast nierozsądne wdzieranie się w tajemnice zaświatów jest szkodliwe dla duszy i ciała człowieka. Słusznie więc Kościół zabrania osobom niepowołanym uczestniczenia w wywoływaniu tzw. zjawisk spirytystycznych."

Aniołowie

Kim są aniołowie?

Słowo "anioł" pochodzi od łacińskiego *angelus*, co oznacza - posłańca, wysłannika, zwiastuna, sługę. Są to określenia funkcji, jaką aniołowie spełniają, a nie określenia ich natury. Mimo że sama nazwa nie mówi nam o naturze aniołów, to możemy wyciągnąć na ten temat pewne wnioski na podstawie Pisma świętego i Tradycji. Z powyższych źródeł wynika, że aniołowie są istotami niematerialnymi, pośredniczącymi między Bogiem a ludźmi. Ojciec Paul O. Sullivan tak określa te niebiańskie istoty: „Anioły są czystymi duchami, potężnymi Książętami Niebios, które stoją przed Bogiem i spogląda-

ją w Jego nieodgadnione oblicze. Są płonącym ogniem miłości, przepelnionym ogromem szczęścia. Anioły są doskonałym wizerunkiem Boga. Każdy na swój szczególny sposób odzwierciedla Jego Boską doskonałość, Jego miłość, piękno, świętość, Jego siłę i wszystkie inne Boskie przymioty."

Jakie źródła potwierdzają istnienie aniołów?

Tymi źródłami są: Pismo Święte, orzeczenia Soborów oraz Tradycja. m.in. Sobór Laterański IV (1215 r.) ogłosił: "On to (Bóg) wszechmocną swoją poęgą, od początku czasu, utworzył jednakowo z nicości jeden, i drugi rodzaj stworzeń, tj. istoty duchowe i materialne: aniołów i świat, a na koniec naturę ludzka, jakby łączącą te dwa światy, złożoną z duszy i ciała." Naukę te powtórzyły późniejsze sobory, z Soborem Watykańskim II włącznie, który wypowiada się o aniołach w swej Konstytucji: "Istnieje świat duchów czystych, stworzonych przez Boga." Jest to więc dogmat wiary, czyli prawda objawiona przez Boga.

Kiedy Bóg stworzył aniołów?

Częściową odpowiedź na to pytanie znajdujemy już w pierwszym zdaniu Księgi Rodzaju: "Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię." Niebo było przeznaczone dla aniołów, a ziemia - jako miejsce doświadczenia dla ludzi. Następnie - jak pisze o. Bonifacius Gunther w książce Szatan istnieje naprawdę - Bóg stworzył w niebie aniołów i to w stanie łaski, aby z jej pomocą wysłużyli sobie chwałę jako nagrodę. Aniołowie co prawda znajdowali się w miejscu chwały, ale byli jeszcze przed próbą i nie oglądali Boga twarzą w twarz.

Stworzenie aniołów dokonało się w trzech - krótkimi przerwami przedzielonych - chwilach. W pierwszej chwili wszyscy zostali stworzeni i wyposażeni łaską i darami Ducha Świętego, stając się nader pięknymi i doskonałymi. Następnie wszystkim z nich została oznajmiona wola ich Stwórcy. Otrzymali oni przykazanie i zasady postępowania, aby uznali swego Stwórcę jako swego Pana i tym samym spełnili zadanie, dla którego Bóg ich stworzył.

Czy aniołowie mogli od razu oglądać Boga?

Według teologii chrześcijańskiej, mimo że aniołowie zostali stworzeni w stanie łaski, to nie od razu mogli oglądać Boga. Musieli przejść próbę wierności względem swego Stwórcy. Niestety, około jednej trzeciej aniołów zbuntowała się przeciwko Bogu i poszła za Lucyferem. Zostali potępieni na wieki. Ci, którzy zwycięsko przetrwali próbę, zasłużyli sobie na wieczną szczęśliwość i oglądanie Boga twarzą w twarz.

Na czym polegał grzech aniołów?

Być może nie znamy wszystkich szczegółów próby aniołów ani jak długo ona trwała. Możemy jedynie przypuszczać, że przewyższała lub była porównywalna do najcięższych prób, jakie muszą przechodzić ludzie w czasie życia ziemskiego.

Jak pisze o. Stanisław Kałdon w książce Anioł - posłaniec nadziei, aniołowie zgrzeszyli, bo chcieli stać się równi Bogu. Pragnęli sami dla siebie być celem ostatecznym, a tym samym nie chcieli uznać Boga jako ich nadprzyrodzonego celu ostatecznego. Chcieli zachować swoją własną chwałę, a wzgardzili chwałą Bożą. Tymczasem o własnych siłach nie mogli jej posiąść i do jej osiągnięcia potrzebowali pomocy Boga. Nie chcieli być zależni od Boga, a więc popełnili grzech pychy. A ponieważ aniołowie ci wybrali własną doskonałość, nie licząc się z prawdą o ich przeznaczeniu z dobrem, jakie Bóg im zgotował, popełnili również grzech nieposłuszeństwa, buntu przeciwko Bogu.

Wśród wielu teologów panuje przekonanie, że Bóg objawił aniołom tajemnicę Wcielenia. Ukazał im wówczas swego Syna w ludzkiej naturze i Jego Matkę. Bóg kazał im złożyć hołd, a oni się przeciwko temu zbuntowali. Takiej postawy zbuntowanych aniołów można doszukiwać się w tym, że Człowieczeństwo Chrystusa w wymiarze cielesnym uważali za coś niższego od czysto duchowej natury anielskiej, a więc potraktowali to jako nakaz upokorzenia się.

Czy upadli aniołowie utracili część swojej mocy?

Aniołowie ci utracili łaskę uświęcającą i zostali odrzuceni przez Boga, ale ich siły naturalne: umysł, wola i moc pozostały bez zmian. Pod tym względem są wyraźnie doskonalsi i potężniejsi od człowieka. Ponieważ nie mają w sobie nic z materii, są też niezniszczalni.

W czym aniołowie są doskonalsi od ludzi?

Anioł i człowiek to całkowicie odrębne rodzaje istot. Człowiek składa się z nieśmiertelnej duszy i materialnego ciała, podczas gdy cała natura anioła jest nieśmiertelna. Jest on więc doskonalszy od człowieka, ale znacznie mniej doskonały od swego Stwórcy. Anioł w porównaniu do człowieka nie potrzebuje rozumować, analizować sytuacji, wyciągać wniosków czy domyślać się, by jakąś rzecz poznać. On jednym spojrzeniem umysłu w sposób intuicyjny obejmuje całą prawdę.

Czy aniołowie mogą przebywać w kilku miejscach jednocześnie?

Moc aniołów, w przeciwieństwie do Boga, nie jest nieskończona. Mogą oni zastosować ją tylko do konkretnego miejsca. Dlatego anioł nie może przebywać równocześnie w wielu miejscach, a tylko w jednym, przez niego w danej chwili wybranym.

Odmiennego zdania jest część angelologów, będących jednak w mniejszości, m.in. o. Paul O'Sullivan, którzy uważają, że skoro aniołowie nie podlegają prawom przestrzeni, to mogą przebywać w różnych miejscach jednocześnie, nawet jeśli

są to miejsca znacznie od siebie oddalone.

Ilu jest wszystkich aniołów?

Tego nie można określić nawet w największym przybliżeniu. Pismo św. mówi, że jest to liczba bez liczby, dlatego wszelkie szacunki są złudne. O ich ilości niech świadczy fakt, że każdy człowiek, który kiedykolwiek żył, ma swojego Anioła Stróża, a ten chór anielski jest najmniej liczny. Chórów anielskich jest dziewięć, a w najwyższym - Serafinów, jest ponoć tylu aniołów ile w pozostałych ośmiu razem wziętych. Do tego trzeba doliczyć również aniołów upadłych, którzy stanowią około jednej trzeciej ilości aniołów stworzonych przez Boga.

Czy aniołowie znają przyszłość?

Aniołowie posiadają ograniczoną wiedzę na temat przyszłości. Bóg odsłania im jedynie tajemnice zdarzeń nieuchronnych, których ludzie nie znają, a często nawet się ich nie domyślają, natomiast nie wiedzą tego, co zależy od zrządeń Bożych, a także od wolnej woli aniołów i ludzi. Umysł anioła, który doskonale poznaje przyczyny rzeczy, nie obejmuje wieczności. Dlatego sam, bez woli Bożej, nie może poznać przyszłości.

Taka właściwość aniołów jest w pełni uzasadniona, gdyż tylko Bóg zna przyszłość ponieważ jest wszechwiedzący, zna swoje dzieło jeszcze przed jego wykonaniem, a ponadto tylko Bóg istnieje poza czasem, przez co wszystkie rzeczy i wydarzenia w czasie są obecne dla niego równocześnie.

Czy aniołowie mają wolną wolę?

Oczywiście, że tak. Aniołowie oprócz umysłu posiadają również wolną wolę. Jak pisze o. S. Kałdon, aniołowie mogą pragnąć, kochać i cieszyć się, ale nie jest to miłość uczuciowa, a tylko czysto duchowa, która wynika z ich natury duchowej. Aniołowie, tak jak ludzie, posiadają zdolność wyboru między jednym dobrem lub drugim albo złem. Ponieważ są duchami doskonałymi, ich decyzja jest nieodwołalna. Dlatego jeśli już coś anioł postanowi, to nigdy tego nie zmienia ani nie żałuje, jak to ma miejsce w przypadku ludzi.

Św. Tomasz z Akwinu w Sumie teologicznej tak pisze: "Ten tylko byt ma wolną wolę, który ma umysł poznający ogólną treść dobra, dzięki czemu może osądzić czy to lub owo jest dobrem. Ktokolwiek więc ma umysł, ma również wolną wolę. Aniołowie mają wolną wolę, podobnie jak umysł i to w wyższym stopniu niż ludzie."

W jaki sposób aniołowie się przemieszczają?

Zasada miejsca anioła to - jest tam, gdzie działa. Ruch anioła to zmiana jego miejsca działania. Jeżeli np. człowiek potrzebuje przemieścić się z Warszawy do Rzymu, to musi po drodze pokonać określoną trasę w określonym czasie. Natomiast anioł przestaje działać w Warszawie i w oka mgnienia jest już w Rzymie. Nie musi pokonywać żadnej trasy. Ruch aniołów możemy porównać do naszej myśli, kiedy to w jednej chwili jesteśmy w stanie przenieść się myślą np. z Australii na Biegun Północny. Identyczne zdolności nabędą ludzie, którzy po śmierci znajdują się w niebie.

Czy wśród aniołów istnieje ścisła hierarchia?

Nauka Kościoła w tym względzie opiera się na Biblii i Tradycji. Według tych źródeł, aniołowie podzieleni są na dziewięć chórów tworzących trzy hierarchie. Podstawy nauki o aniołach opracował wczesnochrześcijański teolog Pseudo-Dionizy Areopagita w dziele O hierarchii niebieskiej. Według niego, zasadnicze różnice między aniołami dotyczą miejsca, jakie zajmują w hierarchii i pełnionej funkcji.

A oto jakie są hierarchie anielskie (*za o. S. Kałdonem*): "Pierwsza hierarchia, czyli trzy pierwsze chóry - **Serafini**, **Cherubini**, **Trony** - jest najdoskonalsza, bo jest najbliżej Boga. **Serafini** pałają miłością, **Cherubini** są pełni wiedzy Bożej, a aniołowie z chóru **Tronów** przebywają przed majestatem i tronem Bożym.

W drugiej hierarchii są: **Panowania** - duchy wolne od bojaźni niewolniczej, zawsze gotowe służyć Bogu i panować nad duchami niższymi, wydawać i polecenia i rozkazy, **Moce** (inaczej Mocarstwa), zawsze kierowane ku sprawom Bożym i pomagające innym w spełnianiu Bożych rozkazów, **Potęgi** - duchy pełne mocy niezwykłej w swych działaniach i udzielające swej mocy aniołom niższymi.

Trzecia hierarchia jest najbardziej zbliżona do ludzi, obejmuje **Księstwa**, które kierują konkretnymi państwami i narodami, **Archaniołów** spełniających najważniejsze zadania, **Aniołów** - mających do spełnienia zwyczajne misje. Pierwsze trzy chóry to jakby dworzanie Boży, drugie zarządy, a trzecie wykonawcy poleceń Boga." Według św. Tomasza z Akwinu, najniższy w hierarchii, czyli chór Aniołów, opiekuje się ludźmi. W tym chórze znajdują się również nasi Aniołowie Stróż

Czy aniołowie mogą ukazywać się ludziom jako istoty cielesne?

Ponieważ aniołowie mają postać duchową, to nie możemy ich widzieć ani dotykać. Ponadto, ludzie nigdy nie pokazywali się ludziom w swoim pełnym blasku, gdyż ludzie nie zdołaliby wytrzymać bijącej od nich jasności. Jeżeli jednak Bóg chce, wówczas anioł może ukazać się człowiekowi. Zwykle przekazuje jakąś wiadomość lub jest zwiastunem jakichś wydarzeń. Tak było np. w przypadku Anioła z Fatimy. Aniołowie mogą wtedy przybierać postać ludzi lub świetlisto-anielską. Podobnie jak to się zdarza w przypadku wybranych przez Boga dusz, aniołowie mogą z atomów swojego otoczenia utworzyć ciało i w nim się ukazać ludziom.

Jak brzmiało proroctwo Anioła Polski z 1863 roku?

To słynne niegdyś proroctwo ma bezpośredni związek ze Sugą Bożym ks. Bronisławem Markiewiczem (1842-1912), założycielem Zgromadzenia św. Michała Archanioła. Ks. Markiewicz miał wizje nadprzyrodzone dotyczące losów swojego Zgromadzenia i losów Polski. W 1908 r. w książce *Bój bezkrwawy* po raz pierwszy ujawnił okoliczności i treść przepowiedni nieznanego młodzieńca⁵, którego nazwał Aniołem Polski. Fenomenem jest to, że na 115 lat wcześniej ów wizjoner przewidział wybór Polaka na papieża.

Z materiałów znajdujących się w Zgromadzeniu Księży Michalitów wynika, że 3 maja 1863 r. w Przemyślu, przygotowujący się do matury Bronisław Markiewicz wraz ze swym kolegą Józefem Dąbrowskim spotkał na ulicy wyglądającego na szesnaście lat młodzieńca. Ubrany był w wiejską sukmanę przepasaną pasem, a w ręku trzymał różaniec. Uwagę zwracała jego niezwykle piękna twarz, jaśniejąca niespotykanym blaskiem oraz duże niebieskie oczy. Ponadto zadziwił jego język kiedy prorokował. Mówił językiem literackim, tak jak człowiek z wyższym wykształceniem. Przemówił do nich w te słowa: *"Pokój wam, studzy Pańscy! Ponieważ Pan was więcej umiłował aniżeli inne narody, dopuścił na was ten ucisk, abyście, oczyszczeni z grzechów waszych, stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę sroższą od waszej, w zupełności grzechów swoich. Oto już stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w ręku straszliwie morderczą. Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, że naród położony na południu Polski wyginie w niej zupełnie. Groza w niej będzie tak wielka, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią przyjdą następstwa jej: głód, pomór na bydło i duże zarazy na ludzi, które więcej ludzi pochłoną aniżeli wojna sama. Ujrzycie zgliszczą, gruzy naokół i tysiące dzieci opuszczonych, wołających chleba. W końcu wojna stanie się religijną. Walczyć będą dwa przeciwne obozy: obóz ludzi wierzących w Boga i obóz ludzi nie wierzących w Niego. Nastąpi wreszcie bankructwo powszechne i nędza, jakiej nikt nie widział, do tego stopnia, że aż wojna sama ustanie z braku środków i sił. Zwycięzcy i zwyciężeni znajdą się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, że Bóg rządzi światem, nawrócą się, a pomiędzy nimi będzie wielu Żydów.*

5 Zob. ks. R. Ukleja *Triumf Kościoła wg wizji św. Jana Bosko*, "Arka", Wrocław 2004. [Przypis wydawcy]

Wojnę powszechną poprzedzą zdumiewające wynalazki i straszliwe zbrodnie popełniane na całym świecie. Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajemnie wspomagali, ale nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet wam kiedyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie nie widziane dawno braterstwo ludów. Bóg wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi między wami ludzi świętych i mądrych, i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytne stanowiska na kuli ziemskiej. Języka waszego będą się uczyć na uczelniach na całym świecie. Szczególniej przez Polaków Austria podniesie się i stanie federacją ludów. A potem na wzór Austrii ukształtują się inne państwa. Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża. Ufajcie przeto Panu, bo dobry, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy jest."

Po tych słowach tajemniczy chłopiec zniknął i nikt go więcej już nigdy nie widział. Warto jeszcze dodać, że po tym wydarzeniu, kolega Bronisława Markiewicza, Józef Dąbrowski, nawrócił się i wstąpił do seminarium. Swoją relację spisał i przekazał do depozytu. Odczytana została dopiero w trzy lata po jego śmierci. Treść była niemal identyczna jak u ks. Markiewicza. Powyższy przekaz współcześni badacze zgodnie ocenili, że traktuje o wydarzeniach i następstwach trzeciej wojny światowej.

Jaką pozycję wśród aniołów zajmuje św. Michał Archanioł?

Jego imię Mi -cha -el oznacza "Któż jak (nie) Bóg?" Podczas buntu aniołów na czele dobrych i wiernych Bogu zastępów aniołów pokonał Lucyfera i jego zwolenników. W nagrodę Bóg mianował go księciem aniołów i ofiarował mu tron po upadłym Lucyferze. Według Tradycji Kościoła, to św. Michał wyznacza każdej duszy jej Anioła Stróża. Dowodzi wszystkimi zastępami anielskimi, jest zarządcą w niebie i całym wszechświecie, a także opiekunem Kościoła. Po Trójcy Świętej i Najświętszej Dziewicy uważany jest za najpotężniejszą istotę w niebie i na ziemi. W ikonografii przedstawiany jest jako pogromca smoka - szatana lub w zbroi i z wagą w ręku, na której to szalach waży dobre i złe uczynki ludzi.

Jaką pozycję wśród aniołów zajmują święci archaniołowie Gabriel i Rafał?

Imię Gabriel oznacza Męża silnego Bogiem. Pojawia się on wielokrotnie na kartach Biblii, m.in. przepowiedział Danielowi dokładny czas narodzin Chrystusa. Nosi też tytuły Anioła Wcielenia Syna Bożego, gdyż był zwiastunem tej niewysłowionej tajemnicy oraz Anioła Stróża Świętej Rodziny ponieważ kilkakrotnie ostrzegał św. Józefa przed niebezpieczeństwem i pouczał jak ma się zachować. To św. Gabriel oznajmił Zachariaszowi o narodzinach jego syna, św. Jana Chrzciciela, ale przede wszystkim zasłynął z przekazania Maryi z Nazaretu wiadomości, iż została wybrana Matką Syna Bożego. Jest patronem narodzin, Wschodu i jutrenki.

Św. Rafał Archanioł, którego imię oznacza Uzdrawienie Boże, jest patronem chorych, lekarzy, pielgrzymów i podróżnych. Zajmuje jedną z najwyższych pozycji w hierarchii anielskiej, gdyż jest jednym z trzech najważniejszych posłańców Bożych, m.in. opiekował się młodym Tobiaszem. W ikonografii przedstawiany jest najczęściej jako pielgrzym z laską w ręku.

Czy aniołowie w niebie mogą zwiększać swoją szczęśliwość?

Nauka Kościoła opiera się w tym aspekcie na opracowaniach największego teologa, św. Tomasza z Akwinu. W swojej Sumie teologicznej ten Doktor Kościoła tak pisze: "Szczęśliwość doskonała polega na widzeniu istoty Boga. Stopnie szczęśliwości zależą więc od stopnia tego widzenia. Bóg prowadzi każde stworzenie myślące nie tylko do celu, jakim jest szczęśliwość, ale również do wyznaczonego przez Boga przeznaczenie stopnia szczęśliwości. Osiągnąwszy ten stopień, anioł nie może już wspiąć się wyżej."

Czy aniołowie mogą wpływać na wolną wolę człowieka?

Tu również możemy odwołać się do mądrości św. Tomasza z Akwinu: "Jak skłonność natury pochodzi od Boga, który daje naturę, tak i skłonność woli pochodzi tylko od Boga, który jest jej twórcą. Ale na wolę można wpływać także z zewnątrz. Anioł może to czynić przez dobro, dostrzeżone przez umysł ludzki. Tak więc bezpośrednio na wolę ludzką może wpływać skutecznie tylko sam Bóg. Natomiast anioł i człowiek mogą to czynić przyjaznym przekonywaniem, a także wzbudzaniem odpowiedniego uczucia, skłaniającego wolę do chcenia czegoś, ale nie w sposób konieczny, bo wola zawsze pozostaje wolną i może przyzwolić na uczucie lub oprzeć się jemu."

Aniołowie nie mogą więc poprzez wpływ na naszą wolę uczynić nas dobrymi ani złymi. Na to ma wpływ tylko nasz wolny wybór. Ba, nawet sam Bóg tego nie czyni wbrew naszej woli, gdyż w przeciwnym wypadku wolna wola nie byłaby wolną. Mimo że aniołowie nie mają bezpośredniego wpływu na nasze zachowanie, to mogą nam pomagać. Obrazowo ujął to amerykański teolog Peter Kreeft: „Aniołowie mogą nam pomóc, tak jak ludzie przyjaciele. Mogą być instrumentem Boga. Ale musimy wziąć do ręki ten instrument i na nim zagrać - tak jak musimy przyjąć ludzką pomoc i skorzystać z niej."

Czy aniołowie mogą wpływać na naszą wyobraźnię i zmysły?

Tak. Możliwość taką mają nie tylko dobrzy aniołowie, ale również i demony. Św. Tomasz z Akwinu wyszczególnia sposoby ich działania: "Dwa są sposoby oddziaływania na zmysły człowieka i zmieniania ich: od zewnątrz oraz od wewnątrz. Obydwoma tymi sposobami anioł swą naturalną mocą może działać na zmysły człowieka i zmieniać je. Może bowiem z zewnątrz stawiać coś spostrzegalnego, np. gdy przybiera postać ciała i może wpływać na tworzywa w myślach, a przez to wytworzyć rozmaite wrażenia i obrazy."

Czy aniołowie wpływają na nasze myśli?

Zacząć trzeba od tego, że cały niewidzialny dla nas świat pełny jest Duchów zarówno dobrych, jak i złych. Jakiego ducha człowiek dobrowolnie dopuści do siebie, taki stanie się jego doradcą i przewodnikiem. Duchy te wywierają wpływ na nasze myśli. Bardzo prosto przedstawiła to F. Horak:

"Mylą się ci, którzy sądzą, że jakakolwiek myśl- dobra czy zła - jest ich własną myślą. Nie zdając sobie sprawy, człowiek nachyla się zawsze, by słuchać podszeptów świata duchowego, którym albo ulegnie, albo nie. Wszystkie pragnienia, myśli, pomysły, w jakimkolwiek kierunku idąca twórczość, wszystko co człowiek przywykł uważać za 'swoje' - jest mu tylko podsunięte przez otaczający go ze wszystkich stron świat nadprzyrodzony. Nie ma myśli, która powstałaby sama z siebie w mózgu. Mózg jest tylko, jeśli można tak powiedzieć, odbiornikiem fal przesyłanych z zaświatów. Od rozeznania zaś i wolnej woli człowieka jedynie zależy, czy się danej "fali" podda, czy ją przyjmie i pójdzie za jej wskazaniem."

" Zarówno dobre, jak i złe duchy mogą tylko radzić, namawiać i podsuwać myśli, ale narzucić niczego nam nie mogą. Jedyną prawdziwą własnością człowieka, której nawet Bóg nie odbiera, jest wolna wola."

W jaki sposób Światło Boże przez aniołów przechodzi na ludzi?

Wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie udziela św. Jan od Krzyża w Cieleśnej nocy duszy. Mianowicie, aniołowie będący najbliżej Boga otrzymują najwięcej światła, a następnie przekazują je do niżej postawionych chórów anielskich. W ten sposób, poprzez aniołów, światło Boże przechodzi na ludzi. Światło Boże od chwalebne go człowieczeństwa Chrystusa dochodzi do Najświętszej Maryi Panny, a od Niej przez św. Michała Archanioła i aniołów przechodzi na ludzi. Tak więc między aniołami i ludźmi istnieje łączność w otrzymywaniu łaski Bożej.

Czy aniołowie są do siebie podobni?

W teologii funkcjonuje pogląd, że każdy anioł tworzy swój własny rodzaj. Co oznacza, że nie ma dwóch takich samych aniołów. O ile wśród ludzi nie ma dwóch identycznych osób, a tylko niektóre są bardzo do siebie podobne, jak np. w przypadku bliźniaków jedno jajowych, to między aniołami to zróżnicowanie jest znacznie większe. Każdy anioł wyraźnie różni się od innego i tworzy indywidualny, niepowtarzalny rodzaj tych istot niebieskich.

Czy aniołowie cały czas się nami opiekują?

Naturalnie. Potwierdza to m.in. Psalm 91 : "Swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień." Skoro Bóg powierzył nas pieczy aniołów, to opiekują się nami nieustannie, pomagają w różnych potrzebach, chronią od nieszczęść i upadków moralnych oraz orędują za nami przed Bożą Sprawiedliwością. Oczywiście, nie chronią nas przed wszystkimi niekorzystnymi sytuacjami, gdyż

wiele zależy od naszej wolnej woli, a także dla naszego dobra Bóg dopuszcza na nas pewne doświadczenia.

Gdzie przebywają aniołowie?

Odpowiedź, że aniołowie są wszędzie, nie będzie odbiegać od prawdy. Pierwsza część zastępów anielskich stoi przed Bożym Tronem. Druga część aniołów nieustannie opiekuje się ciałami niebieskimi, aby funkcjonowały według swojego przeznaczenia. Stwórca pierwotnie wytyczył ich tory, ale ponieważ są to ciała materialne, mogą zboczyć i zakłócić ustalony porządek rzeczy. Dlatego aby zapobiec chaosowi czuwają nad nimi aniołowie. Trzecia część opiekuje się ludźmi, poszczególnymi państwami i narodami. A zatem aniołowie nie mają stałego miejsca, lecz przebywają tam, gdzie wykonują powierzone im zadania.

Czy aniołowie posiadają skrzydła?

W ikonografii przyjęło się tworzyć wizerunki aniołów ze skrzydłami. Początkowo aniołów przedstawiano jako istoty bezskrzydłe, ale w późniejszych wiekach zaczęto ten element im dodawać. Wynikało to z wyobrażenia, że skoro aniołowie spełniają funkcję posłańców i często się przemieszczają, to muszą posiadać skrzydła. W rzeczywistości jednak aniołowie nie posiadają skrzydeł, gdyż nie są im one do niczego potrzebne.

W jaki sposób można odwdziżyć się aniołom?

Aniołom za ich nad nami opiekę w sposób naturalny należy się nasza wdzięczność. Można ją wyrazić przez modlitwę, np. przez codzienne odmawianie modlitwy do Anioła Stróża, litanii, koronki, różańca i innych modlitw poświęconych św. Michałowi Archaniołowi i poszczególnym chórom anielskim. Chwalebna rzeczą jest od czasu do czasu poświęcenie aniołom Mszy św. i ofiarowanie Komunii św. A ponadto powinniśmy być w stałym kontakcie duchowym ze swoim Aniołem Stróżem, zwracać się do niego o pomoc i dziękować mu za nią.

Czy aniołowie uczestniczą w Mszy św.?

Aniołowie w dzień i w nocy nieustannie adorują Pana Jezusa w Tabernakulum. Nigdy nie jest sam. Tym bardziej uczestniczą w Mszy św. Będąc w kościele oczami duszy możemy sobie wyobrazić ich obecność. Wielu świętych, mając świadomość obecności aniołów w kościele, pozdrawiało ich, jak również swoje modlitwy łączyli z ich modlitwami, a wówczas Bóg wysłuchiwał ich z jeszcze większą łaską, przez co stawały się skuteczniejsze.

Czy dusze ludzkie mogą zająć w niebie miejsca po upadłych aniołach?

Kwestia ta budziła początkowo wątpliwości wśród teologów i Ojców Kościoła. O ile godzono się, że człowiek mógłby zająć miejsca po aniołach z trzeciej hierarchii (Chóry Księstw, Archaniołów i Aniołów), to trudno mówić o tym w przypadku Serafinów i Cherubinów, gdyż człowiek z natury jest od nich znacznie słabszy. W późniejszych wiekach, zwłaszcza na podstawie wizji niektórych świętych oraz przekonania, że łaska Boża czyni nas godnymi zasiadania na równi z aniołami, w stosunku do niektórych dusz dopuszczano taką możliwość. Przykładem jest Najświętsza Maryja Panna, która została Królową Aniołów i zajmuje miejsce zaraz po Trójcy Świętej. Również wielu innych świętych, m.in. św. Józef, św. Antoni z Asyżu, św. Ignacy Loyola, św. Antoni i inni zajmują wysokie miejsce w hierarchii niebieskiej.

Czy aniołowie różnią się od siebie usposobieniem?

Aniołowie różnią się między sobą usposobieniem w znacznie większym stopniu niż to ma miejsce u ludzi. Wynika to stąd, że jak już powiedzieliśmy wcześniej, każdy anioł jest jedyny w swoim rodzaju i stanowi odrębny gatunek. Nie ma powtarzalności osobowości wśród aniołów, nie ma więc aniołów bliźniaków. Na pierwszy rzut oka mogą się wydawać tacy sami, podobnie dla nas Murzyni, ale przy bliższym poznaniu dostrzegamy różnicowanie osobnicze.

Czy kobiety lepiej od mężczyzn wyczuwają obecność aniołów?

Wiele na to wskazuje, że tak jest w istocie. Kobiety odznaczają się bowiem większą wrażliwością i intuicją. O ile umysłowi kobiety bliższa jest intuicja, to umysłowi mężczyźni bliższa jest analiza. Aniołowie w ogóle nie posiadają zdolności analitycznych, gdyż są im one zbędne ze względu na ich naturę. Do prawdy nie muszą dochodzić poprzez kojarzenie i analizowanie faktów czy innych przesłanek, ale wiedzą to od razu. A zatem, nieco przewrotnie można powiedzieć, że pod względem postrzegania rzeczywistości kobiety są nieco bliższe aniołom niż mężczyźni.

Czy aniołowie cieszą się jednakowym stopniem łaski Bożej?

Możemy tu tylko spekulować, podobnie jak i wielu innych kwestiach związanych ze sferami niebieskimi. Podobnie pewnie myślał tak tegi umysł teologiczny, Doktor Kościoła, św. Tomasz z Akwinu. Uważał on, że po "wojnie na górze", kiedy to Bóg wśród dobrych aniołów rozdzielał dary nadprzyrodzone, podobało się Stwórcy zachować harmonię naturalną między nimi i udzielił darów łaski zgodnie do ich stopnia naturalnej doskonałości. Stąd aniołowie z natury doskonalili otrzymali wyższy stopień łaski.

Aniołowie Stróże

Kim są Aniołowie Stróże?

Aniołowie Stróże, należące do Chóru Aniołów, są naszymi najlepszymi i najwierniejszymi przyjaciółmi, którym wiele zawdzięczamy. Każdy człowiek, z łaski Boga, ma swojego Anioła Stróża, który nieustannie nim się opiekuje, od chwili poczęcia aż do śmierci. Stoi on na straży naszej duszy i ciała, podczas gdy my najczęściej nawet o nim nie myślimy lub nie zdajemy sobie sprawy z jego obecności. Anioła Stróża ma także każdy naród, miasto, a może nawet i każda wspólnota.

Kiedy otrzymujemy Anioła Stróża?

Kiedy Bóg wciela duszę w człowieka, oddaje go również pod opiekę Anioła Stróża. Nie jest to jeszcze ten jego indywidualny opiekun, ale Anioł Stróż matki dziecka. Dokąd bowiem znajduje się ono w łonie matki, to jej Anioł Stróż strzeże jednocześnie także i płodu znajdującego się w jej łonie. Natomiast z chwilą narodzin, kiedy dziecko oddzielone jest już od matki, Bóg przydziela mu jego osobistego Anioła Stróża. Otrzymuje go każdy człowiek, niezależnie od tego czy jest chrześcijaninem, buddystą, muzułmaninem czy ateistą. Anioł śledzi każdy nasz ruch i jest zawsze przy naszym boku chętny do pomocy. Szkoda tylko, że tak rzadko zwracamy się o to do niego.

Jakie są główne zadania Anioła Stróża?

Syntetycznie ujął to o. S. Kałdon: "Anioł Stróż chroni życie i zdrowie dzieci i dorosłych, broni przed szatanem, pokusami i grzechem, posługuje się karami, stara się o nawrócenie duszy, zachęca do modlitwy i pomaga w niej, asystuje modlącym się, poucza, pociesza, pomaga w czynieniu dobra i zachęca do wytrwania w dobru, zanosí nasze modlitwy i dobre uczynki przed tron Boży, sprowadza Boże błogosławieństwo, zapowiada zbliżającą się śmierć i czuwa przy człowieku w jego ostatniej godzinie, a po śmierci przenosi jego duszę do nieba."

Jakiej pomocy możemy oczekiwać od Anioła Stróża?

Jak przekazuje F. Horak, opieka Anioła Stróża nad powierzonym mu człowiekiem przejawia się między innymi w chronieniu go przed tym, co z dopustu Bożego mogłoby go spotkać. W tych wypadkach Anioł Stróż ma prawo interweniować u Opatrzności Bożej i może niejedno swym wstawiennictwem od człowieka oddalić. Stać się to może jednak tylko wtedy, gdy dobra wola człowieka słucha wewnętrznych podszeptów i ostrzeżeń swego duchowego opiekuna, choćby podświadomie. W przypadku życia wewnętrznego człowieka rolę i obowiązkiem Anioła Stróża jest też zatrzymywanie, utrwalanie i przypominanie mu natchnień i światła zsyłanego od Boga za pośrednictwem Świętych.

Czy opieka Anioła Stróża zmienia się w ciągu życia człowieka?

Tak, opieka ta zmienia się w miarę jak człowiek dorasta. Ponieważ Anioł Stróż ma być człowiekowi nieodstępnym towarzyszem we wszystkim co ten przeżywa - umysł Anioła Stróża posiada zdolność dostosowywania się do każdego wieku i poziomu intelektualnego człowieka. I tak, gdy powierzony człowiek jest jeszcze dzieckiem, Anioł mniej czuwa nad jego duszą, która nie jest zagrożona ze strony szatana, a bardziej nad jego ciałem. Z wiekiem te priorytety zmieniają się. Dlatego można powiedzieć, że Anioł Stróż "dojrzewa" wraz ze swoim podopiecznym.

Czy Anioł Stróż dba o nasze sprawy doczesne?

Z pewnością nie jest to jego najważniejsze zadanie. Przede wszystkim dba o stan naszej duszy, zdrowie i bezpieczeństwo. W sprawy doczesne powierzonej mu osoby angażuje się tylko wówczas, jeśli ma to związek z jej zbawieniem.

Czy Aniołowie Stróże odwiedzają swoje dusze czyścicowe?

Anioł Stróż jako duch doskonały nie może cierpieć razem z powierzoną swej opiece duszą. Podczas odbywania przez duszę kary w czyścicu jej Anioł Stróż przebywa na tym poziomie nieba, który jest dla niej przeznaczony przez Boga po oczyszczeniu z grzechów. Czeka tam z utęsknieniem, ale łączności z duszą nie przerywa, odwiedza ją. Dopóki jednak plan Boży w stosunku do danej duszy całkowicie nie wypełni się, Anioł Stróż nie jest w stanie zaznać pełnego szczęścia.

Czy dusza w niebie może być szczęśliwsza od swego Anioła Stróża?

Nie, gdyż obowiązuje ich coś w rodzaju prawa naczyń połączonych. Zmianie ulegnie tylko różnica w stopniu ich łaski i doskonałości. Dusza zbawiona przez oczyszczenie się z grzechów, zrozumienie i zbliżenie do Boga, osiągnie wtedy ten sam stopień świadomości i wiedzy, który Anioł Stróż posiadał od początku przez samą swoją naturę. Oboje osiągną maksymalny punkt wiecznego szczęścia, a zatem pełnia wiecznego szczęścia Anioła Stróża nie będzie nigdy mniejsza od pełni szczęścia powierzonej mu duszy.

Czy Anioł Stróż pozostaje na zawsze z duszą, którą się opiekował?

Anioł Stróż nigdy nie opuszcza zbawionej już duszy, którą się opiekował i na którą czekał. Pozostaje z nią już na całą wieczność. Służy jej w radości, miłości i nieustannym wielbieniu Boga. Jest jednocześnie przewodnikiem duszy po niebieskiej szczęśliwości. Anioł Stróż tylko w jednym przypadku odchodzi od duszy na zawsze. Mianowicie, kiedy zostaje ona potępiona i skazana na piekło.

Czy Anioł Stróż przerywa kontakt z duszą w przypadku jej upadku?

Jeżeli człowiek tkwi w grzechu ciężkim i traci łaskę uświęcającą, wówczas jego łączność z Bogiem i świętymi zostaje przerwana. Natomiast Anioł Stróż z woli Boga utrzymuje cały czas kontakt z powierzoną mu duszą i pragnie jak najszybszego jej nawrócenia.

Czy dzieci bardziej odczuwają obecność Anioła Stróża niż dorośli?

Tylko niemowlęta i małe dzieci mają jeszcze ten pełny i cudowny kontakt ze swoim Aniołem. Często na twarzy śpiącego dziecka można dostrzec delikatne uśmiechy, będące odbłaskiem tej radosnej łączności. Niestety, później z winy niedoskonałości natury człowieka kontakt z jego opiekunem duchowym coraz bardziej słabnie i rzadko się udaje odbudować go ponownie.

Czy jest tak, że z jednej strony człowiek ma Anioła Stróża a z drugiej demona?

Jak już wiemy, każdy człowiek ma swego opiekuna duchowego w postaci Anioła Stróża. Znajduje się on poniekąd poza obrębem naszej świadomości, jest wyższą i szlachetniejszą częścią naszej osobowości. Obok tego dobrego anioła, każdy człowiek ma też i jego przeciwieństwo, demona lub złego ducha, które ciągle mu towarzyszą i wystawiają na próbę. To właśnie z siłami Zła musimy toczyć przedśmiertną walkę o naszą duszę. Swojego demona, podobnie jak i Anioła Stróża, zobaczymy po śmierci.

Co dzieje się z Aniołem Stróżem, kiedy dusza, którą się opiekował, zostaje skazana na potępienie?

Anioł Stróż jest z powierzoną mu duszą tak silnie związany na dole i niedole, że tylko jej potępienie wieczne przerywa bezpowrotnie tę symbiozę. Ponieważ Anioł bardzo przeżywa taką sytuację, Bóg przydziela mu pod opiekę inną duszę. Natomiast pamięć o tej, która mimo jego wysiłków i pomocy Bożej, dobrowolnie i świadomie wybrała zło, zostaje wymazana z pamięci i świadomości Anioła na zawsze. Dlatego Anioł nie smuci się z powodu utraconej duszy.

Święci

Czy lepiej jest zwracać się z prośbą bezpośrednio do Boga, czy za pośrednictwem Świętych?

Oczywiście, można zwracać się bezpośrednio do Boga. Zwracając się jednak za pośrednictwem Świętych zyskujemy dodatkowego sprzymierzeńca, kogoś w rodzaju adwokata naszej sprawy. Szczególnie Bóg wysłuchuje takich prośb w święto patronalne danego Świętego. Wierzmy, że Święci mają lepszy dostęp do Boga, który często może okazać łaskę nie ze względu na nasze zasługi, a patrona, za którego pośrednictwem się zwracamy.

Zwracanie się do Świętych jest zgodne z dogmatem Kościoła, zwanym Obcowanie Świętych. Dogmat ten mówi, że "Kościół składa się ze Świętych w niebie, ludzi na ziemi i dusz, które przebywają przejściowo w czyśćcu."

Czy Święci wiedzą, co się dzieje na ziemi?

Święci widzą co się dzieje w Kościele cierpiącym, czyli na ziemi, podziwiają sprawiedliwość Bożą, Jego miłosierdzie oraz wstawiają się u Boga za duszami czyśćcowymi, a zwłaszcza za tymi, które za życia modliły się do nich, a za ich pośrednictwem do Boga. Interesują się nami, szczególnie stroną duchową naszego życia i obejmują nas swoim wstawiennictwem.

Czy Święci pomagają duszom czyśćcowym?

Święci bardzo wstawiają się do Boga za duszami czyśćcowymi, gdyż znają ich cierpienia. Swoim orędownictwem przyczyniają się do złagodzenia wielu duszom cierpień lub ich skrócenia. Jak już wspomnieliśmy wcześniej, modlą się również za ludzi na ziemi oraz proszą, aby Bóg inspirował ich do modlitw i wstawiania się za duszami zmarłych.

Jak Święci w niebie obchodzą swoje święto patronalne?

W dniu, w którym Kościół czci święto patronalne danego Świętego jest rocznicą jego śmierci. Jest to dzień jego śmierci na ziemi, a narodzin dla nieba. W kalendarzu jest wówczas wyznaczony dzień jego imienin, który obchodzą posiadacze tego imienia. Natomiast dla duszy tego Świętego w niebie również jest to dzień szczególny. Wszystkie uzyskane w ostatnim roku pozytywne efekty jego działalności na ziemi są w niebie nagradzane i Święty zyskuje na swojej chwale. F. Horak podaje, że tego dnia "Solenizant" schodzi w najniższe Kręgi Nieba, gdzie odbiera cześć i podziękowania od tych dusz, którym dopomógł do zdobycia szczęśliwości. Ponadto Święty może w tym dniu wstawić się u Boga za bardziej cierpiącymi duszami w czyśćcu, którzy za życia mieli do niego szczególne nabożeństwo lub którzy nosili jego imię.

Warto pamiętać, że ofiarowanie Mszy św. za duszę zmarłego w dniu jego patronajest szczególnie pomocne dla spokoju tej duszy. Święty patron może wyprosić dla niej wiele łask.

Czy trudno jest pozyskać opiekę Świętych?

Zależy to nie tylko od woli Świętych, ale i od naszej. Święci, którzy znają już wieczną szczęśliwość, poprzez swoje zasługi proszą Boga o pozwolenie pomagania na ziemi ludziom, aby skutecznie opierali się pokusom i atakom sił zła. Żeby ta pomoc była możliwa, musi być dobra wola i pozytywne nastawienie człowieka, otwarcie się na Boga i pomoc Świętych.

Świadomie zła wola uniemożliwia działanie Świętym. Obojętność na sprawy duszy bardzo je utrudnia. Trzeba jednak powiedzieć, że jeżeli w człowieku nie ma wyraźnie złej woli, to przez czyjąś modlitwę lub zasługi, łaska Boża może go przewartościować w kierunku oczekiwanym przez Boga. Kto pragnie doskonalić się duchowo, powinien prosić Świętych, jak również tzw. Duchy Jasne, czyli dusze już zbawione, o pomoc. Święci z wielką radością przyjmują takie wezwania i starają się pomagać.

Po czym można poznać, że mamy swojego Opiekuna?

Łatwiej jest poznać brak takiego Opiekuna. Jeżeli człowiek w swoim życiu jest chwiejny i nijaki, to wszystko wskazuje na to, że nie ma jeszcze przy sobie świętego Opiekuna, albo ma ich kilku, ale ze świata ciemności. Zwykle tak jest, że jeżeli człowiek nie ma silnej woli ku dobremu, to bierze w nim górę Zło, a w najlepszym wypadku zostanie letni w wierze. F. Horak mówi, że Święty nie ma dostępu do osoby, która nie przejawia dobrej woli, a nawet nie ma u niej prób, aby ją wypracować. Tymczasem modlitwą i czcią dla któregoś ze Świętych nawet najbardziej chwiejny człowiek może wyprosić sobie tak potężnego Opiekuna, że pod wpływem jego działania wcześniejsza chwiejność i niezdecydowanie znikną bez śladu.

Jak pozyskać świętego Opiekuna, aby nas wziął pod swoją opiekę?

Nie jest to wcale takie trudne. Najlepiej jest do wybranego Świętego odmówić nowennę, czyli przez dziewięć dni wybraną modlitwę. Może to być litania lub koronka, o ile są takie zatwierdzone przez Kościół. W przypadku ich braku można odmówić np. część Różańca lub Ojcze nasz, Zdrowaś Mario i Wierzę w Boga Ojca... Bardzo dobrze jest taką nowennę rozpocząć lub zakończyć spowiedzią i Komunią św. O ile taka modlitwa jest szczerą i kierowaną w czystych intencjach, z pewnością zostanie wysłuchana. Niejednokrotnie już dziewiątego dnia można odczuć obecność świętego Opiekuna przy sobie.

F. Horak, która miała częsty kontakt z wieloma Świętymi radzi, aby osoba, która ma wielorakie zainteresowania i zróżnicowaną aktywność życiową, może prosić o opiekę kilku Świętych. Łatwiej zapewnić jednak sobie kontakt z jednym Opiekunem.

Czy każda epoka ma swoich Świętych, do których należy się zwracać?

Według F. Horak, każda epoka ma swoich Świętych, ale najczęściej wyprzedzają oni czasy, w których przyszło im żyć. Zwykle żyją w okresie poprzedzającym ten, w którym mają działać na ziemi. Stąd zdarza się, że współcześni nie rozumieją intencji i przesłania danego Świętego. Kult ten przychodzi dopiero później. Wszystkie jednak plany Boże mają swój głęboki sens, który często jest zakryty przed ludźmi. Przyszły Święty za życia zdobywa doświadczenie i zasługi, aby później w wyznaczonym przez Boga czasie, z wysokości niebios, mógł pomagać ludziom.

Bóg sprawia, że Święty swojej epoki jest bardziej zrozumiały przez ludzi. Natomiast ci Święci, którzy już wypełnili swoją misję, oddalają się od ziemi, a wznoszą się ich chwała w niebie. Z czasem popadają w zapomnienie. Wyjątek stanowią najwięksi z nich, których kult nie słabnie. Każdy Święty, nawet ten najdawniejszy, odzyskuje swoją moc działania w dniu, w którym Kościół czci jego święto.

Czy Święci mogą działać w wielu miejscach jednocześnie?

Święci mogą działać w wielu miejscach jednocześnie, a zakres i moc ich działania zależy od posiadanego osobistego stopnia świętości. Podobne możliwości mają również i duchy Jasne, czyli dusze zbawione, ale w znacznie mniejszym stopniu.

W jaki sposób Święci dowiadują się o kierowanych do nich prośbach?

Wizjonerka Fulla Horak, która pytała o to odwiedzających ją Świętych, tak wyjaśnia tę kwestię. Święty wysyła stale niewidzialne promienie, którymi łączy się ze światem zmysłowym. Pasma te rozchodzą się w rozmaitych kierunkach, podczas gdy dusza Świętego pozostaje cały czas w niebie. Zasięg i szerokość tych pasm zależy od woli i mocy danego Świętego. Ponadto, w zależności od charakteru jego świętości, np. męczeństwo za wiarę, dziewiczość lub inne zasługi, pasma te mają odpowiednią barwę. Wszyscy Święci, podobnie jak i duchy Jasne, posiadają indywidualne fale, a emitowane przez nich pasmo jest świetlaną smugą ich osobistego koloru.

Jeżeli człowiek wzywa danego Świętego, to jego indywidualne pasmo zaczyna drgać. Każde wymówienie imienia Świętego, a następnie kierowane prośby lub także wyrzuty czy bluźnierstwa, są natychmiast słyszane w niebie. Dzięki tej gęsto nad światem rozpiętej sieci najczulszych anten, mogą Święci w tym samym momencie słyszeć kierowane do nich prośby ze wszystkich zakątków ziemi.

Czy, jeżeli Święty zjawia się na ziemi, to opuszcza w tym czasie niebo?

Święty nie musi opuszczać nieba i jaźń jego pozostaje nieustannie w jasności Bożej. Natomiast silnie skoncentrowaną częścią swojej istoty zbliża się do człowieka. Z materii ziemskiej tworzy sobie kształt odpowiadający potrzebom chwili i staje się widzialny dla ludzkiego wzroku.

Czy Święci objawiają się ludziom w takiej samej postaci jak są w niebie?

Żaden Święty nie może ukazać się w takiej postaci, jaką ma w niebie, gdyż ludzie nie znieśliby jego jasności. Dlatego nie jawi się nikomu w pełni swej mocy i blasku. Jego światłość przechodzi przez swoisty filtr, dostosowujący jej natężenie do stopnia ludzkiej wytrzymałości.

Jak się przejawia działanie Świętych na człowieka?

Jeśli ktoś odda się w opiekę Świętemu lub nawet kilku Świętym, z ich pomocą może dojść do możliwie najwyższego poziomu doskonałości duchowej. Aby tak się stało, wola człowieka musi świadomie i konsekwentnie dążyć pięć się duchowo wzwyż. Święty jest przy swoim podopiecznym również w momentach jego wahania się i zwątpienia. Stara się go wesprzeć natchnieniami, ale kiedy człowiek świadomie z tej pomocy nie korzysta i ulega podszeptom sił Zła, Święty wycofuje się. Popęcenie grzechu ciężkiego przerywa natychmiast wszelką łączność człowieka ze Świętym. Pozostaje tylko przy nim jego Anioł Stróż.

Bóg w swojej sprawiedliwości zezwala niekiedy Świętemu na nakłanianie grzesznika do skruchy za pomocą wewnętrznych natchnień. Ma to miejsce wówczas, gdy zasługi człowieka przed popełnieniem grzechu ciężkiego były większe od jego winy. Jeżeli skorzysta z tej szansy, wyrazi szczerzy żal, wtedy przerwana nić łączności ze Świętym zostaje przywrócona ponownie.

Dlaczego nie wszystkie nasze prośby są przez Świętych wysłuchiwane?

Powodów może być kilka. Przede wszystkim trzeba mieć pełne zaufanie do Wszechwiedzy Opatrzności Bożej, gdyż Bóg wie czy spełnienie danej prośby będzie na korzyść proszącego, czy nie. Chrystus mógłby nie tylko spełnić każdą prośbę, ale także bardzo szybko przewartościować duszę człowieka w pożądanym przez siebie kierunku. Nie czyni jednak tego, a daje duszy możliwość pięcia się w górę drogą najeżoną wieloma trudnościami. Pragnie by dusza walczyła z własnymi słabościami i działała w duchu wiary, a przede wszystkim miłości do swego Stwórcy. Święci, którzy działają wyłącznie za przyzwoleniem Bożym, nie mogą więc spełniać każdej prośby. Ponadto, nie każdy umie się modlić tak, jak tego pragnie Bóg. A Chrystus wysłuchuje naszych pragnień w oparciu o intensywność i stopień miłości do Niego i bliźnich.

Jeśli Święty nie może spełnić naszej prośby, to w jego miejsce dostęp do człowieka mają złe duchy. Podsuwają mu one pomysły, które schlebiają jego próżności, snobizmowi i pysze.

Czy Święci w niebie wyglądają tak jak na ziemi w chwili śmierci?

Oczywiście nie, ponieważ w niebie nie ma młodzieńców ani ludzi starych. Wszyscy są piękni i mają wiek Chrystusowy. Wyjątek stanowią dzieci, które nimi zostają i przebywają w Kręgu Radości.

Jak należy żyć, aby osiągnąć świętość?

Odpowiedź znajdujemy w Rękopisie z czyścica: "Prawdziwa świętość polega na zapieraniu się siebie od rana do wieczora, na życiu w duchu ofiary, na stałym odrzucaniu swego ludzkiego, "ja", pozwalaniu Bogu na urabianie siebie według Jego myśli, na przyjmowaniu z głęboką pokorą i w poczuciu własnej niegodności łask pochodzących z Jego dobroci, na utrzymywaniu siebie w możliwie stałym przeżywaniu obecności Boga, z jednoczesnym wykonywaniem wszystkich czynności na Jego oczach, tak by nie szukać innego niż On świadka swych wysiłków ani innej nagrody, niż od Niego pochodząca."

Jak powstają Święci?

Ostatnie stulecie w dziejach ludzkości jest nie tylko erą atomową, kosmiczną i elektroniki, ale także wiekiem Świętych. Począwszy od roku 1634, kiedy to uproszczona została procedura ogłaszania Świętych, rangę Błogosławionych uzyskało około 1400 osób, z czego znaczna część w XX wieku. Jaka jest procedura zaliczenia przez Kościół zmarłej osoby w poczet Świętych? Składa się ona z kilku etapów, ale wstępnym warunkiem jest upływ czasu od śmierci kandydata. Przepis mówi, że powinno upłynąć pięćdziesiąt lat od śmierci do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Papież jednak może uczynić wyjątek od tej zasady. Ma to miejsce w przypadku uznania zmarłego za męczennika za wiarę lub wówczas, gdy świętość kandydata jest tak oczywista, że odkładanie beatyfikacji byłoby zwykłą biurokracją.

Etap pierwszy. Najpierw musi być tzw. wola ludu. Jeśli grupa osób uzna, że współczesny im lub wcześniej zmarły prowadził świętobliwy żywot, może wystąpić do lokalnego biskupa z propozycją uznania zmarłego za Świętego. Biskup z kolei rozpatruje sprawę i jeśli uzna, że proces beatyfikacyjny jest uzasadniony i ma szansę powodzenia, mianuje tzw. postulatora, którego zadaniem jest zgromadzenie danych o życiu kandydata na Świętego.

Zadanie postulatora nie jest łatwe. Musi on bowiem odwiedzić wszystkie miejscowości, w których kiedykolwiek przebywał jego kandydat. Musi też rozmawiać z ludźmi, którzy kandydata znali (jeżeli tacy oczywiście jeszcze żyją). Obowiązkiem postulatora jest również przeczytanie wszystkiego, co kiedykolwiek o kandydacie napisane lub co on sam napisał, włączając w to także prywatną korespondencję. Praca postulatora jest więc nie tylko żmudna i długotrwała, ale i kosztowna.

Wielu kandydatów na Świętych odpada już w pierwszym etapie tzw. Procesu Informacyjnego, kiedy okazuje się, że

pewne momenty w ich życiu nie były zbyt świątobliwe. Zostają co prawda skreśleni z listy kandydatów, ale pozostaje przy nich już na zawsze tytuł Sługi Bożego.

Etap drugi. Po zebraniu danych o kandydacie są one szczegółowo badane przez odpowiednią komisję Stolicy Apostolskiej. Jeśli na tym etapie kandydat nie odpadnie, otrzymuje tytuł Błogosławionego. Oznacza to, że wierni mogą oddawać mu cześć lokalną, tzn. w danej diecezji lub na terenie danego kraju, ale nie w całym Kościele katolickim. Za pozwoleniem papieża, posąжки lub portrety Błogosławionego mogą być umieszczane w kościołach. Ponadto na jego portrecie wolno malować snopy promieni świetlnych, wychodzących z głowy Błogosławionego.

Etap trzeci. Ostatnim etapem udowodnienia świętości jest proces kanonizacyjny. Papież wyznacza adwokata zwanego w języku kościelnym Promotor fidei. Jego zadaniem jest podnoszenie wszelkich zarzutów i wysuwanie wątpliwości mających podważyć opinię, że Błogosławiony prowadził tak bogobojne życie, iż może być ogłoszony Świętym Kościoła katolickiego. Z kolei zadaniem prokuratora jest zbijanie tych zarzutów i usuwanie wątpliwości.

Ostateczne potwierdzenie czy kandydat może zostać Świętym, czy pozostać Błogosławionym, daje sam Bóg. W jaki sposób? Po prostu, dając kandydatowi moc czynienia cudów. Jeśli zostanie dowiedzione ponad wszelką wątpliwość, że kandydat uczynił trzy cuda, np. uzdrowił kogoś w sposób nadprzyrodzony, kto się do niego o to zwracał, otrzymuje tytuł Błogosławionego, a jeśli w tej randze uczynił dalsze dwa cuda to nic nie stoi wówczas na przeszkodzie, by został kanonizowany. Beatyfikacji jak i kanonizacji dokonuje papież podczas specjalnej uroczystości. Może ona mieć miejsce w Watykanie lub podczas pielgrzymki papieża do miejsca związanego z kandydatem.

Aniołowie ciemności

Kim jest Szatan?

Szatan (hebr. Satall- nieprzyjaciel, diabeł) jest dawnym aniołem, Lucyferem (łac. Lucyfer-Jutrzenka, Nosiciel Światła). Był najdoskonalszym dziełem Boga. Otrzymał władzę nad innymi aniołami i zasiadał po lewicy Boga. Kierując się pychą, uważał się za władcę wszystkiego co przez Boga zostało stworzone. Wbrew woli Stwórcy chciał być centralną postacią świata. Nie docenił ani nie pogodził się z planem Bożym, który koncentrował się wokół osoby Chrystusa. Zdecydował się na bunt przeciwko swemu Stwórcy i pociągnął za sobą trzecią część aniołów. Liczył, że w ten sposób uda mu się panować nad światem oraz zdobyć władzę nad ludźmi. Jak wiemy z Księgi Rodzaju, zdołał skusić do grzechu pierworodnego naszych prarodzciców.

Według Katechizmu Kościoła katolickiego (414): "Szatan, czyli diabeł, i inne demony są upadłymi aniołami, którzy w sposób wolny odrzucili służbę Bogu i Jego zamysłowi. Ich wybór przeciw Bogu jest ostateczny. Usiłują oni przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu."

Kim są demony?

Słowo "demon" jest pochodną greckiego daimon i oznaczało początkowo istotę nadprzyrodzoną, która nie miała zabarwienia ani pozytywnego ani pejoratywnego. Dopiero w czasach chrześcijańskich demony, jako duchy pogańskie, zostały uznane za sługi szatana i wchodzące w skład sił Zła. Demony nigdy nie przybierały ludzkich postaci. To ich ohydny i przerażający wygląd symbolizował diabłów i innych mieszkańców piekła. W ramach walki z Bogiem, szatan ma zsyłać swoje sługi na ziemię, aby zwodziły ludzi i powodowały różnego rodzaju nieszczęścia.

Czy Szatan i demony posiadają taką samą moc jak aniołowie w niebie?

Posiadają taką samą moc, ale w odwróconym od Boga kierunku. Miłości przeciwstawiają nienawiść, dobru zło, pokorze - pychę, a nadziei zwątpienie. Szatan posiada pełne rozumienie ducha doskonałego z tym, że świadomości dobra nie może i nie chce spożytkować. Jego siła jest tylko w złym. Ma pełną świadomość mocy Bożej, pamięta niebiańską szczęśliwość. Ponieważ spotkała go sprawiedliwość Boża, dlatego nienawidzi jej.

Jaki jest cel działalności Szatana?

Od początku świata toczy się nieustępliwa walka z Szatanem i aniołami ciemności. Wiadomo też, że ataki sił Zła będą trwać do końca egzystencji człowieka na ziemi. Szatan, który został pokonany przez Boga-Człowieka oraz dzięki Jego łasce przez Najświętszą Maryję Pannę, walczy teraz z Jego naśladowcami. Nie mogąc pozbawić nas życia, stara się nas zwieść i spowodować, abyśmy przeciwstawili się Bogu. W ten sposób usiłuje pokrzyżować plany Boże względem ludzi i jak najwięcej ich oderwać od Boga. Ich dusze zasilą wówczas czeluście piekła. Bóg dopuszcza ataki Szatana, ponieważ życie człowieka na ziemi jest próbą wierności wobec Boga i szansą na zdobycie osobistych zasług na życie wieczne.

Żaden wiek nie był wolny od knozań Szatana, ale obecnie sytuacja jest znacznie poważniejsza. Od lat przeżywamy szatańską ofensywę niemal na całym świecie. Obok zniszczenia Kościoła i jego członków, Szatan usiłuje zniszczyć prawdę. Gdyby Prawda została zaciemniona i zafałszowana, wówczas ludzie znowu znaleźliby się we władzy Szatana, gdyż tylko

prawda może nas wyswobodzić od niego i jego podstępnych działań. Atakując i kusząc człowieka chodzi mu głównie o to, żeby człowiek w swojej osobistej i wolnej decyzji powiedział Bogu "nie."

Czy Szatan ponosi winę za grzech naszych przodków?

Z Biblii wiemy, że Szatan był u samego początku pierwszego nieszczęścia ludzkości. W sposób podstępny z nienawiści do Boga i ludzi, przyczynił się do grzechu pierwszych rodziców, a którego skutki przeszły na całą ludzkość. Grzech pierworodny wyrządził człowiekowi ogromne straty i to zarówno w sferze duchowej, jak i cielesnej. Przede wszystkim utracił świętość i nieśmiertelność ciała, a ponadto poczucie doskonałej wolności i piękności. Czy za to wszystko należy winić Szatana? Bynajmniej. Szatan kłamał i kusił Ewę, ale w najmniejszym nawet stopniu nie naruszył woli pierwszych ludzi. To oni, dysponując pełną świadomością i wolnością powiedzieli Bogu "nie." Również i obecnie, od naszej woli i świadomości zależy jakiego dokonamy wyboru.

Czy Szatan ma wolną rękę w stosunku do ludzi?

Bóg dopuszcza działanie Szatana i aniołów ciemności, ale nadal pozostają oni zależni od Jego władzy. Nie mogą działać na szkodę ludzi bez przyzwolenia Boga. Jak stwierdza św. Augustyn: "Gdyby Bóg dał Szatanowi wolną rękę, to nikt z nas nie pozostałby przy życiu." Ataki i pokusy upadłych aniołów są dla ludzi znakomitą okazją, aby zwracać się do Boga o pomoc, przewyciężyć je, a tym samym uczestniczyć w pełnym zwycięstwie Chrystusa.

Szatan nie kocha także zła, które wokół siebie roztacza, bo on nikogo ani niczego kochać nie potrafi. Jest pyszny, a musi ulegać woli swego Stwórcy, który tylko do pewnego stopnia dopuszczającego działanie. Szatanowi wielkie cierpienie sprawia myśl o doskonałości Bożej, o której wie. Nie ma w nim miejsca na żadne inne uczucie. On nienawidzi nawet własnej nienawiści, tak jak i samego siebie. Ma też świadomość, że jego cierpienie będzie trwać przez całą wieczność. Z zemsty i nienawiści chciałby całą ludzkość ściągnąć w otchłań cierpienia i rozpacz, w jakiej sam się męczy. Dlatego całą swoją moc wyteża w tym kierunku.

Jakie sfery człowieka są najbardziej narażone na ataki Szatana?

Wbrew powszechnemu przekonaniu, Szatan nie ma mocy bezpośredniego działania na rozum i wolę człowieka, gdyż tę sferę zachował Bóg dla siebie. Jak pisze Wanda Malczewska w książce *Wizje*, przepowiednie, upomnienia: "Bóg sam może tylko wnikać do wnętrza duszy ludzkiej i poruszać w niej sprężyny woli, nie zadając gwałtu. Szatan może natomiast oddziaływać bezpośrednio na ludzkie ciało, na zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, a zwłaszcza na wyobraźnię i na pamięć, jak również na namiętności, których siedliskiem jest pożądanie zmysłów. Tą zaś drogą może pośrednio oddziaływać na wolę człowieka, którą różnorakie poruszenia zmysłowe pobudzają, by udzieliła zgody na zło."

Czy Szatan wdarł się również i do Kościoła?

Niestety, tak dzieje się już od dawna, o czym świadczą różne przełomy z historii Kościoła. Oficjalnie dał temu wyraz papież Paweł VI w homilii wygłoszonej w bazylice św. Piotra w dniu 29 czerwca 1972 roku. Oto wybrane fragmenty wystąpienia Ojca Świętego, skierowane do kardynałów i korpusu dyplomatycznego:

"Odnosimy wrażenie, że przez jakąś szczelinę wdarł się do Kościoła Bożego swąd Szatana. Jest nim zwątpienie, niepewność, zakwestionowanie, niepokój, niezadowolenie, roztrząsanie. Brak zaufania do Kościoła Św. Natomiast darzy się zaufaniem pierwszego lepszego świeckiego "proroka", wypowiadającego się przy pomocy prasy lub przemawiającego w jakimkolwiek ruchu społecznym i żąda się od niego formułek dla prawdziwego życia. Nie myśli się przy tym, że my te formuły już posiadamy! Naszą świadomość opanowało zwątpienie. (...) Nauka staje się źródłem zamieszania, a nawet absurdalnych sprzeczności. Uwielbia się postęp, ażeby go zaraz przez dziwaczne i radykalne rewolucje zniszczyć, by zaprzeczyć osiągnięciom i wrócić do prymitywu pomimo, że niedawno tak bardzo chwalono postęp.

Również i w Kościele panuje klimat niepewności. Należało sądzić, że po Soborze słońce zajaśnieje nad Kościołem Świętym. Zamiast słońca mamy chmury, burze, ciemności, szukanie, niepewność. Mówimy o ekumenizmie a codziennie coraz bardziej rozdzielamy się. Tworzymy przepaście zamiast je zasypywać! Jak mogło to nastąpić?

Sądzimy, że spowodowała to nieprzyjazna moc. Jej imię jest Szatan, ta tajemnicza istota, o której wzmiankuje św. Piotr w swoim liście. Jak mówi często Chrystus w Ewangelii o tym nieprzyjacielu ludzi! My wierzymy w coś (albo kogoś) pozanaturalnego, co przyszło na świat, aby go zawiłać, zniszczyć owoce ekumenicznego Soboru, zahamować radość Kościoła, który urzeczywistnił swoje samouswiadomienie. Dlatego chcemy dziś, bardziej niż kiedykolwiek w obecnym położeniu wykonać przez Boga św. Piotrowi powierzone zadanie - umacniać naszych braci w wierze!"

Jak Szatan i aniołowie ciemności traktują duszę, która im uległa?

Szatan i demony dla swych ofiar odczuwają wielką pogardę. Nienawidzą ich za słabość, uległość, naiwność i głupotę. Dlatego w sposób tak okrutny, gdy osiągną swój cel, znęcają się potem nad tymi duszami. Diabeł z lęku jest przed obliczem Boga posłuszny i sprawiedliwy, natomiast wobec ludzi kieruje się tylko nienawiścią.

Kim są złe duchy?

W literaturze przedmiotu brakuje jednomyślności. Jedni używając określenia "złe duchy" mają na myśli diabłów,

demonów, a drudzy potępione dusze ludzi, które działają na ziemi. A jak jest naprawdę? Dużo światła na ten temat rzuciła F. Horak. Według niej, złe duchy to potępione dusze ludzi "wysoko ongiś przez Boga obdarzonych." Dzięki cechom swojego charakteru, są dość skuteczne w działaniu, szczególnie jeśli dostrzegą w człowieku najmniejszą chociażby dobrowolną skłonność do zła. Również gdy ktoś się zastanawia, jaką obrać drogę postępowania, podsuwają mu wygodne dla siebie rady.

Duchy złe, ponieważ są duchami wyższymi w swoim gatunku, rzadko zajmują się ludźmi słabymi i łatwo ulegającymi niekorzystnym dla siebie wpływom. Takie osoby zostawiają zwykle duchom marnym lub bardzo marnym, które są w stanie sobie z nimi poradzić. Sami natomiast działają najczęściej w pobliżu ludzi mocnych, zdolnych i o dużych możliwościach, a szczególnie wokół ludzi władzy, którzy mogą zdziałać wiele zła. Postępują wówczas bardzo umiejętnie, z dużą znajomością psychologii, skłonności i dziedzicznych obciążeń tych ludzi. Starają się im wtedy pomagać i usuwać z ich drogi przeszkody.

Co to są duchy marne i duchy bardzo marne?

Są to dusze potępione najniższe w hierarchii sił Zła. To dusze ludzi, którzy z własnej winy osiągnęli niski poziom doskonałości. Dlatego ich świadomość i możliwość działania są ograniczone. Człowiek, który pozwolił opanować swoją duszę duchom marnym, jest pełen wewnętrznych sprzeczności, gnuśności i niezdecydowania. Ponieważ są to duchy słabe, to działają gromadnie. Niekiedy wielu z nich otaczającego człowieka. One są tymi, które - jak pisze F. Horak - gdy głos sumienia odzywa się w człowieku, podszeptują mu pozornie tylko rozsądne i idące po najmniejszej linii oporu usprawiedliwienia. Ich zadaniem jest hamowanie, a więc cofanie się człowieka w rozwoju, bo kto nie dźwiga się ku górze, ten opada. Ich działanie można porównać do wodorostów lub bluszczu, które są jako pojedyncze rośliny dość słabe, ale w większej ilości mogą kogoś ob ezwałdnąć i przyczynić się do jego upadku.

Czy złe duchy mogą w naszym umyśle same wytwarzać myśli?

Według św. Tomasza z Akwinu: "Złe duchy same nie mogą wytwarzać myśli w naszym wnętrzu, gdyż działanie naszego umysłu zależy od naszej woli i jej podlega - ale w tym znaczeniu diabeł jest "podpalaczem" umysłu, że pobudza do myślenia lub do pożądania rzeczy pomyślanych albo drogą przekonywania, albo wzniecając uczucie lub namiętność."

Czy oprócz Anioła Stróża człowiek ma również swojego złego ducha?

Człowiek oprócz Anioła Stróża ma również i jego przeciwwagę. Najczęściej jest nim jeden lub więcej złych duchów i tzw. duchów marnych, które toczą z nim ustawiczną walkę. Dopuszczając siły Zła do człowieka, Bóg daje mu szansę zdobycia sobie zasług. Jeżeli człowiek walczy skutecznie z atakami i pokusami podsuwanymi przez złego ducha, jest to dla niego bardzo pożyteczne, ponieważ bez walki nie ma zwycięstwa nad samym sobą. Paradoksalnie, obrona przed Złem może przynieść nawet większą korzyść niż wpływ Anioła Stróża.

Jaki wpływ na ludzi mają demony?

Wspomniany wcześniej, Peter Kreeft, wymienia trzy poziomy demonicznego wpływu na ludzi:

* Pokusa - dotyczy każdego człowieka.

* Napaść - dotyczy nie całej ludzkości o przejawia się w postaci głębokiego smutku, depresji lub zewnętrznych nieszczęść.

* Opętanie - zdarza się najrzadziej i praktycznie ma miejsce w przypadku osób, które umożliwiają Szatanowi i demonom zawładnięcie nimi. Jedną z furtek, przez które wślizguje się do duszy Zło, jest szeroko rozumiany okultyzm i niektóre praktyki parapsychologiczne, m.in. magia, czary, wróżbiarstwo, spirytyzm i satanizm.

Jakie są formy działania Szatana w stosunku do ludzi?

Nikt tego dokładniej nie przedstawi niż główny egzorcysta Rzymu, o. Gabriele Amorth⁶. Według niego, każdy człowiek narażony jest na kuszenie zwyczajne, a w określonych przypadkach Bóg zezwala na działanie nadzwyczajne Szatana i jego upadłych aniołów. Działania te mogą przybrać następujące formy:

⁶ Zob. Ks. Ottawio Michelini Orędzia Pana Jezusa do kapłanów. Jest to nie mająca sobie równej książka opisująca między innymi sposoby działania Szatana oraz podaje skuteczne środki do jego pokonania. Niezależnie od tego książka ta ukazuje całą głębię tajemnicy Kościoła walczącego, triumfującego i cierpiącego. [Przypis wydawcy]

* Cierpienia fizyczne zadawane przez Szatana w zewnętrzny sposób, m.in. bicie, okładanie kijem, chłostanie itp.

* Opętanie diabelskie, które ma miejsce wówczas, gdy zły duch opanuje ciało człowieka.

* Dręczenie diabelskie - są to różne utrapienia i choroby.

* Obsesja diabelska, która może przejawiać się w niespodziewanych napadach, obsesji, myśli o samobójstwie itp.

* Napady diabelskie - są to napady złego ducha na domy, przedmioty i zwierzęta.

Dlaczego Bóg poddaje ludzi próbie przez Szatana?

Jak wiemy ze Starego Testamentu, Lucyfer poddany przez swego Stwórcę próbie - zawiódł. Pociągnął również przeciw Bogu aniołów, które podzieliły jego los. Z ulubieńca, zasiadającego po lewicy Boga, stał się Szatanem. Pomimo potępi-

enia zarówno on jak i jego zwolennicy zachowali naturę aniołów i związane z tym wielkie siły duchowe. Nadal stanowili i stanowią potężną osobowość.

Jak pisze o. Bonifacius Gunther w książce Szatan istnieje naprawdę, Bóg w swoich zamysłach pozwolił Szatanowi kusić w raju pierwszych rodziców, aby również i ich poddać próbie. Na swoje i nasze nieszczęście także i oni zawiedli. I wtedy Bóg ich nie odrzucił, lecz pozostawił otwartą możliwość nawrócenia. Obiecał Odkupiciela zarówno im, jak i dla całego rodu ludzkiego. Każdy człowiek musi przejść próbę tu na ziemi i od niego samego zależy jak przyjmie łaskę Chrystusa i jak ją wykorzysta. Przede wszystkim czy naśladuje Zbawiciela i w walce życiowej przeciwstawia się Szatanowi. Niebezpieczeństwo polega na tym, aby potęga Szatana nie została źle oszacowana. Trzeba sobie uświadomić, że Szatan - mimo tak ogromnej mocy - nie posiada władzy nad nami, gdyż jest całkowicie zależny od Boga, bez którego natychmiast rozplątałby się w nicość. Zaś moc, którą dysponuje, nie jest jego mocą, lecz pochodzi od Boga. Możemy porównać to do słów Chrystusa wypowiedzianych do Piłata: "Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry" (J 19,11).

Dlaczego Bóg udzielił tak dużej władzy Szatanowi?

Można najkrócej odpowiedzieć, że taka widocznie była wola Boga. My tej tajemnicy nie znamy, a jedynie możemy snuć przypuszczenia, czyli spekulować. Z ludzkiego punktu widzenia, może jednak zastanawiać, dlaczego Bóg niewiernemu, upadłemu aniołowi udzielił aż tak ogromnej władzy? Zdaniem wymienionego wcześniej o. B. Gunthera, Bóg dopuszczając działanie Szatana i często związane z tym cierpienia duchowe i fizyczne, czyni to z niezgłębionej miłości do człowieka. Chce bowiem, aby jeśli jest to zbuntowany grzesznik, wstrząsnąć nim i oświecić jego umysł, aby raz jeszcze dokonał świadomego i dobrowolnego wyboru na całą wieczność, aby doświadczając zła, bardziej pragnął i pokochał Dobro i Prawdę. Bóg też chce, aby człowiek lepiej poznał swoją ułomność, niedoskonałość i słabość, a także nędzę i nicość. Chce, żeby uświadomił sobie całkowitą zależność we wszystkim co dobre od Boga i aby bezgranicznie zaufał Jego Miłosierdziu.

W planach Bożych również chodzi o to, aby ludzie niczego co dobre, nie przypisywali sobie, własnym siłom i zdolnościami, gdyż wszystko to otrzymaliśmy od Boga bez żadnych naszych zasług, a jedynie dla Jego i naszej chwały. Cierpienie moralne i fizyczne przyjęte z całkowitym poddaniem się woli Bożej i związane z ofiarą Chrystusa ma wartość nieskończoną. W ten sposób składamy z siebie wraz z Chrystusem żywą ofiarę Bogu Ojcu jako wynagrodzenie za grzechy własne i bliźnich, mając swój udział w dziele współodkupienia świata, a przy tym oczyszczamy i uświęcamy siebie. W przeciwnym wypadku wbiło by nas w pychę i wydawałoby się nam, że szczęście nasze polega na widzialnej wielkości ziemskiej.

Czy każde zło pochodzi od Szatana?

Z pewnością nie każde zło pochodzi od sił nieczystych. Można przyjąć, że nawet w większości przypadków ma charakter naturalny, np. pochodzi od ciała. Prawdą jednak jest, że nawet tymi źródłami zmysłowymi pośrednio steruje Zło. Św. Paweł w Liście do Tessaloniczan pisze, że kto nie czuwa nad sobą, nie narzuca sobie pewnego rygoru moralnego, poddaje się wpływowi "tajemnicy nieprawości" i która sprawia, że niepewne jest nasze zbawienie.

Jak należy się bronić przed złymi duchami?

Jeżeli nie zachodzi przypadek opętania, to skuteczne są modlitwy, w tym egzorcyzmy do prywatnego odmawiania, jałmużna, sakramenty, zwracanie się o pomoc do Jezusa, Maryi, aniołów i świętych. Gdy mamy do czynienia z opętaniem, wówczas potrzebne są egzorcyzmy odprawiane według specjalnego rytuału przez kapłana egzorcystę.

Dlaczego podczas egzorcyzmów tak trudno jest wypędzać złe duchy?

Złe duchy nienawidzą przebywać w piekle. Jeżeli znajdują się poza nim, np. w człowieku, aby go nieustannie kusić w kierunku zła, to starają się pozostać w nim jak najdłużej i uzyskać jak najlepsze dla siebie zasługi u Szatana. Gdy zły duch zostanie wypędzony przez egzorcystę, musi wracać do piekła, gdzie czekają go jeszcze większe cierpienia, dlatego broni się przed tym ze wszystkich sił. Potwierdzenie takiego stanu znajdujemy m.in. na kartach Ewangelii św. Łukasza, kiedy to Jezus wypędzał złe duchy, które opętały pewnego człowieka z Gadary. Wówczas to prosiły Go, aby im nie kazał odejść do Czeluści, a pozwolił wejść w pasące się obok stado świń (Łk 8,31-32).

Czy złe duchy za przysparzanie cierpień ludziom ponoszą karę lub uzyskują nagrodę?

Złe duchy starają się kusić ludzi i zyskiwać uznanie swoich przełożonych w piekle. Często przysparzają ludziom, w których są ciele, wielu cierpień. Mimo że nie odnoszą z tego żadnej korzyści, czynią to dla samej przyjemności przysparzania cierpień. Ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, to zły duch za każde spowodowane cierpienia ludzi odpowiada powiększeniem dla siebie kary wiecznej.

Na przeciwstawnym biegunie znajdują się aniołowie. Mianowicie, za dobro, które wyświadczają ludziom, dostępują zwiększenia swojej chwały. Dlatego warto zwracać się do nich o pomoc jak do najlepszych przyjaciół tu na ziemi, gdyż dla siebie zdobywamy zasługi na życie wieczne, a aniołom przysparzamy chwały.

Czy Szatan może pozornie pomagać ludziom, aby później ich łatwiej móc pognębić?

Takich przypadków na przestrzeni wieków do chwili obecnej można spotkać bardzo wiele. Z właściwą sobie przebiegłością Szatan i upadłe anioły usiłują sprowadzić człowieka na manowce i nie dopuścić, aby zajął utracone przez nich

miejsca. Do celu zmierzają chytrze i podstępnie. Często posługują się rzeczami z pozoru dobrymi, aby ich później zwieść na złą drogę lub wmawiają człowiekowi, że wszystko zawdzięcza tylko sobie, że powinien zaniechać dalszych wysiłków nad własnym rozwojem. Dlatego większość obdarowanych nawet nie uświadamia sobie, że "dary" pochodzą od Szatana lub demonów. Gdy niektórzy się zreflektują, to żal im jest z nich rezygnować i coraz bardziej uzależniają się od swojego nowego pana.

Jakie to mogą być "dary"? Często są nimi zdolności parapsychologiczne, np. jasnowidzenie, zdolność do uzdrawiania, wychodzenie poza swoje ciało, hipnoza, pismo automatyczne, wróżbiarstwo, wewnętrzne głosy, które nakazują określone zachowanie, sukcesy w muzyce satanistycznej lub sztuce obrażającej Boga itp. Nie znaczy to wcale, że nie ma u niektórych osób autentycznych takich zdolności, jak np. jasnowidzenie czy zdolności lecznicze, ale są to wówczas charyzmaty Ducha Świętego. Dlatego pochodzenie i charakter takich zjawisk powinny zbadać kompetentne osoby.

Dlaczego siły Zła z taką nienawiścią działają na szkodę człowieka?

Czynią to z nienawiści do Boga i zazdrości ludziom powołanym do szczęścia uczestniczenia w życiu Bożym, które one utraciły. Dlatego wyteżają całą swoją moc, aby nas odwieść od Boga i przeszkodzić osiągnąć zbawienie wieczne. Szatan i podlegli mu aniołowie, utraciwszy szczęście wieczne, nie mogą znieść tego, że utrzymujemy kontakt z Bogiem, a po śmierci i oczyszczeniu się, z Nim będziemy przebywać. Chcą nas od tej łaski oderwać swoimi kłamstwami, gdyż wiedzą, że ci, którzy pójdą za nimi, staną się ich niewolnikami i podzielą ich los.

Czy osoby żyjące w opinii świętości również przeżywają ataki Szatana?

Każdy człowiek wierzący przeżywa w jakiś sposób ataki Szatana. Może to być wewnętrzne kuszenie lub bezpośrednie szatańskie udręki ze strony otoczenia. Natomiast każdy mistyk czy osoba świętobliwa są jeszcze o wiele bardziej doświadczani atakami Szatana. Tam, gdzie Bóg z miłością pochyła się nad daną duszą, również dostęp ma i szatan. Potwierdzają to biografie świętych i męczenników, którzy na ziemi przechodzili o wiele cięższą próbę niż zwykli śmiertelnicy, aby sobie później zasłużyć na większą chwałę w niebie.

Dlaczego śmierć Jezusa na krzyżu stała się klęską Szatana?

"Szatan, który jest żywym grzechem i nienawiścią - pisze ks. Marian Polak w książce Aniołowie w historii zbawienia - nie pojął tego, że kusząc ludzi do zadania Chrystusowi straszliwych mąk i śmierci, tym samym przygotował dla siebie ostateczną klęskę: otrzymał śmiertelną ranę w głowę, czyli został ostatecznie pokonany (zob. Rdz 3,15; 1 Kor 2,6-8)."

Z Ewangelii św. Jana wiemy, że Chrystus przepowiedział to Szatanowi mówiąc: "Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz" (J 12,31).

Wczytując się w słowa Apokalipsy możemy zrozumieć, że Szatan został przez Chrystusa pokonany i chociaż nasiła swe ataki, to przybliży się jego ostateczna klęska i wrzucenie na wieczność do morza siarki i ognia nieugaszzonego (zob. Ap 20,10).

Kto może egzorcyzmować?

Według władzy przekazanej przez Chrystusa, odprawiać egzorcyzmy w potocznym rozumieniu tego słowa może każdy chrześcijanin. Pojęcie to należy jednak uściślić. Mianowicie, owe przyzwolenie dotyczy modlitw o uwolnienie od złego ducha. W modlitewnikach często są one określane jako egzorcyzmy do prywatnego odmawiania lub egzorcyzmy powszechne. Nazywanie tych modlitw egzorcyzmami jest jednak niewłaściwe. Najbardziej znanym takim egzorcyzmem powszechnym jest ten, który ułożył, ustanowił i rozpowszechnił papież Leon XIII, po swojej wstrząsającej wizji z 1884 roku.

Specjalistycznego przygotowania wymagają natomiast egzorcyzmy w ścisłym tego słowa znaczeniu, mające na celu wypędzenie z opętanego demonów lub złych duchów. Kościół ustanowił w tym celu specjalne sakramentalia - egzorcyzmy. Mogą ich udzielać wyłącznie biskupi lub upoważnieni przez nich kapłani - egzorcycyści. Takie wymogi określa m.in. Kodeks Prawa Kanonicznego. Kapłani - egzorcycyści muszą wykonywać swoją funkcję ściśle według ustanowionego przez Kościół rytuału.

A oto treść modlitwy do św. Michała Archaniola, ułożonej przez papieża św. Leona XIII. Decyzją papieża modlitwa ta była odmawiana w pozycji klęczącej w całym Kościele po zakończeniu Mszy św.:

"Święty Michale Archaniele wspomogaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, a Ty Księżę wojska niebieskiego, Szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen."

Czy zły duch może człowiekowi zadawać cierpienia fizyczne?

Zły duch może w niektórych przypadkach powodować dolegliwości fizyczne. Najczęściej dzieje się tak z winy człowieka, ale niekiedy również z dopustu Bożego. Kościół rozróżnia cztery rodzaje takich przypadków:

. Dopust Boży. Nie zachodzi tu wina człowieka, lecz działanie złego ducha. Bóg czasami dopuszcza takie działanie,

dając człowiekowi możliwość ćwiczenia się w znoszeniu cierpienia, pokorze i cierpliwości.

. Zaczarowanie. Nie ma tu na ogół winy osoby, która stała się ofiarą czarów, ale kogoś innego, kto rzuca czary lub zleca to czarownikowi. Niestety, z czarów obecnie się śmiejemy, a one obiektywnie istnieją.

. Trwanie w grzechu ciężkim. To najczęstszy rodzaj zadawania cierpień fizycznych przez złego ducha, ponieważ ztrawiająco wzrasta ilość osób żyjących w grzechu ciężkim. Wachlarz takich osób jest niezwykle szeroki, m.in. sponsorzy i redaktorzy pism pornograficznych deprawujących młodzież, aby pozbawić ją inteligencji i wykorzystać do walki z Prawdą i Kościołem Św., kobiety i ginekologzy, którzy mordują nienarodzone jeszcze dzieci, osoby w związkach niesakramentalnych, aktywni homoseksualiści, zniewoleni alkoholem, narkomani itp.

. Przebywanie w miejscach, w których występuje szczególnie silne działanie złego ducha. W XXI wieku takie sformułowanie może niektórych śmieszyć, ale to nie zmieni faktu, że w niektórych miejscach zło jest silniejsze niż gdzie indziej. Należy do nich np. udział w seansach spirytystycznych, rytuałach satanistycznych, wyznawanie kultu Szatana czy uprawianie magii, a także przynależność do różnych stowarzyszeń, fundacji, organizacji (szczególnie masonerii) i partii politycznych wrogo nastawionych do Prawa Bożego. Często wiele osób korzysta z porad i zabiegów różnych uzdrowicieli, "odczyniaczy" uroków itd. Nieraz są to osoby uważające się za katolików i mające w swoich gabinetach krzyże czy święte obrazy. W rzeczywistości jednak uprawiają oni magię, w której odwołują się do pomocy złych duchów. Ich "pacjenci" po takich terapiach czują się zwykle jeszcze gorzej i to zarówno na ciele, jak i na duszy.

Czy można odróżnić opętanie od choroby psychicznej?

Często opętanie jest przez lekarzy i psychiatrów mylone z chorobą psychiczną. Rzadko lekarze przyznają się, że u ich pacjenta występują objawy, które wykraczają poza spektrum oznak chorób naukowo rozpoznanych. Mimo że przypadki opętania stanowią poważny problem do zdiagnozowania, to doświadczony egzorcysta ustali to na ogół bezbłędnie. Szkopuł w tym, że lekarze ani rodziny opętanego niezwykle rzadko zwracają się o pomoc do egzorcysty. Gorzej, gdy nie wierzą w opętanie diabelskie i bezskutecznie "faszerują" opętanego środkami farmakologicznymi i stosują męczącą psychoterapię, pogarszając tylko jego stan duchowy i biologiczny. Medycyna nie chce przyznać się do przypadków, których rozpoznanie i leczenie przekracza jej możliwości.

Jakie są najczęstsze objawy opętania?

Najśłynniejszy współczesny egzorcysta, o. Gabriele Amorth, w książce Wyznania egzorcysty ujawnia szczegóły badania osób podejrzewanych o opętanie.

Najpierw egzorcysta przeprowadza rozmowę z tą osobą, aby ustalić czy istnieją uzasadnione powody, aby ją poddać egzorcyzmowi. Następnie zwraca uwagę na ewentualne występowanie u niej bólu fizycznego. Z doświadczenia bowiem wiadomo, że złe duchy atakują najczęściej głowę i żołądek. Mogą pojawiać się ostre bóle głowy, niewrażliwe na środki przeciwbólowe, zaniedbywanie się w nauce lub pracy oraz wyraźne osłabienie pamięci.

Z innych objawów zdarza się mówienie nieznanymi językami lub ich rozumienie, dysponowanie dużą siłą fizyczną, znajomość rzeczy odległych i ukrytych.

Charakterystyczne zachowanie większości osób opętanych to: wstręt do wszystkiego co święte, zaprzestanie modlitw, chodzenia do kościoła, rozdrażnienie, znieważanie przedmiotów świętych, bluźnienie oraz agresja w stosunku do najbliższego otoczenia.

Oprócz głowy i żołądka, złe duchy mogą podrażniać szyjkę żołądka, znajdującą się tuż pod mostkiem. W przypadku bólów fizycznych charakterystyczne jest to, że nieskuteczne na nie są środki farmakologiczne.

W poduszkach lub materacach osób dotkniętych przez złego ducha często znaleźć można różnego rodzaju przedmioty, np. kosmyki włosów, kawałki nici, figurki zwierząt, laleczki, kamyki, wstążeczki, pióra itp. Przedmioty te wskazują na związek z magią lub gwałtami.

Jeżeli badający na podstawie powyższych objawów dojdzie do wniosku, że ma do czynienia z działaniem złego ducha, wówczas dokonuje egzorcyzmu.

Czy nie wydaje się, że w ostatnich latach

Szatan odnosi zwycięstwo nad światem i nad ludźmi?

Szatan wie, że ma mało czasu, dlatego dąży do upadku jak największej liczby ludzi, aby utworzyć później z nich swoje królestwo. Próbuje więc kusić ich materialistycznym i wybitnie konsumpcyjnym, a jednocześnie bezideowym stylem życia. W tej walce wydaje się, że Szatan i jego zastępy odnoszą zwycięstwo, ale to tylko złudne wrażenie, gdyż w walce z siłami Zła nie jesteśmy osamotnieni. Ostateczne zwycięstwo należy do Chrystusa. Píše m.in. o tym św. Jan Ewangelista: "Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieło diabła"(J 3,8). Ale aż do swojego drugiego przyjścia Chrystus daje ludziom szansę nawrócenia się, uzyskania Jego przebaczenia i otwarcie się na działanie Ducha Świętego, który nas oświeci i umocni w dobrym. W tym dziele możemy prosić o pomoc Matkę Najświętszą, Aniołów i Świętych.

Czy można skutecznie przeciwstawiać się atakom złych duchów?

Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w dziele Życie, autorstwa św. Teresy z Avila. Wyraża w nim ona wielką wiarę w potęgę Boga. Skoro złe duchy są Jego niewolnikami, to uważa, że nie mogą żadnej krzywdy wyrządzić temu, kto wiernie służy Bogu. W trudnych chwilach brała krzyż do ręki i Bóg dodawał jej tyle odwagi, że gotowa była wzywać kusicieli do walki. Święta wyznała, że dzięki modlitwom i sakramentaliom, to raczej złe duchy jej się lękały, niż ona ich. Były wobec otrzymanej przez nią mocy od Boga tak tchórzliwe, że gdy tylko poczuły, że ich się nie boi i gardzi nimi, traciły wszelką odwagę.

"Wrogowie ci - pisze święta - napadają tylko takich, którzy uciekają od walki i łatwo się poddają lub gdy Bóg pozwala, aby ich pokusy i udręczenia były na większy pożytek tych, którzy są Jego sługami. Czy wiecie, kiedy czarci napawają nas strachem? Wówczas, gdy sami sobie dajemy powód do strachu poprzez nasze przywiązanie do czci, do rozkoszy i do bogactw tego świata. Wtedy, kochając się w tym i pożądamy tego, czym winniśmy się brzydzić, sami w ich ręce składamy oręż, którym powinniśmy się bronić przeciw nim i doprowadzamy ich do tego, że pokonują nas i nam wyrządzają wielkie szkody. Litość pojawia się na myśl o tym, a przecież wystarczyłoby uchwycić się krzyża i obrzydzić sobie te dobra dla miłości Boga, a wtedy zły duch będzie bardziej uciekał niż my od zarazy.

Zły duch kocha kłamstwo, sam jest kłamstwem i nigdy się nie sprzymierzy z tym, kto postępuje w prawdzie. Ale gdy u kogoś widzi zaćmiony umysł, tego z pewnością doprowadza do całkowitego zaślepienia, a gdy zauważy, że ktoś jest tak ślepy, że swoje szczęście pokłada w dobrach tego świata, tak błahych i małych jak dziecinne zabawki, z takim też postępuje jak z dzieckiem i śmiało rzuca się na niego, nie raz, ale wiele razy."

W czym złe duchy mogą szkodzić człowiekowi?

Okazuje się, że złe duchy mogą szkodzić ludziom w wieloraki sposób. Omawia je ks. G. Amorth w Wyznaniach egzorcysty. Oto najczęstsze przypadki:

* Szkody na zdrowiu. Jak już wspomnieliśmy, złe duchy posiadają moc sprawiania ludziom nie tylko cierpienie psychicznych, ale także i fizycznych. Bóle te mogą mieć charakter ciągły, okresowy lub tylko podczas egzorcyzmów. Rytuał, obowiązujący egzorcystów, zaleca w takich przypadkach czynienie nad bolącymi miejscami znaku krzyża i kropienie wodą święconą. Zwykle to wystarcza, a w poważniejszych przypadkach dolegliwości lub choroba ustępuje po udzieleniu przez egzorcystę odpowiednich błogosławieństw (modlitw).

* Stany nerwowości. Zdarza się, że zły duch może powodować trudne do wyleczenia stany nerwowości. Zwykle dotyczy to osób najbliższych, co bardzo komplikuje lub w konsekwencji prowadzi do rozbitcia małżeństwa, zerwania narzeczeństwa lub przyjaźni, a najczęściej z błahych powodów wzbudza w rodzinach niesnaski, sprzeczki, kłótnie i awantury. Może też wywoływać pustkę uczuciową, wskutek której osoba taka nie potrafi kochać i żyje w osamotnieniu.

* Sfera zawodowa. Najczęściej są to problemy związane z pracą. Z nieuzasadnionych powodów dana osoba nie może znaleźć pracy lub ją lekkomyślnie porzuca. Na szczeblu menedżerskim przejawia się to popełnianiem kardynalnych błędów lub następuje splot niekorzystnych dla firmy wydarzeń.

* Pesymizm. Przykre wydarzenia odbijają się na psychice i skłaniają do pesymizmu. Taki człowiek postrzega życie w ciemnych barwach. Zaczyna przejawiać niezdolność do przeżywania radości, optymizmu i nadziei.

* Skłonności samobójcze. To najgroźniejsze działanie złego ducha na człowieka, kiedy to próbuje najpierw doprowadzić go do rozpacz, a następnie do samobójstwa. W tym jednak przypadku niezwykle skuteczna jest pomoc Opatrzności Bożej. Psychiatria i psychologia nie mają tu nic do powiedzenia, gdyż chodzi tu o chorobę duszy, którą tylko Bóg może uleczyć lub uwolnić z udręk złych duchów. Jeżeli osoba taka zwróci się o pomoc do Kościoła, to na ogół bardzo szybko następuje u niej radykalna poprawa zdrowia psychicznego.

Czy złe duchy mają obowiązek odpowiadać na pytania egzorcysty?

Nie mają takiego obowiązku i bardzo niechętnie uczestniczą w takim dialogu. Egzorcysta stara się je do tego zmusić. Jak ujawnia ks. G. Amorth, złe duchy odpowiadają na pytania tylko w przypadku rzeczywistego opętania. Bywają wówczas bardzo rozmowne, co wynika z ich podstępnej natury. W ten sposób dążą do rozproszenia uwagi egzorcysty i uniknięcia odpowiedzi na zasadnicze w tej sprawie pytania.

Każdy egzorcysta musi trzymać się zasad podanych w Rytuale, m.in. nie powinien zadawać pytań nieuzasadnionych lub z ciekawości, a pytać o imię złego ducha oraz czy jest sam, czy jest ich więcej, a także kiedy i w jaki sposób wszedł w dane ciało i kiedy zamierza je opuścić?

Pierwsze i najważniejsze pytanie dotyczy imienia złego ducha. Wyjawienie bowiem imienia jest dla złego ducha porażką.

Drugie ważne pytanie dotyczy ilości złych duchów w ciele? W przypadku ich liczby mnogiej, zawsze jest przywódca. Gdy nosi on imię biblijne, to zalicza się do najtrudniejszych przeciwników, wysoko postawionych w diabelskiej hierarchii. Przywódca zawsze opuszcza ciało jako ostatni.

Trzecie pytanie dotyczy czasu i okoliczności wniknięcia w ciało. Jeżeli okaże się, że zły duch wszedł w ciało wskutek czarów, to należy ustalić w jakich okolicznościach do tego doszło. Jeśli osoba spożyła coś z czarowanego, to powinna to wymiotować. W przypadku ukrycia jakiegoś przedmiotu związanego z gusłami, trzeba ustalić, gdzie się znajduje, odszukać i spalić.

Co zły duch odczuwa podczas egzorcyzmów?

Zły duch autentycznie cierpi i zadaje cierpienie osobie, w której ciele przebywa. Niekiedy te cierpienia to dla ducha istne katusze. Niczym ogień "parzą" go takie sakramentalia jak: krzyż, woda święcona egzorcyzmowana, oleje święte egzorcyzmowane czy relikwie świętych. Najbardziej jednak trudne do zniesienia są dla złego ducha wypowiedane teksty egzorcyzmów, zwane też błogosławieństwami. Wykrzykują wówczas, że bardziej ich "parzą" niż ogień piekielny.

Czy wszystkie złe duchy mają imiona?

Zdaniem demonologów tak, ale są to nie tyle imiona własne, co oznaczające pełnione przez nich funkcje lub wykonywane zadania. Najsilniejsze duchy noszą, podobnie jak i w przypadku aniołów w niebie, imiona biblijne lub nadane im przez Tradycję. Należą do nich m.in.: Szatan, Belzebub, Lucyfer, Asmodeusz czy Zabulon. Inna grupa diabelskich imion wywodzi się od celu, do którego dążą, np. Zagłada, Zniszczenie, Ruina. Jeszcze inna grupa imion dotyczy różnych odcieni Zła, wszak Zło niejedno ma imię, np. Przerazenie, Zazdrość, Zawzięcie, Podstęp, Niezgoda czy Rozwiążność.

Co się dzieje ze złymi duchami wypędzonymi z opętanego?

Po wyjściu z ciała zły duch skazany jest na powrót do piekła, gdzie już na zawsze skazany bywa na potępienie. Dla takiego ducha oznacza to wieczną śmierć, ponieważ nie może już robić tego, co najbardziej lubi, czyli kusić i dokuczać ludziom.

Jakimi osobami najłatwiej udaje się zawładnąć złym duchom?

Ks. G. Amorth bez wahania odpowiada, że są nimi ludzie młodzi. Wynika to z niewielkiego doświadczenia życiowego, zaniedbań wychowania religijnego, odchodzenia młodzieży od Boga, kryzysu wszelkich wartości, uleganiu konsumpcjonizmowi i różnym przejawom patologii społecznej. Młodzi wskutek nieświadomości i zaniedbań z jednej strony sami pozbawiają się obrony ze strony Kościoła, a z drugiej strony narażeni są na zmasowany atak sił Zła.

Czy na ataki złego ducha bardziej narażone są kobiety czy mężczyźni?

Kobiety z natury są bardziej pobożne, ale odpowiedź na to pytanie może być dla wielu Czytelników zaskakująca. Wszyscy egzorcyci zgodnie podają, że o wiele więcej zdarza im się egzorcyzmować kobiet niż mężczyzn. Wynika to z dwóch powodów. Po pierwsze, kobieta jest bardziej od mężczyzny narażona na działanie złego ducha. Po drugie, kobiety, tak jak i w przypadku wizyt u lekarza, bardziej dążą do uwolnienia się od złego ducha. Ponadto kobiety są bardziej wytrwałe, konsekwentne i skłonne do zmiany swojego trybu życia, dlatego częściej osiągają w tym względzie sukces w postaci powrotu do życia w łasce Bożej.

Jakiej wizji obecności Szatana doświadczył papież Leon XIII?

Wizję tę ujawnił sam papież św. Leon XIII, szeroko rozpisywała się o tym prasa światowa, nie tylko katolicka, a ułożoną po tym wydarzeniu przez papieża specjalną modlitwę w formie egzorcyzmu potwierdzali kolejni papieże. Dopiero samowolne i błędne reformy posoborowe wyłączyły ją z kanonu modlitw obowiązkowych. Jan Paweł II wielokrotnie wzywał pasterzy i cały Kościół aby na nowo odmawiano tę modlitwę, tak skutecznie ograniczającą działanie Szatana w świecie, a także i wewnątrz Kościoła. Co się zatem wydarzyło 13 października 1884 roku?

Tego dnia, papież Leon XIII, w czasie dziękczynienia po odprawionej przez siebie w Watykanie Mszy św., doświadczył szczególnego przeżycia mistycznego. Mianowicie, popadł w ekstazę, w czasie której usłyszał w pobliżu Tabernakulum dialog Szatana z Chrystusem. Gardłowym głosem, pełnym złości, Szatan krzychał:

-Mogę zniszczyć Twój Kościół?!

- Łagodnym głosem odpowiedział mu Jezus:

- Potrafisz? Więc próbuj.

- Ale do tego potrzeba mi więcej czasu i władzy!

- Ile czasu i ile władzy?

- Od 75 do 100 lat i większą władzę nad tymi, którzy mi służą.

- Będziesz miał ten czas i władzę. Które stulecie wybierasz.

- To nadchodzące (XX wiek).

- Więc próbuj, jak potrafisz.

Papież ujrzał całą hordę diabłów opuszczających czeluście piekielne⁷, aby na ziemi dokonywać spustoszenia moralnego pod wodzą Szatana. Koniec wizji był optymistyczny. Zstąpił św. Michał Archanioł i razem z zastępami anielskimi strącił Szatana i jego podwładnych do piekła.

⁷ Podobną wizję miała znana na całym świecie niemiecka stygmatyczka bł. A. K. Emmerich. Zob. Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego

Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi wraz z Tajemnicami Starego Przymierza wg widze/1 A. K. Emmerich; John Leary Przygotujcie się na wielki ucisk i na erę pokoju oraz Ks. R. Ukleja Triumf Kościoła wg wizji św. Jana Bosko (patrz katalog na końcu książki). [Przypis wydawcy]

Następca św. Piotra wpatrywał się niewzruszenie w Tabernakulum, bez mrugnienia okiem, ale z uczuciem przerażenia i zdziwienia, mieniając się na twarzy. Wszyscy obecni zauważyli, że z Ojcem Świętym dzieje się coś dziwnego i coś nadzwyczajnego. Wreszcie, gdy przyszedł do siebie, pospiesznie udał się do swego prywatnego gabinetu. Na pytania dostojników nie chciał odpowiadać. Ułożył specjalną modlitwę do św. Michała Archanioła, którą kazał wydrukować i przesłać do wszystkich biskupów ordynariuszy na świecie, aby nakazali kapłanom odmawiać ją razem z wiernymi po zakończeniu Mszy św. Modlitwa ta posiada moc egzorcyzmu. Za każdorazowe jej odmówienie wierni dostępują odpustu częściowego, łagodzącego kary za grzechy, a za codzienne odmawianie jej przez miesiąc, można dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.

Czy Szatan obecnie ma większą moc niż wcześniej?

Według niektórych mistyków, zarówno świeckich jak i duchownych, Szatan ostatnimi czasy ma większą moc, gdyż zbliża się koniec jego próby, koniec tzw. Wieku Szatana. Dlatego uderza przede wszystkim w Kościół i duchowieństwo. Wiarygodność istnienia wieku Szatana potwierdza m.in. słynna już wizja papieża św. Leona XIII z 13 października 1884 roku, jak również wizja Mirjany, jednej z sześciorga "widzących" z Medjugorje. Nie mniej znaczące są tu słowa Ojca św. Jana Pawła II wypowiedziane ostatniego dnia roku 1993 w kościele św. Ignacego Loyoli w Rzymie: "Antychryst jest wśród nas! Nie możemy przeoczyć faktu, że wraz z kulturą miłości i życia na świecie rozpowszechniła się inna cywilizacja - cywilizacja śmierci, będąca bezpośrednim działaniem Szatana i stanowiąca jeden z przejawów zbliżającej się apokalipsy!". Podobne słowa skierowała Matka Boża do Mirjany w dniu 14 kwietnia 1982 roku:

"Musisz zrozumieć, że Szatan istnieje i że prosił Boga o pozwolenie wystawienia Kościoła na próbę przez pewien czas z intencją zniszczenia Go. Bóg udzielił mu pozwolenia na okres stu lat, mówiąc: "Nie zniszczysz Go (Kościół)".
Wiek, w którym żyjemy obecnie pozostaje pod władzą Szatana. Gdy spełnią się sekrety, które tobie powierzyłam, moc Szatana upadnie. Szatan staje się teraz bardziej agresywny, gdyż traci swą moc. Przyczynia się on do rozbijania małżeństw, sporów w gronie kapłanów, opętuje ludzi i nawet ich zabija. Wobec tego, zabezpieczaj się przez modlitwę, posty, a nade wszystko zbiorowe modlitwy. Odnów zwyczaj używania wody święconej, noś poświęcone święte przedmioty na sobie (medalik, krzyżyk, szkaplerz) i miej je w domu."

Wśród części mistyków i teologów trwa dyskusja, mająca na celu ustalenie: kiedy wspomniany wiek Szatana miał początek i kiedy nastąpi jego zakończenie? Zdania są podzielone. Jedni uważają, że okres ten obejmuje cały wiek XX, inni lata 1884-1984, a jeszcze inni, że od 1938 do 2038 roku. Ta ostatnia data wydaje się być najbardziej realistyczną, ponieważ rozpoczyna się z chwilą objawienia światu za pośrednictwem św. Faustyny niepojętego i nieskończonego Miłosierdzia Bożego, które stanowi skuteczną przeciw wagę. Jeśli grzesznik choćby największy szczerze żałuje i przyrzeka poprawę) dla nasilających się ataków sił Zła. Objawienie jakby na nowo z niespotykaną głębią wielkości Miłosierdzia Bożego przez św. Faustynę w sytuacji nasilającego się zła pokrywa się ze słowami Pisma Świętego: "Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska" (Rz 5,20). Ponadto sami widzimy, że zło na świecie wcale nie osłabło, a wprost przeciwnie, przybiera w zastraszającym tempie na sile. Jego kulminacja może więc rzeczywiście być dopiero przed nami. Według wielu dusz wybranych zakończenie oczyszczenia ludzkości i uwolnienie jej od tyranii Szatana nastąpi w roku 2038. Po tym okresie nastąpi era pokoju Bożego i miłości wzajemnej.

Czy diabeł doznaje bólu?

Św. Tomasz z Akwinu w Sumie teologicznej tak pisze: "Lęk, ból, radość i inne uczucia nie mogą istnieć u czartów. Uczucia bowiem to przejawy pożądania zmysłowego, mieszczącego się w ciele. Cierpienie jednak czy ból, w znaczeniu aktu woli przeciw temu co jest lub czego nie ma, jest w nich. Wszak do istoty kary należy, że ma być przeciw woli. Poza tym szatani są pozbawieni szczęśliwości, której z natury swej pożądają."

Czy demony mogą nawiedzać ludzi podczas snu?

Dawniej były to dość popularne przypadki. W demonologii nazywani są "demonicznymi kochankami." Przez wieki, a szczególnie w Średniowieczu, dzielono ich na demony płci męskiej, nazywane inkubami oraz płci żeńskiej, zwane sukubami. Atakowały one ludzi często nawet w obecności współmałżonka, którego pogrążały w nienaturalnie głębokim śnie. Ofiary odczuwają nacisk, wręcz dotyk poszczególnych części swojego ciała, a niekiedy nawet dochodzi do przeżycia stosunku płciowego wbrew ich woli.

Dla wielu ludzi takie przeżycia z bezcielesnymi istotami są absolutnie niewiarygodne i uważają je za senny wytwór. Tymczasem nie jest to problem nowy, a także istniejący i obecnie. Jak piszą 1. Randles i P. Hough w Tajemnicy życia po śmierci: "W dzisiejszych czasach zjawisko to nadal kwitnie i jest prawdziwe w takim sensie, że "ofiary" przekazują jednoznaczne relacje ze spotkania z inkubem/sukubem. Większość "ofiar" nie ma nawet pojęcia o tych sprawach i nawet nie

potrafi nazwać tego zjawiska. Gdyby był to wyłącznie wytwór, można by oczekiwać różnych opisów. Większość napastowanych to kobiety, choć możliwe, iż kobiety chętniej niż mężczyźni zgadzają się rozmawiać o podobnie intymnych problemach. Mimo niewątpliwego tabu otaczającego owo zagadnienie, wiadomo nam o kilkunastu współczesnych przypadkach."

Czy wśród demonów istnieją hierarchie i specjalizacje?

Ponieważ demony są upadłymi aniołami, podzieleni są na dziewięć chórów, do których należeli jeszcze przed wypowiedzeniem posłuszeństwa Bogu. Są to więc takie same Chóry jak aniołów w niebie, ale skierowane w odwrotnym kierunku, czyli w stronę zła.

Podobnie jak wśród dobrych aniołów, również i wśród demonów są duchy potężniejsze i słabsze. Każdy z nich ma swój indywidualny charakter i swoją specjalność. Najczęściej reprezentuje jakąś namiętność - jak pisze F. Horak - jest jakby ministrem piastującym daną tekę Zła i ma na swoje usługi cały departament wyszkolonych i oddanych podwładnych.

Czy Szatan sam również atakuje ludzi?

W wyjątkowych tylko przypadkach Szatan osobiście pracuje nad zgubą jakiejś duszy. Najczęściej posyła najpierw tzw. duchy marne, aby mu przygotowały grunt. Po nich posyła duchy mocniejsze i coraz dla danej duszy groźniejsze, i dopiero w chwili, gdy człowiek jest naj słabszy i najbardziej chwiejny, to sam zbliża się do jego duszy. Podsuwa mu wtedy np. myśl o jakiejś zbrodni i wycofuje się. Każdy więc grzech ciężki pochodzi wprost od Szatana. Człowiek jest zwykle wtedy przerażony taką myślą. Do akcji przystępują wówczas ponownie duchy marne, które osławiają jego sumienie z tą myślą, rozbudzają w nim pragnienie użycia, ambicji i komfortu. Po pewnym czasie przyzwyczajają się on do niej i bagatelizuje zagrożenie, przez co osłabia swoją czujność. Wtedy Szatan ponownie przystępuje do niego z gotowym już planem działania. Człowiek często już tej myśli odruchowo nie odrzuca. Szatan zostawia teraz duszę duchom złym, które dalej nad nią pracują i pomagają w osiągnięciu celu.

Jeżeli człowiek, dzięki łasce Bożej, w porę się zreflektuje, to w takim przypadku Szatan interweniuje po raz trzeci i przypuszcza frontalny atak, aby dusza mu się nie wymknęła. Jeśli człowiek nawet wzbudzi w sobie żal lub odprawi spowiedź i uzyska rozgrzeszenie, to Szatan i tak już osiągnął przynajmniej cel częściowy, bo życie tego człowieka zostało w jakimś stopniu zmarnowane, a zły przykład zrobił swoje, za co czeka po śmierci jego duszę ciężki i długi proces oczyszczania. Tym samym Szatan przez swoje działanie opóźnia tej duszy osiągnięcie zbawienia i wiecznej szczęśliwości.

Czy złe duchy pomagają osobom, które im ulegają?

Jeżeli złe duchy mają już otwarty dostęp do człowieka, często przez jakiś czas go wspomagają, aby go umocnić w grzechu. Tak dzieje się do czasu przekroczenia przez niego granicy, spoza której o własnych siłach jest mu już trudno się wycofać. Wtedy pozostawiają takiego "podopiecznego" na pastwę jego zagubienia i rozpacz. Jego patroni i inne dobre duchy już go opuściły wcześniej, tj. z chwilą popełnienia przez niego grzechu ciężkiego, a pozostał tylko zasmucony Anioł Stróż. Teraz złe duchy mogą bez przeszkód dręczyć swoją ofiarę, zdaną na ich łaskę.

Czy Szatan cierpi w przypadku porażki?

Zdarza się, że wskutek czyjejs modlitwy lub ofiary, takiemu człowiekowi dzięki łasce Bożej uda się wyrwać ze szponów Szatana i złych duchów. Szczęście ludzkiej duszy jest zawsze porażką Szatana. Cierpi on i wszystkie zaangażowane w kuszenie danego człowieka złe duchy. Trzeba wiedzieć, że w przypadku upadku człowieka cierpią Duchy Jasne, które się nim opiekowały. Siły Zła, którym się nie powiodło zawładnąć ludzką duszą, tracą na swej mocy tak, jak Święty zyskuje na chwale w niebie, gdy pomoże komuś wy dostać się z grzechu.

Dlaczego ludziom złym powodzi się na ogół w życiu lepiej niż dobrym?

Jak już powiedzieliśmy wcześniej, Szatan i złe duchy doskonale znają psychikę ludzką i wiedzą, kto czego pragnie. Starają się mu w tym pomagać, o ile jest to zbieżne z ich intencjami. Beneficjentem Zła jest każdy, kto w nieuczciwy sposób dorobił się lub osiągnął zamierzony cel. Najczęściej nie zdaje sobie z tego sprawy, że dyskretnie pomagają mu w tym siły nieczyste. Jest przekonany, że wszystko zawdzięcza swojemu sprytowi, koniunkturze lub szczęściu. Nie jest świadomy komu służy, sądząc mylnie, że robi to, czego właśnie sam pragnie. Tymczasem idzie tam, gdzie go zły duch prowadzi. Niektórzy postępują tak świadomie i z wolnego wyboru. Nie zdają sobie sprawy, że na dyskretną pomoc złego ducha mogą liczyć tylko do czasu spełnienia tego, czego od nich żądają siły Zła. Po wykonaniu wszystkiego pozostawiają człowieka na pastwę losu.

Czy wpływ Szatana może być przeszkodą w zbawieniu człowieka?

Jak wyjaśnia o. Maurycy Flick, profesor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, zarówno samo istnienie, jak i wpływ Szatana nie mogą być przeszkodą w zbawieniu człowieka. Szatan może tylko kusić, czyli w rozmaity sposób insynuować, że pozorne dobro jest bardziej godne pożądania, niż dobro prawdziwe, którym jest Bóg. Grzech zaistnieje tylko wtedy, gdy człowiek z własnej woli, ulegnie pokusie. Szatan może więc mieć wpływ na życie człowieka, ale nie decydować o jego zbawieniu.

Dlaczego obecnie ludzie coraz mniej wierzą w istnienie Szatana?

W dużym stopniu winę za to ponosi sam Kościół. Wspomniany prof. o. Flick uważa, że przy głoszeniu Słowa Bożego prawie zupełnie nie mówi się o kuszeniu złego ducha, a wcale niemało teologów i egzegetów otwarcie kwestionuje i odpiera naukę o istnieniu Szatana.

Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyn jest co najmniej kilka. Jedną z nich jest grzech przeszłości, czyli pseudo-teologiczne spekulacje, które zniekształcały postać złego ducha, przypisując mu prawie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie pokusy, zapominając przy tym, że człowiek sam jest skłonny do złego. Inna przyczyna, to wieloletnie ustawiczne działanie szeroko rozumianych sił liberalnych, ateistycznych i masonerii. Dążenie do zmarginalizowania istnienia i aktywności sił Zła, ośmieszanie ich szkodliwości w literaturze, nauce i obyczajach oraz czynienie z diabła dobrego duszka lub przyjaciela, jak to ma miejsce w niektórych bajkach dla dzieci, przynoszą określony skutek. Blżej szatanem interesują się jedynie jego czciciele i fani mrocznej muzyki heavymetalowej, tzw. black- i deathmetal. Jeżeli Kościół nie ocknie się z błogiego uśpienia, to niedługo w świadomości społecznej piekło, Szatan, diabły i złe duchy pozostaną tylko w legendach, bajkach i przysłowiach, jako bliżej niesprecyzowane nieszkodliwe relikty przeszłości.

Jaka jest najskuteczniejsza obrona przeciwko atakom Szatana?

Do obrony przed tak potężnym przeciwnikiem jakim jest Szatan i jego pomocnicy mamy skuteczną broń duchową, bez której nasza walka byłaby z góry przegrana. Jest nią dobrze tzn. sercem odmawiana i rozważana modlitwa. Jej moc i potęga jest niczym nie ograniczona, ani czasem, ani przestrzenią, sięga poza kosmos i wznosi się aż do samego tronu Trójcy Przenajświętszej. Wyprasza ona poznanie Woli Bożej oraz konieczną moc do jej wypełnienia. Poszerza dodatkowo intelektualne możliwości rozumu ludzkiego. Spośród modlitw niezwykle silną bronią jest Różaniec, szczególnie gdy jest rozważany przed Najświętszym Sakramentem. Przy jego pomocy dokonało się wiele zwycięstw nad siłami piekła. Szatan i demony bardzo lękają się modlitwy różańcowej, gdyż w ten sposób odczuwają potęgę Królowej Różańca Świętego, która "zetrze im głowę." Drugim orężem w walce z siłami ciemności są Sakramenty Święte. Należą do nich: Chrzest, Bierzmowanie, Sakrament Pokuty i Pojednania, Namaszczenie Chorych, Kapłaństwo, Małżeństwo, a nade wszystko Sakrament Eucharystii oraz Pokuty i Pojednania, gdyż prowadzą one do najgłębszego zjednoczenia z Bogiem. Trzecim orężem są Sakramentalia. Nie mają wprawdzie mocy Sakramentów, ale w walce z Szatanem spełniają ważną rolę. Do tej grupy zaliczamy m.in. Imię Jezusa, wodę święconą, Krzyż, Szkaplerz Karmelitański i poświęcone medaliki, w tym Cudownego Medalika Niepokalanego Poczęcia Maryi i Medalika św. Benedykta.

Czy siły Zła są silniejsze od sił Dobra?

Wydawać się może, że jesteśmy zalani siłami Zła i nie ma w tym przesady. Trzeba sobie uświadomić z jak potężnym przeciwnikiem mamy do czynienia. Naszym nieprzyjacielem numer jeden jest oczywiście Szatan. Pod jego rozkazami działa wielu demonów, duchów złych, duchów marnych i duchów bardzo marnych. Do pomocy ma jeszcze wcale niemałą armię ludzi, którzy odwrócili się od Boga lub nawet z Nim walczą. A jeżeli dodamy do tego oczywisty fakt, że Zło poprzez swoją aktywność, bezkompromisowość i krzykliwość jest bardziej widoczne od Dobra, to niektórych ludzi może ogarnąć zwątpienie, a nawet trwoga.

Czy ludzie wierzący stoją na pozycji przegranej? Absolutnie nie. Na ziemi jesteśmy wprawdzie w mniejszości, gdyż to Szatan jest „księciem tego świata”, ale korzystamy z pomocy, która zmienia proporcję sił na naszą korzyść. Jak pamiętamy z Pisma Świętego, podczas "wojny na górze" większość aniołów pozostała wierna Bogu i oni są naszymi sprzymierzeńcami ze św. Michałem Archaniołem na czele. Na największą jednak pomoc możemy liczyć ze strony Matki Najświętszej, która jest Królową Nieba i Ziemi. Nie możemy też zapomnieć o licznych zastępie Świętych, a także Duchów Jasnych. Jeżeli uświadomimy sobie, że naszym przywódcą w tej walce jest sam Jezus Chrystus, Sprawiedliwy Sędzia Dnia Ostatecznego, "na którego imię zgina się kolano ziemskie, niebieskie i podziemne", to zwycięstwo w walce z siłami ciemności znajduje się w naszym zasięgu i zależy od naszej dobrej woli, wytrwałego czuwania na modlitwie i pokucie.

Dlaczego Kościół potępia masonię?

Masoneria (zwana też antykościółem lub kościołem Szatana) to temat zbyt obszerny i zbyt złożony, aby go chociażby pobieżnie przybliżyć Czytelnikom w ramach tego opracowania. Ograniczymy się więc jedynie do kilku opinii na ten temat, wypowiedzianych przez jej członków o religii i Kościele.

Julio Di Bernardo, Wielki Mistrz Wielkiej Loży Regularnej włoskiej powiedział w 1991 r. podczas konferencji prasowej o celach masonerii w Europie Wschodniej: "W ciągu dwóch lat światło masonerii oświeci wszystkie kraje Wschodu i Kościół myli się jeśli sądzi, że może tam wskrzesić dogmatyczną wiarę."

Antychrześcijański i antyreligijny charakter masonerii jest znany od dawna. Świadczy o tym m.in. wypowiedź Edgara Quineta na kongresie Wielkiego Wschodu Francji w 1865 r.: "W porządku moralnym chcemy przez zupełne wytypowanie wszelkich przesądów religijnych i Kościoła katolickiego dojść do zupełnej negacji Boga."

" W książce o. B. Gunthera Szatan istnieje naprawdę czytamy:

"Główną siłą masonerii jest degradacja intelektualna człowieka przez nieustanne pranie mózgow i demoralizowanie społeczeństw, aby z czasem ludzie zatracili zupełnie pierwotną zdolność odróżniania dobra od zła oraz aby z ich świadomości wymazać raz na zawsze pojęcie grzechu i sprawiedliwości Bożej.

" Masoneria zdecydowanie propaguje liberalizm, który jest " radykalnym i uniwersalnym odrzuceniem wszelkiej prawdy boskiej i dogmatów chrześcijańskich, prawzór wszelkiej herezji i najwyższy bunt przeciwko władzy Boga i Jego Kościoła.

" Masoni często podkreślają, że również wierzą w Boga. Na ten temat watykański kardynał, Edward Gagnon, w 1979 r. powiedział: Jest tylko jeden Bóg, a ten, w którego wierzą masoni, nie ma nic wspólnego z Bogiem katolickim.

" Dlatego Kościół od bardzo dawna potępia masonerię, a katolicy, którzy działają w tajnych lożach masonskich lub w jakikolwiek sposób wspomagają jej działalność podlegają ekskomunice.

Dlaczego symbolem Szatana i Antychrysta jest liczba 666?

W Księdze Apokalipsy stosowny fragment brzmi: "Tu jest potrzebna mądrość. Kto ma rozum, niech liczbę bestii przeliczy. Przedstawia ona imię człowieka. A liczbą tą jest 666" (Ap 13,18). Rozumem oświeconym przez światło Bożej Mądrości można odszyfrować z liczby 666 imię człowieka, i to imię to Antychryst.

W książce Matka Boża do kapłanów umiłowanych synów czytamy słowa Matki Bożej skierowane do ks. Stefano Gobbi w dniu 17 czerwca 1989 roku: "Lucyfer, stary wąż, diabeł lub Szatan, Czerwony Smok staje się w tych ostatecznych czasach Antychrystem. (...) Przeliczcie teraz jego liczbę, 666, dla zrozumienia w jaki sposób wskazuje ona imię człowieka. Liczba 333 wskazuje Boskość. Ten, kto chce postawić siebie ponad Bogiem, nosi znak 666. Liczba ta oznacza zatem Lucyfera, Szatana, to znaczy tego, który powstaje przeciw Chrystusowi, Antychrysta.

Liczba 333 wskazana jeden raz, wyraża tajemnicę jedności Boga. Liczba 333 wskazana dwa razy, oznacza dwie natury: Boską i ludzką, zjednoczone w Boskiej Osobie Jezusa Chrystusa.

Liczba 333 wskazana trzy razy, oznacza tajemnicę Trzech Osób Boskich, czyli wyraża tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

Jeżeli 333 jest liczbą, która oznacza Boskość, to ten kto chce siebie postawić ponad Bogiem, jest wskazywany przez liczbę 666.

Liczba 666 wyrażona jeden raz, oznacza rok 666. W tym okresie historii Antychryst objawił się przez powstanie Islamu, który zaprzecza tajemnicy Trójcy Świętej i Bóstwa Jezusa Chrystusa.

Liczba 666 wyrażona dwa razy, oznacza rok 1332. W tym okresie historii Antychryst objawił się przez zdecydowany atak na wiarę i Słowo Boże. Przez poglądy filozofów, którzy zaczynają przyznawać wyłącznie wartość nauce i rozumowi, nasila się tendencja, by uznawać wyłącznie rozum ludzki jako jedyne kryterium prawdy. Rodzą się wówczas wielkie błędy filozoficzne, których skutki trwają aż do naszych dni. Dzieło Antychrysta dokonane w tym okresie historii, to podział Kościoła i powstanie wielu nowych wyznań chrześcijańskich, które stopniowo zostały opanowane przez utratę prawdziwej wiary w Słowo Boże.

Liczba 666 wyrażona trzy razy, oznacza rok 1998. W tym okresie masoneria, wspomagana przez masonerię kościelną, usiłuje zrealizować swój wielki plan: utworzenie bożka, fałszywego Chrystusa i fałszywy kościół, aby umieścić ich w miejsce Chrystusa i Jego Kościoła. (H') W ten sposób zostaną otwarte drzwi, aby mógł ukazać się człowiek, czyli sama osoba Antychrysta."

Co o nadejściu Antychrysta mówią inne religie?

Wskutek zapożyczeń z eschatologii judaistycznej i chrześcijańskiej uformowała się muzułmańska teoria końca czasów i nadejścia Antychrysta. Przedstawiamy najistotniejsze fragmenty tej teorii na podstawie książki Harolda Cowarda Życie po śmierci: "Zgodnie z tym eschatologicznym obrazem na ziemi pojawi się Antychryst, manifestacja Szatana albo jednego z jego stronników. Szatan odwiedzie muzułmanów od wypełniania obowiązków nakazanych przez Boga. Jego nadejście poprzedzi wielka udręka, a on sam będzie przygotowany na spełnienie wszystkich ludzkich pragnień i skusi ludzi, by poszli za nim. Nie będzie to trudne z powodu jego podobieństwa do Chrystusa. Wielu zatem ludzi przekonanych, że oto właśnie powrócił Mesjasz, zostanie zwiedzionych, on zaś zapanuje nad całym światem, poza Mekką i Medyną, na czterdzieści lat. Władzy pozbawi go Jezus, Mesjasz, który powróci na ziemię, będzie walczył z Antychrystem i pokona go. Kosmiczna bitwa odbędzie się w Palestynie. Po zwycięstwie Jezus przywróci wiarę, sprawiedliwość i pokój. Będzie to złoty wiek, który poprzedzi dzień zmartwychwstania."⁸

⁸ Najbardziej prawdopodobny scenariusz przyszłych wydarzeń zdaje się opisywać książka J. Learego Przygotujcie się na wielki ucisk i na Erę Pokoju oraz Unia, Globalizm i trzecia wojna światowa wg Nostradamusa i innych mistyków.

Piekło

Czym jest piekło?

W sensie teologicznym piekło jest miejscem przeznaczenia dla upadłych aniołów i potępionych dusz ludzkich, gdzie mają odbywać wieczną karę. Można też powiedzieć, że piekło jest dalszym ciągiem grzechu śmiertelnego i jego naturalną konsekwencją.

Jakie są dowody na to, że piekło faktycznie istnieje?

Czy dowodzenie istnienia piekła jest konieczne? Skoro Bóg jest sprawiedliwy i po śmierci jedne dusze za dobre uczynki spotyka nagroda, a drugie za ciężkie grzechy - kara, to musi też istnieć miejsce do ich odbywania. Dlatego na jednym biegunie jest niebo, a na drugim piekło. Panuje o tym powszechne przekonanie ludzi wszystkich czasów, religii i kultur. Ks. A. Żychliński w Życiu pozagrobowym pisze, że wiara w piekło jest nawet niezbędna, jeśli chodzi o zachowanie porządku moralnego i społecznego, jako że jest ona jedyną sankcją, która każdego dobitnie przekonuje, że trzeba zachowywać porządek moralny, niż narażać się na taką karę. U kogokolwiek z nas odzywa się głos sumienia, to zawsze uświadamia nam, że sprawiedliwy Bóg musi na tamtym świecie nagradzać dobrych, a karać złych.

Jakby powyższe racje pozostawiały jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości co do istnienia piekła, to wystarczy przypomnieć sobie przypowieść Chrystusa o bogaczu i Łazarzu. Żebrak Łazarz żywił się odpadkami ze stołu bogacza. Gdy umarł, aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Gdy umarł bogacz, trafił do Otchłani, gdzie cierpiał męki. Zobaczywszy Łazarza przechadzającego się z Abrahamem zawołał: "Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza, niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu." Abraham odmówił jego prośbie, a ponadto powiedział: "Między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak, że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać."

Czy to Bóg skazuje duszę na piekło?

Przytaczamy wypowiedź Vicki, jednej z wizjonerki w Medjugorje, której Bóg pozwolił ujrzeć piekło: "Do piekła jedynie idą ci, którzy sami decydują się tam pójść. To nie Bóg wysyła do piekła, przeciwnie - Bóg błaga duszę, aby przyjęła jego miłosierdzie. Grzech przeciwko Duchowi Świętemu, o którym mówi Jezus, i który nie jest odpuszczony, to radykalna odmowa miłosierdzia - i to z pełną świadomością."

Kto idzie na wieczne potępienie?

Zgodnie z nauką naszej wiary, na wieczne potępienie idą ci, którzy umierają w grzechu ciężkim. Nie jest to jedynie przypuszczenie, a pewność, gdyż dogmat o karze wiecznego potępienia jest w Biblii tak wyraźnie i jednoznacznie zaznaczony, jak żaden inny. Ma to na celu uświadomić człowiekowi zagrożenie karą wieczną, odstraszać go od czynienia zła i skłaniać w kierunku dobra. Dlatego dogmat ten ma spełniać rolę swoistego straszaka, ale jakże realnego. Wprawdzie nasze dobre czyny nie powinny wynikać z bojaźni, ale z miłości do Boga i bliźniego, jednak prawdą jest, że lęk przed piekłem wpływa na nasze opamiętanie się i zwrócenie ku Bogu.

Czy gehenna kojarzona jest z piekłem?

Gehenna - nazwa pochodzi od aramejskiego słowa gehinnam i oznacza dolinę jęku. Jednoznacznie kojarzona jest z mękami piekielnymi. Nawet Pan Jezus w swoich naukach grożąc grzesznikom karami wiecznymi, nazywał je gehenną ognia nieugaszonego, płaczem i zgrzytaniem zębów lub ogniem wiecznym (por. Mt 25,41; Mt 18,8; Mk 9,43).

Gehenna piekielna jest symbolicznym odniesieniem do doliny o tej nazwie, leżącej na południe od Jerozolimy. Miejsce to zyskało złą sławę, gdyż za króla Achaza i jego następcy zbudowano tam ołtarz Molochowi i w ofierze palono żywcem dzieci. Po odnowie religijnej dolinę uznano jako miejsce hańby i przeznaczono na wysypisko śmieci ze stolicy. Wyrzucano tam również zwłoki zbrodniarzy i padłych zwierząt. Aby uniknąć zarazy, nieustannie płonął tam ogień, w którym spalano odpady. Dlatego miejsce te kojarzone było z męczarniami i ogniem nieugaszonym.

Czy Kościół jednoznacznie wypowiada się na temat natury mąk piekielnych?

Jednomysłności w tym względzie nigdy nie było i nie ma obecnie. Jak pisze ks. bp Zygmunt Kraszewski w Tajemnicy życia wiecznego, kary piekielne i związane z nimi cierpienia były przez niektórych Ojców Kościoła i część teologów uważane jako nie dające się wyrazić ludzkim językiem katusze duchowe, a przede wszystkim jako wyrzuty sumienia i żal za utratą oglądania Boga. Większość jednak Ojców i teologów interpretowała ogień piekielny i doznawane tam straszne męki jako rzeczywiste, mimo że nieustające płomienie nie mają postaci fizycznej. A zatem, niezależnie od cierpień duchowych, występuje dodatkowo jakiś czynnik energetyczny, który spełnia rolę kary. Wśród niektórych współczesnych teologów, popularna jest hipoteza, że cierpienia w piekle mają wyłącznie charakter duchowy. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w Objawieniu Bożym i świadectwach świętych. W przypadku potępienia ludzi, udział w cierpieniu będzie miało również ciało.

Czy kary piekielne rzeczywiście trwają wiecznie?

Zarówno Pismo Święte, jak i Tradycja Kościoła w orzeczeniach soborowych, uczą nas, że dusza skazana na piekło będzie tam przebywać wiecznie. Na przestrzeni wieków pojawiały się jednak błędne przekonania tzw. "teologów miłosiernych", które stwarzały nadzieję, że dla dusz potępionych droga do zbawienia nie jest definitywnie zamknięta. Takie nadzieje wiązano m.in. z powtórным przyjsciem Chrystusa, a przede wszystkim z niezgłębionym Miłosierdziem Przedwiecznego i Ofiarą Jego Syna. Najbardziej rozpowszechniona w okresie wczesno-chrześcijańskim i najdalej idąca była apokatastaza (gr. powrót) Orygenesesa. Głosił on pogląd, że nie tylko dusze potępione, ale także upadli aniołowie dostąpią zbawienia, a ostatni piekło opuści Szatan. Teoria Orygenesesa, jako całkowicie sprzeczna z objawieniem Bożym i Magisterium Kościoła, została ostro skrytykowana i odrzucona przez Synod w Konstantynopolu (543 r.), podobnie jak inne, późniejsze poglądy przez Sobór Laterański (1215 r.). Nauka Kościoła stoi na stanowisku, że "potępieni mają wolę utwierdzoną w grzechu i niedostępną dla nawrócenia. Dzieje się to z winy samych potępionych. Bóg odmawia wszelkiej łaski, oni zaś nie chcą nawet łaski, gdyż są pełni nienawiści" (św. Augustyn).

Czy piekło podzielone jest na kręgi, podobnie jak niebo i czyściec?

Piekło, podobnie jak niebo i czyściec, dzieli się na dużą ilość kręgów i stopni. Im niższy Krąg, tym dusze potępione przeżywają cięższe i straszniejsze męki.

Czy Kościół nie przesadnie straszy nas piekłem?

Mówienie o piekle może wyglądać na straszenie ludzi, ale należy je przedstawiać w takim świetle, jakim ono jest. Kościół ma na celu ostrzeżenie ludzi o tym największym dla nich zagrożeniu i skłonić do refleksji prowadzącej do nawrócenia się. Jak pisze amerykański teolog Thomas A. Nelson we wstępie do książki *Piekło*, są osoby, które "Ze względu na swój charakter, osobowość czy nawyk do grzechu, słowa o miłości Bożej do nich nie docierają. Natomiast prawda o nieuchronnej karze wiecznej za trwanie w grzechach może wstrząsnąć ich sumieniem, wyrwać z marazmu i pomóc w nawróceniu." Tylko człowiek bezrozumny może twierdzić, że Kościół steruje lub straszy ludzi piekłem. To miłość do ludzi sprawiła, że Bóg objawił istnienie wiecznego piekła aby w sposób bardziej odpowiedzialny żyli na ziemi.

Kościół bogatszy jest obecnie o wizje piekła ukazane m.in. dzieciom z Fatimy, św. Faustynie, s. Józefie Menendez i innym. Wcześniej już wszelkie wątpliwości o łagodności piekła rozwiął sam Zbawiciel, o czym możemy dowiedzieć się z kart Ewangelii. Prawda o piekle jest więc straszna, dlatego stwarzanie złudzeń o innej rzeczywistości, byłoby wprowadzaniem ludzi w błąd i grzechem wobec nich i Boga.

Czy wszystkie dusze potępione cierpią w piekle jednakowo?

Teologia mówi, że kary piekielne są różnicowane i odpowiadają ciężkości win dusz potępionych. Ks. A. Żychliński wskazuje tu na funkcjonowanie swoistego mechanizmu: "Im bardziej człowiek za życia odwrócił się od Boga, tym większa na tamtym świecie zatwardziałość w złem, tym bardziej zacięta nienawiść do Boga, tym bardziej też dusza przeżywa karę utraty Boga. Im bardziej znowu człowiek za życia zakładał swój cel w znikomych rzeczach tej ziemi i nadużywał ich przeciwko Bogu, tym bardziej one, jako własność Boga, biorą odwet nad grzesznikiem i tym więcej zadają mu rozmaitych mąk, zależnie od rodzaju grzechów, którym się oddawał."

O różnicowaniu kar piekielnych mówił przede wszystkim Pan Jezus, kiedy to zagroził mieszkańcom Korozain i Betsaidy - gdy nie wykazali pokuty - że będzie dla nich surowszy niż dla tych z Tyru i Sydonu (Mt 11,22). Cięższe kary czekają też uczonych w Piśmie (Łk 20,47).

O nierówności kar piekielnych orzekły Sobory: Lionski i Florencki, a św. Augustyn powiedział wprost: "W cierpieniu potępieni będą mieli los znośniejsi jedni od drugich."

Jaką świadomość posiada dusza potępiona?

Dusza potępiona posiada świadomość wielkości Boga, jak również i tę, że Go utraciła na zawsze. Posiada także całkowite zrozumienie poniesionej straty oraz zrozumienie sprawiedliwości kary, która stała się jej przeznaczeniem. Zdaje też sobie sprawę, że skazana jest na cierpienie, które jest wieczne i nic jej nie złagodzi. Najbardziej cierpi z powodu niegasnącego ognia pragnienia i tęsknoty za utraconym szczęściem. Wie o doskonałości Boga, ale nie może Go kochać.

Czy człowiek może skutecznie walczyć ze swą grzeszną naturą, aby uniknąć kar piekielnych?

Odpowiedź jest twierdząca, gdyż w przeciwnym wypadku wszystkie dusze szły by do piekła. A przecież wiele dusz trafia do czyśćca, a niektóre nawet bezpośrednio do nieba. Każdy człowiek posiada tyle łaski Bożej, że wystarczy mu jej na pokonanie własnych słabości i stronienie od grzechu, aby mógł zasłużyć na życie wieczne. Dokąd człowiek żyje, to nigdy nie jest za późno, by pojednać się z Bogiem, a dopiero śmierć przerywa tę możliwość. Wtedy dusza musi się udać po nagrodę lub karę.

Czy możemy coś zrobić, aby swoich bliskich uratować od piekła?

Aby bliskie osoby próbować uchronić od potępienia lub ciężkiego czyśćca jest to nawet naszym chrześcijańskim obowiązkiem i przejawem miłości do Boga i bliźniego. Możemy dla nich zrobić bardzo dużo i to w wieloraki sposób. Z

jednej strony może to być modlitwa, ofiarowany post, jałmużna czy wysłuchanie Mszy św. w intencji ich nawrócenia. Z drugiej zaś strony należy próbować rozmawiać z nimi o Bogu i o sprawach ostatecznych, zachęcić do przeczytania odpowiedniej książki o tematyce religijnej lub przekonać do skorzystania z Sakramentu Pokuty. Chodzi o to, aby prosić Boga o łaskę nawrócenia dla nich jeszcze póki żyją i mogą z niej skorzystać, niż później opłakiwać ich po śmierci, kiedy oni już sobie pomóc nie mogą.

Jakie jest największe cierpienie w piekle?

Odpowiedź na to pytanie można sformułować nie tylko na domniemaniu teologicznym, ale także na podstawie relacji Świętych i tych osób uprzywilejowanych, którzy doznali łaski wizji piekła. Jednocześnie można stwierdzić, że największym cierpieniem dusz potępionych jest świadomość utracenia na zawsze Boga, dla którego zostały stworzone. Za życia nasz obraz rozpoznawania dobra i celu ostatecznego, jakim jest zasłużenie na niebo, często bywa zakłócony przez działalność Szatana, ale po śmierci dusza ma jasność, że jedynym szczęściem dla niej jest Bóg i że zaprzepaściła otrzymaną szansę bezpowrotnie.

Czy należy nauczać dzieci i młodzież o istnieniu piekła i karach wiecznych?

Należy rozmawiać na te tematy nie tylko z młodzieżą, ale również i z dziećmi, oczywiście odpowiednio do ich wieku i rozwoju umysłowego, a także świadomości religijnej. Wiedza ta musi być stopniowana i odpowiednio dawkowana. Jest to zgodne z dogmatem nauki wiary Kościoła katolickiego. Poprzez prawidłowo prowadzone nauczanie, wyjaśnianie i pouczanie dzieci i młodzież kształtują swój pogląd i wyrabiają w sobie umiejętność właściwej oceny spraw, o których wcześniej nauczał Jezus Chrystus.

Dlaczego tak dużo osób nie wierzy w istnienie kary wiecznej?

O ile istnienie piekła i kar wiecznych nie było kwestionowane w przeszłości nie tylko przez katolików, ale także przez heretyków i wyznawców innych religii monoteistycznych, to współcześnie pojawia się coraz więcej głosów w to powątpiewających. Niewątpliwym wpływ ma na to ateizm i liberalizm oraz szerząca się laicyzacja i desakralizacja życia społecznego. To dopiero obecnie w mediach pojawiają się osoby krytykujące, a nawet ośmieszające dogmat o piekle. Wśród nich, niestety, nie brakuje i teologów. Często osoby, które wypowiadają takie opinie, dobrze nie znają lub w ogóle nie mają pojęcia o dogmatach wiary katolickiej. Dlaczego zatem to robią? Można domniemywać, że przyświeca im źle pojmowany subiektywny interes. Pragną, żeby kar wiecznych nie było i sami próbują w to wierzyć. W gruncie rzeczy oszukują siebie i innych, czym narażają się na przerażającą rzeczywistość wiecznego potępienia po śmierci.

Czy ateści też zagrożeni są karą wieczną?

Ateści z własnej woli odrzucają Boga lub negują Jego istnienie. A zatem jeśli w takim stanie zejną z tego świata, sami wydają na siebie wyrok potępienia, chyba, że przed samą śmiercią zdążyli pojednać się z Bogiem, okazać skruchę i żal za grzechy. Światopogląd ateistyczny w bezrozumny sposób przeczy obecności Boga w naszym życiu i odrzuca cel nadrzędny, jakim jest złączenie się z Nim w niebie. Dlatego Bóg dając człowiekowi wolną wolę dopuszcza, aby po śmierci dusze ich poszły do piekła.

Dlaczego dusze potępione są pełne nienawiści do Boga?

Dusze te z jednej strony przejawiają nienawiść do Boga, gdyż odbywają kary wieczne i bardzo cierpią, a z drugiej strony same na taki los się skazały poprzez popełnienie grzechów ciężkich w ciągu życia. Wiedzą też, że sprawiedliwym wyrokiem Bożym zostały potępione. Mimo, że dusze potępione widzą powód swoich cierpień to dlatego żywią do Boga nienawiść. Stąd naturalna jest dla nich postawa zdecydowanego sprzeciwu wobec Boga. Pragną więc zła i nasycają się złem, czego efektem są dodatkowe cierpienia i jeszcze większa nienawiść.

Jak pisze ks. A. Żychliński: "Człowiek może znaleźć szczęście tylko w tym, co dobre, a jeżeli jego wola zwrócona jest wyłącznie do złego, to oczywiście, że znajduje się on w stanie zupełnego nieszczęścia. Do tego stopnia i tak całkowicie nienawidzi on Boga oraz wszystkiego, co dobre, że w żaden sposób nie chciałby wrócić do Boga z jakimkolwiek aktem szlachetnym, a tym mniej z żalem i miłością. Woli więc pozostawać w piekle, niż pójść do nieba. Bo piekło odpowiada jego nienawiści do Boga."

Jeszcze przytaczamy wypowiedź duszy potępionej z książki W. T. Steada *Listy z zaświata*: "Takie słowa jak modlitwa, Msza św., woda święcona, Kościół wymawiam z nieopisanym wstrętem. Brzydę się nimi, bo to wszystko powiększa naszą torturę. Każde zaś wspomnienie stawia nam nieubłaganie przed oczy łaskę, którą otrzymaliśmy i odrzuciliśmy. Wpatrujemy się w nasze zmarnowane życie z owym "płaczem i zgrzytaniem zębów", pełni nienawiści i straszliwie umęczeni. Pijemy tutaj nienawiść jak wodę, ale Boga nienawidzimy ponad wszystko. (...) Ten, do którego Bóg odniósł się jako sędzia karzący, nienawidzi na wieki, na mocy swej wolnej decyzji odwrócenia się od Boga, w której utwierdził swą duszę w chwili śmierci. Tej decyzji i teraz nie chce cofnąć i nie cofnie nigdy (...) tak jest to nam wpajane. Czy rozumiesz teraz - dlaczego piekło trwa na wieki? Ponieważ nasza zatwardziałość w złem nigdy nie ustaje."

Czy potępione dusze pragną Miłosierdzia Bożego?

Potępiona dusza ma pełną świadomość straty poniesionej z własnej winy i zrozumienie sprawiedliwości kary, jaka ją spotkała. Mimo to nie może kochać Boga ani nie pragnie Jego Miłosierdzia. Nie odczuwa też skruchy ani żalu, gdyż uczucia te sprawiłyby jej niewątpliwie ulgę i stwarzałyby wrażenie, że czymś spłaca Bogu dług wobec Jego Miłości. Dlatego, jak napisaliśmy powyżej, doznaje tylko uczuć negatywnych, a przede wszystkim rozpacz, bólu, bezsilności i opuszczenia. Męczy ją też nieustannie niewyobrażalna nienawiść do siebie i wszystkiego.

Czy Bóg nie może sprawić, że dusze potępione zapragnęłyby pokuty?

Naturalnie, że leży to w mocy Boga, lecz byłoby to sprzeczne z Jego Sprawiedliwością i Miłosierdziem. Człowiek zgrzeszył ciężko z własnej woli i z własnej woli musiałby szczerze tego żałować i błagać o przebaczenie. Tymczasem zatwardziałość duszy potępionej w złym jest adekwatna do stanu na który wskutek złej woli świadomie sama się skazała. Z taką zatwardziałością spotykamy się również i na ziemi. Wiele osób dobrze wie, że źle czyni, a mimo to trwa w tym uporczywie i grzęźnie w grzechu. Różnica w tym wypadku między światem materialnym a duchowym jest jednak taka, że za życia człowiek jeśli tego pragnie, to przy pomocy łaski Bożej, może zawrócić ze złej drogi i uratować się przed karami wiecznymi, natomiast już po śmierci staje się to niemożliwe.

Czy dusze potępione poprzez złorzeczenie Bogu pogarszają swoją sytuację?

Nie, gdyż po śmierci dusze już ani nie zdobywają zasług, ani nie powiększają swojej winy. Dusze potępione odbywają po prostu karę. Pragnęłyby nadal grzeszyć, aby podkreślać swoją opozycję w stosunku do Boga, a ponieważ nie mogą, przysparza im to dodatkowych cierpień. Ich złorzeczenie i zatwardziałość nie szkodzą Bogu, lecz im samym, gdyż stanowi dla nich bezustanną udrękę.

Czy dusze potępione odczuwają wyrzuty sumienia?

Wyrzuty sumienia są dla dusz potępionych dodatkową udręką. Wspomina o nich również Ewangelia św. Marka, określając je jako "robaka, który nie umiera" (Mk 9,43). Źródłem wyrzutów sumienia jest świadomość utraty z własnej winy na zawsze najwyższego dobra, jaką jest Bóg. Według ks. A. Żychlińskiego: "Dusza przeżywa w straszny sposób własne szaleństwa i własną złość, że zamiast szukać w Bogu swego szczęścia, założyła swój cel ostateczny w dobrach znikomych. A w tych strasznych wyrzutach sumienia nie doznaje ona znikąd ulgi. Za ziemskiego życia największe nawet wyrzuty sumienia znajdują pociechę w pokucie i we łzach żalu, w piekle zaś nie ma ani żalu, ani pokuty, dusza trwa zatwardziona w swojej złości, która ciągle na nowo rodzi wyrzuty sumienia spotęgowane do wiecznej rozpacz." "

Czy Bóg okazuje miłosierdzie wobec dusz potępionych?

Przytaczamy wyznanie duszy potępionej z książki W. T. Steada Listy z zaświata: "Bóg był miłosierny względem nas, nie pozwalając na dalszy upadek w głębinę zła, do czego byliśmy przygotowywani (przez Szatana), a co zwiększyłoby jeszcze naszą winę i karę, tortury i krąg cierpień. Pozwolił nam umrzeć przedwcześnie. Teraz zaś okazuje nam miłosierdzie wstrzymując nas w tym odległym od Siebie miejscu i nie każąc się zbliżać nam do Siebie. Każdy krok bliżej Boga sprawiałby nam większy ból, niż moglibyśmy doświadczać, zbliżając się do rozpalonego stosu."

Czy dużo dusz kapłańskich trafia do piekła?

W. T. Stead pisze, że obecnie trafia do piekła wiele dusz kapłańskich i zakonnych, podobnie jak dusz osób świeckich. Nasuwa się automatycznie pytanie, dlaczego tak jest? Prawdopodobnie wynika to z niewiary w istnienie piekła i Szatana u części duchownych, zwłaszcza w krajach zachodnich. Ta niewiara dosięgła również duchownych piastujących wysokie stanowiska w Kościele, bo jeżeli nie robi się nic, żeby zwalczać Szatana i dopomóc wiernym w walce z siłami Zła, to świadczy o istnieniu niewiary, bądź braku przekonania w piekło i kary wieczne.

Czy każdy, kto żył w grzechu ciężkim i umarł bez pogodzenia się z Bogiem, trafia do piekła?

Nauka i stanowisko Kościoła w tej kwestii są jasne: potępieniem zagrożony jest każdy, kto umiera obciążony grzechami śmiertelnymi, który świadomie w swej negacji Boga trwa do końca swoich ziemskich dni. Trwając w uporze osoba taka popełnia grzech przeciwko Duchowi Świętemu, a ta kategoria grzechów, według słów Chrystusa, nigdy nie może być odpuszczona. Jednak z ludzkiego punktu widzenia, nie możemy z całą pewnością twierdzić, że dana osoba, która uparcie aż do śmierci odrzucała pojednanie się z Bogiem została potępiona. Gdy zewnętrzne oznaki wskazują, że człowiek już nie żyje, to jego dusza nim opuści definitywnie ciało, może jeszcze kilka ostatnich sekund wykorzystać aby zwrócić się do Boga o litość i miłosierdzie.

ANEKS

Wizja piekła ukazana przez Matkę Bożą dzieciom z Fatimy

(wg książki A. Sieradzkiego *Trzecia Tajemnica Fatimska*)

W dniu 13 lipca 1917 roku Matka Boża ukazała trojgu dzieciom z Fatimy (Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi) wizję piekła. Łucja tak to opisała w liście do papieża Piusa XII:

"Przy słowach: "Ofiarujcie się za grzeszników", Dziewica rozłożyła ręce, jak przy poprzednich obydwu objawieniach. Wytrysnęły z nich strumienie światła, które zdawały się przenikać ziemię na wylot. Pod naszymi stopami ujrzeliśmy wielkie morze ognia. W tym ogniu widzieliśmy szatanów oraz dusze w ludzkich postaciach, podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli. Diabły przypominały czarne, przezroczyste zwierzęta potworne i ohydne, jakich nigdy dotąd nigdzie nie widzieliśmy. Każdy z nich wypełniał powietrze przeraźliwym wrzaskiem. Dusze potępione wyrzucane były z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały wraz z kłębam dymu, które się z nich wydobywały. Wyglądały jak iskry olbrzymiego pożaru rozrzucone na wszystkie strony wśród niesamowitych krzyków i wycia, boleści i rozpacz, napętniające wszystko drżeniem i przerażeniem. Dusze były lekkie jak puch; bez ciężaru i równowagi. Wszyscy płonęli zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz swych ciał. Odnosiło się wrażenie, że ani diabły, ani dusze potępione nie panowały nad swoimi ruchami. Nie miały chwili spokoju i ani przez chwilę nie przestawały odczuwać straszliwego bólu.

Widok ten trwał tylko chwilę. Powinniśmy dziękować naszej dobrej Matce, że poprzedziła to obietnicą wprowadzenia nas do nieba. Sądzę, że inaczej poumieralibyśmy z przerażenia i trwogi. Następnie wzniesiliśmy oczy ku Najświętszej Dziewicy, która odezwała się do nas z dobrocią, połączoną ze smutkiem: "Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Aby nawrócić i zbawić grzeszników, Bóg chce rozpowszechnić i utrwalić na całym świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca. Jeśli ludzie będą czynili to, o co proszę, to wiele dusz się nawróci i nastanie pokój na świecie."

Wizja piekła ukazana w 1565 roku św. Teresie z Avila, Doktorowi Kościoła (1515-1582)

(wg książki ks. Romana Hoppe *To dla Ciebie*)

"Gdy pewnego dnia w czasie modlitwy znalazłam się cała, z duszą i ciałem, w jednej chwili, sama nie wiem jak - w duchu przeniesiona do piekła. Zrozumiałam, że Pan chce mi ukazać miejsce, które czarci mieli dla mnie zgotowane i na które zasłużyłam za grzechy swoje. Trwało to bardzo krótko; ale choć bym jeszcze wiele lat żyć miała, niepodobna, zdaje mi się, by mi ta chwila wyszła kiedy z pamięci.

Wejście przedstawiało mi się na kształt bardzo nisko sklepionego, ciemnego i ciasnego lochu. Na spodzie rozpościerało się błoto wstrętne plugawe, wydające z siebie woń zaraźliwą i pełne gadów jadowitych. Na końcu wejścia wznosiła się ściana z zagłębieniem w środku, podobnym do szafy ściennej; w tę ciasnotę ujrzałam się nagle wtłoczona. Wszystkie okropności, które wchodząc widziałam, choć opis mój ani z daleka im nie dorównuje, były jeszcze rozkoszą w porównaniu z tym, co uczułam w tym zamknięciu.

Była to męka, o której daremnie kusiłabym się dać dokładne pojęcie; żadne słowa najsilniejsze nie wypowiedzą, żaden rozum nie ogarnie całej tej grozy. Czułam w duszy swojej ogień, na określenie którego, jakim jest i jak na duszę działa, nie starcza mi ani słów, ani wyobraźni, a przy tym w ciele cierpiałam boleści nie do zniesienia. Bardzo ciężkie w życiu przeżywałam cierpienia, zdaniem lekarzy, najcięższe, jakie człowiek przebyć może. Wszystkie nerwy miałam pokurczone i długi czas leżałam zupełnie bezwładna. Wiele różnych wszelkiego rodzaju bólów cierpiałam, a także katusze zadawane mi przez czarty - ale wszystko to jest niczym w porównaniu z męką, jakiej tam doznałam, spotęgowaną jeszcze do nieskończoności tą jasną i niewątpliwą świadomością, że jest to męka wieczna, która nigdy się nie skończy. Lecz wszystka ta okropna męka ciała niczym jest znowu w porównaniu z męką duszy.

Jest to takie konanie, taki ucisk, takie jakby duszenie się, takie dojmujące strapienie i takie gorzkie rozpaczliwe mękanie, że nie wiem, jakimi słowami to wszystko określić. Choćbym nazwała to nieustającym śmiertelnym konaniem, mało by jeszcze tej nazwy, bo w konaniu śmiertelnym siła większego duszę od ciała odrywa, tu zaś dusza sama chciałaby się wyrwać z siebie i sama siebie rozdziera. Słowem nie mam wyrazu na oznaczenie jak niewypowiedziane ta męka duszy, ten ogień wewnętrzny i ta nekająca ją rozpacz przewyższa wszelkie inne, choć tak okropne katusze i boleści. Nie widziałam ręki, która mi te katusze zadawała" ale czułam, że się palę, że jestem jakby targana i sieczona na sztuki. Tak jest, powtarzam: ten ogień wewnętrzny i ta rozpacz duszy, ta jest męka nad wszystkie męki najsrozsza.

Nie ma pociechy ani nadziei pociechy w tym okropnym, wonią zaraźliwą przesiąkniętym więzieniu. Nie ma gdzie usiąść ani się położyć w tym ciasnym, jakby ucho igielne zagłębieniu ściany, do którego byłam wtłoczona. I same te ściany, straszliwe na wejrzenie ciężarem swoim przygniatają i dławią. Nie ma tam światła, dookoła ciemności nieprzeniknione. A

jednak - nie rozumiem, jak to może być, ale tak jest - choć nie ma światła, oko przecie widzi wszystko, cokolwiek może być przykrego ku widzeniu i przerażającego dla wzroku.

Nie było wolą Pańską, bym wówczas dokładnie ujrzała całe piekło. Później miałam widzenie innych rzeczy strasznych i poszczególnych kar za pewne grzechy. Na wejście rzeczy te wydały mi się jeszcze okropniejsze od poprzednio widzianych, ale nie doznając tych mąk na samej sobie, mniej byłam nimi przerażona niż podczas pierwszego widzenia, w którym podobało się Panu, bym prawdziwie uczuła w duchu nie tylko smutek wewnętrzny i rozpacz duszy potępionej, ale i te katusze i męki zewnętrzne, jak gdybym je w ciele cierpiała. Nie wiem, jak to wszystko się działo, ale dobrze zrozumiałam, że była to wielka łaska i że Pan chciał, bym ujrzała na oczy, z jakiej przepaści wybawiło mnie Jego Miłosierdzie."

Opis piekła przez św. s. Faustynę Kowalską

(1905-1938) (wg Dzienniczka II, 741)

"Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej karni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam:

Pierwszą mękę, która stanowi piekło jest utrata Boga.

Drugą - ustawiczny wyrzut sumienia.

Trzecią - nigdy się już ten los nie zmieni.

Czwartą - jest ogień, który będzie przenikał dusze, ale nie zniszczy jej. Jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym.

Piątą męką jest ustawiczna ciemność, straszny duszący zapach, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje.

Szóstą - jest ustawiczne towarzystwo Szatana.

Siódmą - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenie, przekleństwa, bluźnierstwa.

Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to nie jest koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, którymi są męki zmysłowe. Która dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie karni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie podtrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, że jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jak tam jest.

Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To co napisałam, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem."

Wizje piekła opisane przez Sługę Bożą s. Józefę Menendez (1890-1923)

(wybrane fragmenty z książki s. Józefy Menendez Droga Boskiej Miłości)

"Jedna z dusz potępionych wołała: "To jest moją męką...że chciałabym miłować, lecz nie mogę; pozostaje jedynie rozpacz i nienawiść. Gdyby choć jedna z nas mogła uczynić jeden jedyny akt miłości... to już nie byłoby piekło...Ale niemożliwe...żyjemy nienawiścią i złem" (23 marca 1922 roku).

Inna dusza skarżyła się: "Największą męką tego miejsca jest to, że nie możemy miłować Tego, którego musimy nienawidzić. Och! Jak bardzo trawi nas pragnienie miłości, lecz za późno... Ty też odczuwasz to trawiące pragnienie, ale będziesz mogła jedynie nienawidzić, złorzeczyć i życzyć zatracenia dusz...nic innego już nas tu nie obchodzi (26 marca 1922 roku).

Siostra Józefa opisuje także samooskarżenia dusz potępionych: "Niektóre dusze krzyczą z powodu męki rąk. Może byli to złodzieje, gdyż wołają: "Gdzie są teraz nasze łupy? Przeklęte ręce...Dlaczego brałem to, co nie moje ...a czym cieszyłem się jedynie krótko?"

Inni przeklinają swój język, oczy...cokolwiek było powodem do grzechu: "teraz, o ciało, płacisz cenę przyjemności sobie użyczonych!...i czyniłeś to z własnej woli" (2 kwietnia 1922 roku).

"Miałam wrażenie, że większość oskarżała się o grzechy nieczystości i nieuczciwości, i że większość dusz w piekle jest potępionych za te grzechy" (6 kwietnia 1922 roku).

Siostra Józefa, z woli Bożej, doświadczyła również zejścia do piekła w taki sposób, w jaki zostają stracone dusze potę-

pione i odczuwania tego co one: "W mgnieniu oka znalazłam się w piekle, lecz nie wleczone tak jak przedtem. Oto dusza sama strąca się w przepaść, jakby kryjąc się przed Bogiem po to, by móc Go przeklinać i nienawidzić.

Dusza moja wpadła w ogromną przepaść, zbyt wielką, by dojrzeć jej dno... Natychmiast usłyszałam inne dusze radujące się, ze dzielę ich męki. Samo słuchanie tych straszliwych przekleństw już było męczeństwem, ale cóż można porównać do pragnienia przeklinania zawiadającego duszę; im bardziej się przeklina, tym większe pragnienie. Niczego podobnego nigdy przedtem nie odczuwałam. Przedtem dusza moja zamierała ze smutku słysząc te straszne złorzeczenia, choć sama nie była zdolna do uczynienia najmniejszego aktu miłości. Tym razem było inaczej.

Ujrzałam piekło jak za każdym razem - ciemne, długie lochy, płomienie... Słyszałam te same przekleństwa i złorzeczenia, bowiem, choć nie widać form cielesnych, to jednak męki odczuwa się jakby takowe były obecne, a dusze rozpoznają się nawzajem. Niektóre wołały: Ty tutaj? Jesteś podobna do nas?

Wtedy wepchnięto mnie do jednego z gorejących lochów, gdzie zgnieciona byłam niejako między dwiema ścianami, a ostre gwoździe i gorące żelazo zdawało się przebijać moje ciało. (...) Czułam, że chcieli wyrwać mi język, lecz nie mogli. Męka ta spowodowała taką agonię, że oczy zdawały się wyskakiwać z orbit. Myślę, że było to spowodowane ogniem, nieustannie płonącym... żaden paznokieć na palcu nie jest wolny od tej męki, a nie można nawet ruszyć palcem dla ulżenia, czy zmienić pozycji ciała, które jest rozplaszczone, lecz zgięte w pół.

(...) Jęki i przekleństwa nie ustają nawet na chwilę. Wszystko to odczuwałam tak jak i przedtem, i choć męki te były straszne, byłyby znośne, gdyby dusza była w spokoju. Lecz dusza cierpi niewypowiedzianie. Do tego czasu, gdy wleczone byłam do piekła, myślałam, że odbieram potępienie za porzucenie życia zakonnego. Tym razem było inaczej. Nosiłam specjalne znamię osoby duchownej, czyli duszy która znała i kochała Boga, i było tam wielu z podobnym znamieniem. Nie wiem jak to rozpoznałam, może ze względu na specjalną pogardę okazywaną im przez szatanów i inne dusze potępione. Było tam też wielu księży. Nie umiem wyrazić tego szczególnego cierpienia. Było ono inne od cierpień, których doświadczyłam innymi razy. Jeśli bowiem dusze cierpią strasznie, to nieporównywalnie bardziej cierpią dusze duchownych. Trzy słowa - Ubóstwo, Czystość, Posłuszeństwo - wryte są nieustannie na ich duszach jak gryzący wyrzut." (4 września 1922 roku).

Czyściec

Czym jest czyściec?

Jest stanem pośrednim między piekłem a niebem, w którym dusze czynią zadość Sprawiedliwości Bożej, odpokutowując za swoje grzechy. Czyściec nie jest miejscem docelowym dla dusz takim jak niebo i piekło. Ma on charakter przejściowy. Będzie istniał tylko do czasu oczyszczenia się ostatnich dusz. Większość dusz schodzi z tego świata z bagażem przewinień wobec Boga. Potrzebują się więc z nich oczyścić. Dlatego czyściec świadczy nie tylko o Sprawiedliwości Boga, ale także i o Jego wielkim Miłosierdziu.

Gdzie znajduje się czyściec?

Kościół katolicki nie posiada konkretnych informacji, pozwalających na ścisłą lokalizację czyścica. Przez większość teologów jest umiejscawiany w środku ziemi, blisko piekła, co wydaje się sąsiedztwem całkowicie naturalnym. Według niektórych opinii, dolne rejony czyścica graniczą z piekłem.

Jakie dowody potwierdzają istnienie czyścica?

Wiele osób, szczególnie tych, które są daleko od Boga lub wątpią w życie pozagrobowe, najchętniej zanegowałyby istnienie zarówno piekła, jak i czyścica. Tymczasem rzeczywistość jest bardziej oczywista niż się wydaje. A oto co potwierdza istnienie czyścica:

- **Przesłanka logiczna.** Ze względu na Swoje Miłosierdzie i zasługi Jezusa Chrystusa, Bóg stworzył miejsce oczyszczenia dla tych, którzy odchodząc z tego świata nie byli całkowicie wolni od grzechów i od kar za grzechy odpuszczone co do winy, ale nie co do kary. Nie zasłużyli sobie na karę potępienia wiecznego, ale do nieba, ze względu na swą niedoskonałość, jeszcze wejść nie mogą.

- **Stary Testament.** Pośrednie lub bezpośrednie odniesienie do czyścica można znaleźć w Starym Testamencie, m.in. w Drugiej Księdze Machabejskiej (2 Mch 12,42-45). Kiedy to Juda Machabeusz razem ze swoimi żołnierzami zebrali umarłych, modlili się za nich oraz złożyli ofiarę przebłagalną, "aby dusze zabitych zostały uwolnione od grzechu." W innym miejscu czytamy o modlitwie za zmarłych, że, jest to myśl święta i pobożna." Nasuwa się więc oczywisty wniosek, że chodzi o dusze w czyścicu, gdyż duszom, które idą do nieba, modlitwy nie są już potrzebne, a skazanym na piekło, też już nic pomóc nie mogą.

Również w Pierwszej Księdze Samuela (1 Sm 31,13) znajdujemy wzmiankę, że po śmierci króla Saula i jego synów,

mieszkańcy Jabesz pościli za nich, co potwierdza wiarę w istnienie czyścica.

– **Nowy Testament.** O czyścicu możemy przeczytać m.in. u Ewangelistów: św. Mateusza 5,25-26 oraz 12,32, św. Łukasza 12,58, w Listach Apostolskich: św. Pawła 1 Kor.3,15, św. Piotra 3,18-20, św. Jana 11 5,16, a także w Księdze Apokalipsy.

Inny fragment Ewangelii św. Mateusza mówi w przypowieści o karze doczesnej za grzech przeciw miłości bliźniego pośrednio nie tylko o samym czyścicu, ale i o czasie tam przebywania: "Zostałbyś wrzucony do ciemnicy. Zaprawdę powiadam tobie, nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek."

Mimo że samo słowo "czyścicie" w Piśmie Świętym nie występuje, to jednak brak słowa nie jest równoznaczne z nie występowaniem tego co ono oznacza. Ogółem w Starym i Nowym Testamencie wzmianki o czyścicu występują aż piętnastokrotnie. Dlatego Kościół uznał, że prawda o czyścicu posiada podstawy biblijne.

– **Sobory Powszechne.** Sobór Trydencki (1545-1563), na którym zatwierdzono dogmat o czyścicu, stwierdzając, że "czasowa kara należna za grzechy popełnione musi zostać wynagrodzona albo na ziemi przed śmiercią, albo po śmierci w czyścicu, zanim zostanie udzielone pozwolenie na wejście do Królestwa Bożego." Również Sobór Florencki stwierdził, że "istnieje ogień czyścicowy." Prawdę o istnieniu czyścica przypomniał również Sobór Watykański II i zachęcał do modlitwy za zmarłych.

Kto trafia do czyścica?

Trafiają tam dusze ludzi, którzy umarli z grzechami powszednimi, czyli lekkimi lub nie odpokutowały za życia całej kary doczesnej za grzechy odpuszczone im podczas Sakramentu Pokuty. Będąc w stanie łaski uświęcającej nie mogą już iść do piekła, ale też nie zasłużyły jeszcze na to, aby pójść bezpośrednio do nieba. Żeby uzyskać zbawienie wieczne potrzebują one dłuższego lub krótszego oczyszczenia.

Jak wygląda czyścicie?

Św. Franciszek z Asyżu uważał czyścicie za wydzieloną część piekła, co wcześniej głosił św. Augustyn uzasadniając to tym, że ten sam ogień, który sprawia katusze duszom potępionym, oczyszcza także niektóre dusze skazane na czasową tylko pokutę. Również św. o. Pio twierdził, że czyścicie w pewnych miejscach jest podobny do piekła. Według wizjonerów z Medjugorje, czyścicie to ogromna szara przestrzeń między niebem a ziemią. W dolnych jego strefach jest ogień. Na pierwszy rzut oka czyścicie jest czarny, zamglony i posępny. Najniższe jego kręgi sięgają piekła, a najwyższe, najjaśniejsze, znajdują się blisko nieba.

Jak zbudowany jest czyścicie?

Teologia nie ma na ten temat żadnych danych. O wiele więcej informacji możemy znaleźć w relacjach mistyków i świętych, którzy mieli łaskę widzieć to miejsce pokuty. Według Fuli Horak, czyścicie składa się z nieprzeliczonej ilości kręgów, stopni i poziomów. Ma więc budowę pionową. Dusza w miarę procesu oczyszczania się wchodzi w coraz wyższe kręgi pokuty ekspiacyjnej i zbliża się do Przedwiecznej Światłości. Mogłoby się wydawać, że im bliżej dusza jest Boga, tym męka tęsknoty powinna być mniejsza. Tymczasem bliskość Boga jeszcze bardziej wzmaga w duszy dążenie do połączenia się z Nim. Tęsknota osiąga wówczas swoje apogeum.

Więcej szczegółów na temat kręgów czyścicowych podajemy w Aneksie.

Czy ofiara Chrystusa nie wystarczy do naszego zbawienia?

W. Doyle Gilligan w Nabożeństwie do dusz czyścicowych pisze: "Cierpienia Chrystusa zadośćczynią z nawiązką za wszystkie grzechy świata, lecz Bóg wymaga, abyśmy - jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa - dołączyli nasze modlitwy, uczynki i cierpienia do Jego męki i śmierci jako pokutę za nasze grzechy. Z nauki o Mistycznym Ciele Chrystusa wynika, że zasługi jednego członka mogą pomóc innemu. Zasługi Chrystusa należą do Ciała, którego On jest głową, podobnie jest z zasługami świętych oraz dusz czyścicowych, które kiedykolwiek były członkami Kościoła."

Czy Kościół modli się za wszystkie dusze czyścicowe?

Kościół pamięta o duszach zmarłych wiernych cierpiących w czyścicu i wspomina ich ogólnie w każdej Mszy św. Ponadto odprawiane są Msze św. w intencji konkretnych dusz zmarłych, zamawiane przez wiernych. Kościół ustanowił również odpusty - zwykłe i zupełne, które wierni mogą ofiarować za spójność dusz wymienionych imiennie lub in gremio.

Czy do czyścica może również trafić dusza człowieka, który popełnił grzech ciężki?

Jest to możliwe tylko w przypadku, kiedy człowiek ten przed śmiercią lub w jej momencie wyraził skruchę oraz szczerą żal za grzechy i otrzymał przebaczenie co do winy. W czyścicu musi natomiast odpokutować kary za przebaczone mu grzechy.

Co to są kary doczesne?

Są to kary zesłane na nas przez Boga za grzechy, które zostały nam przebaczone co do winy. Kościół nazywa je doczesnymi dlatego, że trwają tylko do określonego przez Boga czasu.

Dlaczego podczas Sakramentu Pokuty i Pojednania Bóg uwalnia nas tylko od winy za popełnione grzechy a nie

jednocześnie i od kary doczesnej?

Jest to tajemnica Boża, ale należy przypuszczać, że Zbawiciel pragnie, abyśmy mieli swój czynny udział w spłacie długu zaciągniętego u Boga. Za każdy, nawet najmniejszy grzech człowiek musi odpokutować (wynagrodzić) za życia lub po śmierci w czyścju. Domaga się tego Świętość i Sprawiedliwość Boża. Kary doczesne pomagają nam bardziej zbliżyć się do Boga, a jednocześnie stronić od popełnienia nowych grzechów. Kary doczesne należy też traktować jako formę pomocy dla nas ze strony Opatrzności Bożej wytrwania w dobrym i zasłużenia sobie na zbawienie wieczne.

Dokąd będzie istniał czyściec?

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, czyściec ma charakter czasowy i będzie istniał dotąd aż ostatnie dusze oczyszczą się i będą mogły osiągnąć zbawienie wieczne. A więc czyściec nie będzie dłużej potrzebny niż do końca świata, kiedy to Chrystus powróci w chwale na Sąd Ostateczny. Później nie będzie już ani grzechu, ani kar doczesnych. Pozostaną tylko dwa miejsca: niebo i piekło.

Czy akt żalu wyrażony przez duszę bezpośrednio po śmierci może złagodzić jej kary w czyścju?

Dusza po śmierci przechodzi sąd szczegółowy. Ma wówczas świadomość własnych czynków popełnionych za życia i wynikających z tego konsekwencji dla jej dalszych losów. Dlatego wyrażenie skruchy i akt żalu są w tym momencie spóźnione. Nie spowoduje to już złagodzenia kar czyścjowych, gdyż czas zasługi skończył się z chwilą śmierci.

Jaki jest dla duszy najtrudniejszy moment w czyścju?

Przytaczamy na ten temat opinię wielkiej mistyczki XX wieku, Adriene von Sper (wg ks. bpa Zb. Kraszewskiego - Tajemnica życia wiecznego): "Pierwszy krok przez ogień czyścjowy jest zgoła najboleśniejszy, to poznanie własnych grzechów. Nic tu nikomu nie zostaje oszczędzone; poznanie musi być całkowite, dopiero potem na jego miejsce zjawia się modlitwa, a wreszcie ulega ono wymazaniu za sprawą modlitwy wysłuchanej, poznanie wprawdzie zostaje, ale już nie boli. (...) To jedno pozostaje w ogniu czyścjowym, a może dopiero w nim się rodzi - modlitwa. I kiedy modlitwa już tylko powstaje przeciwko grzechowi - grzechowi w ogóle, nie tylko własnemu, gdyż grzech ucieleśnia cierpienie Chrystusa zostaje wysłuchana, przyjęta i staje się wyzwoleniem - nie tylko z grzechu, ale i ze wszystkich jego pęt i to jest zarazem koniec czyścja. Droga może wprawdzie jeszcze długa, ale drzwi tylko jedno. Modlitwa, która przed chwilą była jeszcze błaganiem, zmienia się w pieśń uwielbienia, towarzyszy duszy w drodze do nieba."

Jakiego rodzaju są cierpienia czyścjowe?

Kościół oficjalnie nie wypowiada się co do rodzaju kar czyścjowych, a jedynie uczy, że są to cierpienia oczyszczające. Natomiast teologowie wyróżniają dwa rodzaje tych kar: karę zwłoki widzenia Boga oraz karę zmysłów.

Zwłoka w widzenia Boga jest najdotkliwszym cierpieniem dla każdej duszy czyścjowej. Jest to niezwykle silne pragnienie powrotu do swego Stwórcy, który przyciąga duszę do Siebie jak magnes opiłki metalu. Kara zmysłów dotyczy tych aspektów, które człowiek nadużył dla własnej przyjemności. Są to kary za osobiste błędy, które nie zostały jeszcze odpokutowane. Ogień oczyszczający trawi przede wszystkim te części ciała, które były przyczyną grzechu. Mimo że ciało pozostało na ziemi, dusza będzie mieć odczucie jakby je posiadała, aby ono miało także udział w karze, którą Bóg na nią nałożył.

Jak te kary są ciężkie, niech świadczy opinia św. Tomasza z Akwinu, że najmniejsza kara czyścjowa jest dotkliwsza od największego cierpienia ziemskiego.

Logika podpowiada, że natura kar czyścjowych ma charakter duchowy, gdyż istoty bezcielesne nie mogą odczuwać bólu fizycznego.

Kary czyścjowe są aktem Bożej Sprawiedliwości i jednocześnie Miłosierdzia, gdyż na Sądzie Ostatecznym nie będzie już czyścja i ciało, które razem z duszą grzeszyło, nie zostałoby inaczej ukarane, a nieoczyszczone nie kwalifikowałoby się do nieba.

Osiemnastowieczna mistyczka, siostra Nativitas, przepowiadała, że "przed Sądem Ostatecznym wzmacać się będą męki czyścjowe dla każdej duszy, w zależności od stopnia jej winy. Bóg może dać duszy cierpieć w jednym roku więcej niż kiedy indziej. Aniołowie oznajmiać będą duszom, że dlatego tak bardzo cierpią, że zbliża się Sąd Ostateczny i Bóg zwiększa ostrość cierpienia, aby je skrócić."

Jakie mogą być przykładowe cierpienia czyścjowe?

Mistyczka Centuria (Zofia Nosko) opisała wiele cierpień czyścjowych w czterotomowym cyklu Orędzia Zbawienia. Oto dwie z jej wizji:

"Ujrzałam straszne miejsce, tafłę wody lodowatej, w niej zanurzone dusze, aż po czubki głowy. Wkoło pływały kawałki lodu. Dusze jęczały i dygotały z wielkiego, nie do pojęcia, zimna. Jedne były zanurzone po szyję, trzęsły się jak w febrze, dygotały, jęczały. Nie mogłam na to patrzeć."

"Pochód dusz błędnych, pokutujących. Udręczenie ich, to przywiązanie do miejsca, które bardzo kochały za życia, a z którym zawsze wiąże się tajemnica wielkiego zła, zabójstwa, skrytobójstwa, wielka krzywda ludzka. Te dusze mają tak

wielkie udęczenie, że to się równa cierpieniu ducha i fizycznemu."

Czy dusze czyścicowe z powodu wielkich cierpień czują się bardzo nieszczęśliwe?

Może to zabrzmie paradoksalnie, ale dusze chętnie przyjmują i ponoszą cierpienia nałożone przez Boga, gdyż w ten sposób spłacają dług wobec Bożej Sprawiedliwości. Ponadto dusze mają świadomość, że ów dług spłacają w czyścicu nie poprzez zadośćuczynienie, ale przez zadośćcierpienie, co w teologii nazywa się *satispassio*.

Czy dusze czyścicowe wiedzą, gdy ktoś za nie się modli?

Gdy modlimy się za duszę czyścicową - w tym czasie ogień ją trawiący przygasa i jej cierpienia zostają wstrzymane. Dusza może unosić się w wyższe rejony czyścica, gdzie jest jej lżej. Im bowiem niżej, tym cierpienia są większe.

Wielka polska mistyczka Zofia Nosko "Centuria" (1920-1996) tak opisuje prośbę jednej z dusz czyścicowych: "Dusze muszą spłacić dług swego grzechu aż do ostatniego szelągka. Módl się za nas. Zachęcaj innych, niech się modlą. Pamiętaj, modlitwa zalewa ogień, który nas pali, pociesza dusze, które bardzo cierpią. Powiew ciepła zsyła na tych, co wiecznie tkwią w tafli lodowatej wody."

Czy dusze w czyścicu wiedzą, co się dzieje na ziemi?

Dusze czyścicowe mogą mieć kontakt z żyjącymi tylko przez miłość i modlitwę. Jak pisze ks. A. Żychliński: "Nie jest w ich mocy odwiedzać nas lub poosiąć wiadomości o tym, co się u nas dzieje. Nie oglądają one Boga bezpośrednio, tak jak Świcy w niebie, którzy w Bogu poznają wszystko, co ich dotyczy i co ich zajmuje. Dusze w czyścicu same przez się wiedzą tylko to, z czym są w bezpośrednim stosunku. Bóg jednak w Swojej dobroci może duszom cierpiącym udzielać oświeceń odnośnie tego, co dzieje się z nami oraz odnośnie naszego pośrednictwa i chętnie przyjmujemy, że Bóg często podobnym oświeceniem dusze pociesza."

Należy przypuszczać, że rolę pośredników między duszami czyścicowymi a niebem i ziemią spełniają Aniołowie Stróże. Oni to zapewne przynoszą duszom wiadomości o ich bliskich na ziemi.

Co przeżywają dusze, za które nikt z bliskich się nie modli?

O goryczy i dramacie takich dusz najlepiej opowie jedna z nich - dusza pewnej matki, która ukazała się mistyczce Zofii Nosko (z książki ks. bpa Zb. Kraszewskiego - Tajemnice życia wiecznego): "Oni noszą na mój grób kwiaty, ciągle kładą mi kwiaty, a one są mi niepotrzebne. Jakie to przykre, oni nie modlą się. Jak żałuję, że tak wychowałam moje dzieci. Jaka straszna tragedia, że byłam nowoczesną matką. Nie wlałam do ich dusz pojęcia o duszy, która żyje poza grobem.(...) Ach, jest nas bardzo dużo nieszczęśliwych dusz, o których nikt nie pamięta. Źle wychowaliśmy swoje dzieci, bardzo źle. To myśmy oddalali je od modlitwy, od pokuty, od religii. To my, a dziś cierpimy. Oni przynoszą nam kwiaty, chorągiewki, a Mszy św. za nasze dusze nie składają przed Bogiem. Cierpię za to, że należałam do tych - tam! Jakże żałuję, jakże bardzo żałuję teraz! Nie chodziłam do kościoła, mówiłam, że brak mi czasu, sama siebie usprawiedliwiałam. Brak mi dziś tych zasług. Bądź dobra, ofiaruj choć jedną Mszę św. za mnie."

Czy czas w czyścicu jest podobny do ziemskiego?

W niczym go nie przypomina, gdyż - jak uważa ks. bp Zb. Kraszewski - w rzeczywistości nadprzyrodzonej czas nie istnieje, a jest tylko poczucie trwania. W wieczności bowiem nie ma ani przeszłości, ani przyszłości, a jest tylko terażniejszość.

Czy istnienie czyścica jest konieczne?

Co do tego to nie ma najmniejszych wątpliwości. Jest to absolutny akt Miłosierdzia ze strony Boga dla tych, co w chwili śmierci mieli dług do spłacenia Sprawiedliwości Bożej. Zanim jednak przejdziemy do uzasadnienia istnienia czyścica, przypomnijmy sobie prawdę oczywistą, mianowicie tę, że dla wszystkich dusz bramy nieba są otwarte i kto chce, ten z tego korzysta. Cóż, kiedy są to przypadki bardzo nieliczne, zwykle takiej chwały dostępują tylko dusze osób, które żyły i zmarły w opinii świętości. A pozostali? Przeszkodziły im w tym grzechy. I to właśnie dla nich Bóg okazał swą wielką Łaskę poprzez ustanowienie czyścica.

Czy dusze w czyścicu mogą modlitwami złagodzić lub skrócić swoje cierpienia?

Niestety, w czyścicu dusza nie może modlitwami złagodzić swojego cierpienia, ponieważ czas zasług bezpowrotnie skończył się z chwilą śmierci. Dokąd jesteśmy na ziemi, możemy naprawić wszelkie zło, jakie uczyniliśmy. Dlatego dusze czyścicowe bardzo żałują i cierpią, że pozbawiły się tej możliwości jaką wciąż mają ludzie żyjący na ziemi, ba, nawet aniołowie gdyby mogli, zazdrościli by nam tego, że do końca życia możemy wzrastać w łasce Bożej.

Jak pisze F. Horak: "Dusze czyścicowe nie mogą dla siebie zrobić niczego więcej, prócz tego, że cierpią. Cierpienie jest ich jedyną modlitwą, pracą, wreszcie sposobem, dzięki któremu zbliżyć się mogą do celu. Wiele natomiast mogą dla nich zrobić ludzie na ziemi."

Św. s. Faustyna Kowalska pisze w swoim Dzienniczku: "Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą."

Szerzej wyjaśnia to św. Katarzyna z Genui: "Jeśli modlitwa wiernych na ziemi, odpusty czy Najświętsza Ofiara,

zanoszone w intencji zmarłych, skracają czas ich mąk, to jednak dusze samowolnie nie mogą zwrócić się ku tym aktom z uczuciem pożądania i chęcią ocenienia, lecz wszystko składają na sprawiedliwą wagę Woli Bożej, Jemu pozostawiając podział dóbr duchowych, które wpłynęły. Z nich nieskończona Dobroć spłaca sobie dług według słusznego upodobania. Poza Wolą Bożą dusze nie mogą rozporządzać złożonymi za nie ofiarami, inaczej byłby to poniekąd akt samowolnego przywłaszczania, co zasłoniłoby im widzenie Woli Bożej, a zarazem stałoby się karą łąście piekielną."

Dlaczego dusze czyścicowe przyrównuje się do żebraków?

Wyjaśnia to nieoceniona F. Horak: "Cierpiący w czyścicu są jak żebracy, bo czekają, by im ktoś rzucił jałmużnę. Czasem wieki muszą czekać i gdyby nie nieustanna modlitwa Kościoła, wielu z tych nieszczęśliwców czekałoby daremnie. Świat szybko zapomina o tych, co odeszli, a oni odarci ze wszystkich ludzkich naleciałości, z całej fałszywej godności czy dumy - w jakże niewysłowionym bolesnym opuszczeniu czekają wsparcia! Najbiedniejszy ubogi, największy nędzarz - jest królem wobec cierpiącej duszy. Cierpieniem, chorobą, kalectwem, głodem czy opuszczeniem można sięjeszcze zasługiwać Bogu. Można cierpliwie wszystko znieść, by zaskarbić sobie Jego łaski i zmacać winy. Dusza czyścicowa jest zdana tylko najjałmużnę miłości i pamięci od bliźnich, o jałmużnę, o którą w dodatku sama upominać się nie może."

Czy dusze muszą się oczyszczać tylko w czyścicu?

Z tego co opowiadał swoim współbraciom św. o. Pio wynika, że nie tylko czyściec jest miejscem pokuty. Boża Sprawiedliwość może w niektórych przypadkach zezwolić duszom czynić pokutę za swoje grzechy dokładnie w miejscu, gdzie je popełniły. Dlatego m.in. o. Pio spotykał w klasztorze w San Giovanni Rotondo dusze zakonników odbywających pokutę tam, gdzie zgrzeszyły. Może to mieć miejsce wyłącznie z woli Boga, który zezwala na to zapewne w tym celu, by przypomnieć żyjącym o obowiązku i potrzebie przychodzenia z pomocą duszom zmarłych.

Czy niektóre dusze odbywają pokutę w kościele?

Są dwa rodzaje dusz, które mogą pokutować w kościele. Pierwsze to te, które za życia lekcewały Mszę św. i teraz pokutują przed drzwiami świątyni. Drugą grupę stanowią dusze odbywające czyściec u stóp ołtarza. One adorują Najświętszy Sakrament niejako w nagrodę za to, że czyniły to również za życia. Przed ołtarzem cierpią mniej, niżby to miało miejsce w czyścicu, gdyż Chrystus łagodzi ich cierpienia.

Czy można kary czyścicowe odpokutować jeszcze za życia?

Pytanie to może wydać się niepoważne lub czysto retoryczne, ponieważ wykracza poza uznawaną teologię, ale potwierdza tylko znaną prawdę, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Maria Simma opowiadała o takim przypadku, kiedy to nieuleczalnie chora dziewczyna prosiła Boga, aby mogła cierpieć na ziemi tyle, ile to jest konieczne, by pójść prosto do nieba. Gdy zmarła, wizjonerka otrzymała potwierdzenie zadośćuczynienia przez Boga jej prośbie. Po odpokutowaniu własnych grzechów możemy jeszcze za życia dodatkowo ofiarować swoje cierpienia za żyjących i zmarłych aby wynagrodzić ich grzechy. Jest to ogromna łaska współcierpienia z Chrystusem dla ratowania dusz.

Czy to prawda, że niektóre cierpienia w czyścicu nie różnią się od mąk piekielnych?

Cierpienia dusz z dolnych rejonów czyścica są podobne do cierpień występujących w górnych rejonach piekła. Św. Tomasz z Akwinu twierdził, że różnią się tylko czasem ich trwania. Podobnego zdania była też św. Katarzyna z Genui: "W czyścicu, jak i w piekle, jest podwójne cierpienie - to, że jest się pozbawionym Pana Boga i to, że się jednocześnie cierpi."

Czy ogień czyścicowy jest taki jak ziemski?

W tej sprawie Kościół nie zajmuje dogmatycznego stanowiska. Pewne jednak jest, że dusze znoszą cierpienia fizyczne. W znacznym stopniu są one spowodowane przez ogień. Wielu Świętych i teologów, m.in. św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, św. Grzegorz Wielki uważają, że jest to ogień podobny do ziemskiego. Różni się tym, iż jest to ogień oczyszczający i o wiele bardziej dokuczliwy. Ogień ziemski jest zaledwie cieniem wobec płomieni Bożej Sprawiedliwości. Cierpienia na ziemi są więc bez porównania mniejsze w porównaniu do ekspiacyjnych cierpień czyścicowych. Ta różnica wynika stąd, że na ziemi jest czas Miłosierdzia, a po śmierci czas Bożej Sprawiedliwości.

Za jakie grzechy cierpi się w czyścicu najczęściej?

Może to być pewnym zaskoczeniem, ale najczęściej cierpi się w czyścicu za grzechy przeciwko Miłosierdziu Bożemu i miłosierdziu względem bliźnich, przeciwko miłości bliźniego, jak np.: wrogość, zatwardziałość serca, obmowa i oszczerstwo. Maria Simma uważa, że za oszczerstwo i obmowę oczyszczenie trwa najdłużej. Karane też są bardziej od innych takie grzechy jak: zniesławienie kogoś, kłótnie z powodu zazdrości i chciwości, brak pojednania się i przebaczenia. Nie należy wydawać pochopnych sądów o innych, bo mogą być nieprawdziwe i podlegać dokuczliwej karze czyścicowej.

Czy wszystkie dusze czyścicowe objęte są modlitwą Kościoła?

Absolutnie tak. Kościół wspomina je podczas Mszy św. w części nazwanej memento. Szczególnie czci ich pamięć w dniu 2 listopada, w święto Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny). Matka-Kościół modli się za zmarłych, tak jak za żyjących. Ponadto ofiarowuje cudowny dar odpustów, zarówno częściowych, jak i zupełnych. Osoba, która je uzyska, może ofiarować z kolei za konkretną duszę w czyścicu lub przekazać do dyspozycji Chrystusa lub Matki Bożej, aby

zadysponowała nim według Swojego uznania.

Jak obchodzony jest przez dusze czyścicowe Dzień Zaduszny?

Drugi dzień listopada jest najcudowniejszym dniem w roku dla wszystkich dusz czyścicowych. Wtedy to męki w całym czyścicu zostają wstrzymane na jedną dobę. W tym też dniu wiele dusz opuszcza miejsce pokuty i dostępuje nieba. Z łaskawości Boga w tym jednym dniu wszystkie bez wyjątku dusze cierpiące uczestniczą w uroczystych modlitwach Kościoła. Każda dusza doznaje w tym dniu ulgi, ale nie w jednakowym stopniu. W zależności od indywidualnych zasług - jedne dusze doznają większej łaski a inne mniejszej.

Jak opisuje Dzień Zaduszny F. Horak: "We wszystkich nieprzeliczonych Kręgach, na wszystkich poziomach i piętrach, niby w bezdennej czeluści gigantycznej kopalni cierpień - nastaje świąteczny spokój i cisza. Dusze odpoczywają. Nie cierpią. Jak dopływ świeżego powietrza chłodzi je wytężona, zbiorowa modlitwa wojującego Kościoła. Jakaż to ulga! Cóż to za miłosierne wytchnienie! Cały chrześcijański świat, w jednym wielkim porywie współczucia, tęsknoty i miłości, prosi Niebo o łaskę światłości wiekuistej dla zmarłych. Nawet ci ludzie, którzy zazwyczaj o zmarłych nie pamiętają, przychodzą w tym dniu na cmentarz zmówić choć jeden pacierz, zaświecić choć jedno światełko...

Jeżeli jednak ktoś nie może być w tym dniu na cmentarzu, może równie dobrze wspierać zmarłych modlitwą i myślą z daleka od ich grobu. Najważniejsza jest intencja ofiary. Obecność na grobie nie jest nieodzowna. Szczera modlitwa zawsze daną duszę odnajdzie i ulży w jej cierpieniu. Bardzo jednak ważne jest zachowanie się na cmentarzu. Wchodząc tam, wchodzi się w dom umarłych, gdzie obowiązują ich prawa. Dusze cierpią, kiedy się bezmyślnością i gwarem zakłóca powagę tego miejsca. Boli je to i obraża.

W Dniu Zaduszny wzmaga się na całym świecie obecność i działanie duchów. Gdyby ludzie umieli wsłuchać się w ten drugi, nadprzyrodzony świat, niejedno by wtedy wyczuli.

Każda ofiara: moralna, fizyczna czy materialna ma zawsze, ale w szczególności w Dzień Zaduszny, ogromną realną wartość dla dusz czyścicowych. Można za nie ofiarowywać każdy drobiazg. Już choćby sam trud pójścia na cmentarz, niesienie kwiatów, ścisk w autobusie, zziębnięcie, przemoknięcie - wszystko! Trzeba tylko świadomie to ofiarowywać. Intencja nadaje ważność i znaczenie każdemu wysiłkowi. Tak samo, jak miłosiema intencja uświęca, bezmyślne nieraz, mechaniczne odklepanie paciery przez dziada, któremu daje się jałmużnę z prośbą o modlitwę za zmarłego."

Czy dusze w czyścicu mogą nam pomagać i okazywać swoją wdzięczność?

Kościół naucza w ramach dogmatu Świątych obcowanie, że dusze czyścicowe mogą nam pomóc, dlatego pozwala wiernym prywatnie szukać u nich pomocy. Gdy dusze po oczyszczeniu się trafią już do nieba, wówczas nigdy nie zapominają przed Bogiem o tych, którzy im pomogli. Wdzięczność ich może być przeogromna.

Św. Alfons Liguori, Doktor Kościoła pisał: "Dusz czyścicowych absolutnie nic nie powstrzymuje od tego, aby modliły się za nas. Jednak Kościół nie wzywa ich do tego ani nie prosi o wstawiennictwo, gdyż dusze te na ogół nie wiedzą o naszych modlitwach. Możemy jednak wierzyć, że Bóg pozwala im wiedzieć o nich."

Bł. Anna Katarzyna Emmerich mówi: "To, co ktoś dla dusz czyścicowych czyni, czy modli się za nie, czy ofiaruje cierpienie, zaraz mu to wychodzi na korzyść i wtedy one są bardzo zadowolone, szczęśliwe i wdzięczne. Kiedy za nie ofiarują swoje cierpienie, wtedy one modlą się za mnie."

Św. Jan Maria Vianney także to potwierdza: „O gdyby wiedziano jak wielką moc posiadają te dusze nad Sercem Bożym i jakie łaski można za ich wstawiennictwem uzyskać, nie byłyby tak bardzo opuszczone."

Św. Katarzyna z Bolonii wielokrotnie powtarzała: "Często to, co przez Świątych w niebie uzyskać nie mogłam, otrzymywałam natychmiast, kiedy zwróciłam się do dusz w czyścicu." Mistyczka Anna Maria Lindmayr wyjaśnia, że otrzymaliśmy to nie dlatego, że dusze czyścicowe nas wysłuchały, ale to, że Bóg nas wysłuchał ze względu na Jego Miłość do tych biednych dusz, które Bóg bardzo kocha.

Zachodzi tu zjawisko dwustronnej symbiozy modlitwy; żyjący mogą wstawiać się za duszami czyścicowymi, prosząc o ich uwolnienie, a one rewanżować się modlitwą wstawienniczą u Boga za swych dobrodziejów. W historii Kościoła było bardzo wiele przypadków, w których pomoc modlitewna za zmarłych była stokrotnie przez nich odwzajemniona.

Szkoda, że tak rzadko korzystamy z tej pomocy. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów: po pierwsze - za rzadko się o nią zwracamy, a po drugie - częściej prosimy o wstawiennictwo w naszych sprawach materialnych niż duchowych, które będą mieć wpływ na nasze "życie" po śmierci. Dusze te bardziej modlą się o nasze dobra duchowe, gdyż same najlepiej wiedzą, co znaczą cierpienia czyścicowe. Kiedy więc chcemy wyprosić u Boga szczery żal za nasze grzechy, możemy śmiało zwrócić się do dusz w czyścicu, a one nas nie zawiodą. Trzeba się jednak dużo za nie modlić, aby i one modliły się dużo za nas.

Ojciec Alessio Parente w książce Ojciec Pio a dusze czyścicowe pisze: "Ci, którzy przeszli do innego świata, wiedzą jak krótkie jest życie i dlatego przebywając na ziemi, musimy starać się czynić tak wiele dobra zasługującego na niebo. Dlaczego więc nie prosimy o ich pomoc w chwilach pokusy? Dlaczego nie prosimy o ich pomoc w chwilach próby i

udręczenia? Jest pewne, że one są gotowe i czekają, by nam pomóc i zostać naszymi najdroższymi przyjaciółmi, jeśli tylko damy im taką sposobność."

Dusze czyścicowce szczególnie troszczą się o swoich bliskich na ziemi: "Bądźmy pewni, że ich pomoc jest stała. Oni nie opuścili nas wcale, a teraz, doprawdy, są nawet bliżej nas. Przyzywajcie ich na pomoc, a sami się o tym przekonacie."

Jak skuteczne mogą być nasze modlitwy w intencji dusz czyścicowych?

Skuteczność naszych modlitw zależy od Miłosierdzia i Dobroci Bożej. Ważne też jest, abyśmy sami znajdowali się w stanie łaski uświęcającej, gdyż będąc w grzechu ciężkim nie możemy się modlić za innych tylko o własne pojednanie się z Bogiem. Owoców Mszy św., odpustów Kościoła czy innych modlitw nie możemy bezpośrednio przekazywać duszom w czyścicu, gdyż znajdują się one jeszcze poza kręgiem Królestwa Bożego. Wszystko więc, co w intencji dusz czyścicowych czynimy, składajmy w ręce Boga, aby On, zgodnie ze Swoim Miłosierdziem, rozporządził tymi darami. Jaką przyniesie to duszom pomoc - tego nie wiemy, zaufajmy Bogu.

W jakiej formie możemy pomagać duszom czyścicowym?

Form pomocy jest wiele i są bardzo zróżnicowane. Oto najważniejsze z nich:

* Msza św. Z uwagi na to, że jest to najważniejsza ofiara, omówimy ją oddzielnie.

* Różaniec. To najważniejsza i najskuteczniejsza modlitwa po Mszy św. Przez Różaniec zostaje codziennie uwolnionych wiele dusz. Poprzez odmawianie tej modlitwy polecamy dusze czyścicowe potężnemu orędownictwu Najświętszej Dziewicy, która u Swojego Syna wyprasza im łaski. Potwierdzają to słowa Maryi skierowane do św. Brygidy Szwedzkiej: "Jestem Matką wszystkich dusz czyścicowych. Przez Moje wstawiennictwo cierpienia ich stają się z godziny na godzinę łagodniejsze."

* Droga Krzyżowa. Stanowi podobnie jak Różaniec ogromną pomoc dla dusz czyścicowych, gdyż ofiarujemy za nie cierpienia i śmierć Chrystusa, a także krwawe łzy Matki Bolesnej. Po każdej stacji do modlitwy: Który za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami można dodać słowa: ... i Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyni się za nami i duszami czyścicowymi.

* Odpusty cząstkowe i zupełne. Omówimy je oddzielnie.

* Cierpienie. Często, gdy pojawi się w naszym życiu cierpienie, to narzekamy i buntujemy się, dlaczego akurat nas to spotkało? Jednym słowem, nie akceptujemy go. Tymczasem cierpienia są dowodem miłości Boga i mogą przynieść obfite łaski. Każde cierpienie, fizyczne lub duchowe, które nas dotyka, należy przyjmować z pokorą i ofiarować Bogu. Cierpienia, zwłaszcza dobrowolne, ofiarowane za duszę czyścicową, mogą przynieść jej dużą ulgę. Znana jest także forma cierpienia zastępczego. Polega ona na tym, że osoba prosi Boga o przyjęcie przez nią czasowego cierpienia za wybraną duszę. Wielu świętych prosiło Boga, aby im wolno było cierpieć za dusze czyścicowe.

Maria Simma wspomina, że pierwszy raz została poproszona przez duszę czyścicową, aby dobrowolnie przyjęła za nią cierpienia fizyczne przez trzy godziny. Gdy tak się stało, szczęśliwa dusza powiedziała, że w ten sposób zaoszczędziła jej dwadzieścia lat czyścica. Wyjaśniła to następująco: "Cierpienia na ziemi mają inną wartość. Gdy cierpimy, żyjąc jeszcze na ziemi, możemy wzrastać w miłości. Możemy zyskiwać zasługi. W czyścicu natomiast jest to niemożliwe - cierpienie tam służy naszemu oczyszczeniu z grzechów. Na ziemi, za życia, posiadamy wszystkie łaski, mamy wolność wyboru."

* Post. Ofiarowany w intencji dusz czyścicowych może być bardzo owocny.

* Dobre uczynki i intencje. Można np. ćwiczyć się w pokorze, ofiarowując ten akt za duszę, która cierpi z powodu grzechu pychy, wstrzemięźliwość od alkoholu za duszę, która go nadużywała itp.

* Jałmużna. Przez ofiary na dobre cele, np. na wspomnienie misji, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, na katolickie środki przekazu czy pomoc biednym, można bardzo ulżyć zwłaszcza tym duszom, które grzeszyły skąpstwem i odmawiały pomocy bliźnim będącym w potrzebie.

* Palenie świec poświęconych. Świadczą o pamięci bliskich i rozjaśniają duszom ciemności czyścica, gdyż paląca się świeca symbolizuje Światło Chrystusa.

* Inne modlitwy. Każda modlitwa, każde westchnienie do Boga w intencji dusz czyścicowych przynosi im ulgę, chociażby ta najbardziej znana modlitwa: Wieczny odpoczynek... Szczególnie godne polecenia są koronki: do Miłosierdzia Bożego, do Rany Pana Jezusa, do Najdroższej Krwi Pana Jezusa oraz do Krwawych Łez Maryi.

Trzeba jednocześnie nadmienić, że wymienione formy i środki naszej pamięci o zmarłych pomagają im, ale nie w jednakowym stopniu. Zależy to m.in. od postawy danej duszy jeszcze za życia. Jeżeli ktoś ofiarowywał Msze św. za zmarłych, to po śmierci sam również może liczyć na złagodzenie swoich cierpień. A jeśli odmawiał ich innym lub lekcewał Mszę św., to ofiara taka za niego nie będzie skuteczna. Czy dusze czyścicowe znają nasze potrzeby? Pytanie to zadawano już od początków chrześcijaństwa. Do dziś uznawany jest pogląd św. Tomasza z Akwinu, a w podobnym tonie wyrażali się i jego poprzednicy, że dusze czyścicowe modlą się za swych bliskich na ziemi, ale nie znają ich konkretnych potrzeb, więc modlą się ogólnie w ich intencjach. Bóg w swojej łaskawości może jednak dać im poznać te potrzeby i wów-

czas modlitwy te są na nie ukierunkowane.

Jaką moc dla dusz czyścowych ma Msza św.?

Najbardziej skuteczną pomocą dla umierających i dusz czyścowych jest Msza św., gdyż w niej Chrystus ofiarowuje się Ojcu z miłości do nas. Kapłan przy ołtarzu jest przedstawicielem Boga, ale to Bóg-Człowiek poświęca i składa samego siebie w ofierze. To wielka tajemnica Boża, której mocy i znaczenia nie jesteśmy w stanie zrozumieć do końca.

Nie mniej ważne jak za zmarłych, jest odprawianie Mszy św. w intencji żyjących, gdyż to o wiele bardziej skuteczne niż później po śmierci. Św. Brygida Szwedzka tak powiedziała: "Jedna Msza św. wysłuchana za życia, daje duszy więcej korzyści niż wiele ofiarowanych za nią po śmierci, a także że każda Msza św. będzie nam towarzyszyć na Sądzie Ostatecznym i przemawiać na rzecz naszego zbawienia. Ponadto Msze św. skrócą nasz czyściec i wyjednają nam wyższy stopień chwały w niebie."

We Mszy św. należy uczestniczyć czynnie i przyjmować w intencji zmarłych Komunię św., bo niczego innego nie da się porównać do przyjmowania Chrystusa. Podczas Mszy św. uczestniczymy w zastępstwie duszy czyścowej, za którą jest ofiarowana. "We Mszy św., bezkrwawej ofierze Chrystusa, ofiarujemy Ojcu Niebieskiego zasługi i cierpienia Jego Boskiego Syna, Jego Święte Rany, Jego Drogocenną Krew, Jego pełną boleści śmierć."

Michael H. Brown dodaje: "Kiedy za duszę w czyścicu zostaje odprawiona Msza św., to jakby spadł na nią wodospad łask. (...) Za każdym razem, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, skracamy nasz pobyt w czyścicu. Sakrament ten ma taką moc, że dusze w czyścicu oddałyby wszystko za chociażby minutę, sekundę Jego adoracji."

Trzeba mieć świadomość, że skuteczność Mszy św. w intencji dusz czyścowych jest tym większa, im częściej i gorliwiej dusza ta za życia uczestniczyła w Mszy św. Najbardziej z tej formy ofiary korzystają te dusze, które uczestniczyły w Mszy św. również w dni powszednie, a nie tylko świąteczne.

Dotyczy to również osób żyjących. Bardziej miłe Bogu są Msze św., w których uczestniczymy w dni powszednie, gdyż Msze św. niedzielne wynikają z naszego chrześcijańskiego obowiązku, a uczestniczenie w dni powszednie jest wyrazem naszej miłości do Chrystusa.

Czy Szkaplerz Karmelitański uwalnia od czyścica?

Prawdą jest, że Najświętsza Maryja Panna ukazując się w XIV w. papieżowi Janowi XXII obiecała, że ci, którzy będą nosić na sobie brązowy szkaplerz z Góry Karmel, symbolizujący suknię Maryi, zostaną uwolnieni z czyścica w pierwszą sobotę po swej śmierci. Aby tak się stało, muszą zostać spełnione określone warunki.

Warto jednak poznać historię Szkaplerza Karmelitańskiego (wg źródeł karmelitańskich). Początki jego historii sięgają XII w. Wtedy to zakonnicy z klasztoru kontemplacyjnego na Górze Karmel, wskutek prześladowań ze strony Turków okupujących Palestynę, przenieśli się do Europy. Zakon o nazwie Bracia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (karmelici) szybko zyskiwał popularność, szczególnie w Anglii. Jednym z wielkich czcicieli Maryi był Szymon Stock z Anglii. Gdy zakonowi groziło niebezpieczeństwo, prosił swoją Orędowniczkę o pomoc.

W nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku podczas modlitwy ujrzał Maryję w otoczeniu aniołów podającą mu brązowy szkaplerz. Usłyszał wówczas: "Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i dla wszystkich karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania."

Św. Szymon Stock jako przełożony zakonu polecił całej rodzinie zakonnej modlić się o rozszerzenie w świecie nabożeństwa szkaplerznego.

W XIV wieku Maryja ukazała się wspomnianemu już papieżowi Janowi XXII, powierzając mu w opiekę "swoj zakon" karmelitański. Obiecała obfite łaski i zbawienie należącym do zakonu i wiernie wypełniającym swoje śluby, a także należącym do Bractwa, którzy będą zachowywać cnotę czystości według swego stanu i będą modlili się za Kościół święty. Na końcu obiecała wszystkim nadzwyczajną łaskę, znaną pod nazwą "przywileju sobotniego": "Ja, ich Matka, w pierwszą sobotę po ich śmierci, wyzwolę ich z czyścica i powiodę na górę żywota wiecznego."

Stolica Apostolska Szkaplerz zaliczyła do sakramentaliów Kościoła. Swą władzą apostolską Kościół potwierdził przywileje Szkaplerza, moc jego opierając na modlitwach całego Kościoła. Nabożeństwo szkaplerzne uznał, obok Różańca św., za podstawowe nabożeństwo Maryjne. Warto przypomnieć, że papież Jan Paweł II od najmłodszych lat nosi Szkaplerz Karmelitański.

Przywileje Szkaplerza Karmelitańskiego:

1. Kto umrze w szacie Szkaplerza (w chwili śmierci będzie go miał na sobie), według zapowiedzi Matki Najświętszej, nie zostanie potępiony.

2. Noszący Szkaplerz św. ma zapewnioną opiekę Matki Bożej w życiu i szczególnie w godzinę śmierci: "Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze wiecznego pokoju."

3. Każdy, kto pobożnie nosi Szkaplerz św., zostanie wybawiony w pierwszą sobotę po swej śmierci z czyścica.

4. Należący do Bractwa Szkaplerza św. jest duchowo złączony z Karmelem i ma udział w dobrach całego zakonu karmelitańskiego, tak za życia, jak i po śmierci, a więc w Mszach św., Komuniach św., umartwieniach, modlitwach, postach itp. Szkaplerz Karmelitański można przyjąć w każdym klasztorze karmelitańskim lub w kościele z rąk upoważnionego kapłana.

Dlaczego Msze św. gregoriańskie odprawia się przez 30 dni?

Zwyczaj ten sięga swymi początkami do VI w. Ustanowił go św. Grzegorz Wielki, papież. Św. Grzegorz wspomina o tym w swoich Dialogach.

Kiedy jeszcze był opatem klasztoru, nakazał codzienne odprawianie Mszy św. za zmarłego współbrata. Po trzydziestu dniach ukazał się św. Grzegorzowi zmarły mnich i powiedział, że dzięki odprawianej za niego Najświętszej Ofierze, został uwolniony z cierpień czyśćcowych i uzyskał zbawienie wieczne. Wówczas policzono dni i okazało się, że od czasu rozpoczęcia odprawiania tych Mszy św. upłynęło ich 30.

Msze św. tzw. gregorianki są najskuteczniejszą formą modlitwy za zmarłych. W wielu objawieniach zostało potwierdzone, że taka ofiara jest bardzo miła Bogu i chętnie przez Niego przyjmowana. W miarę możliwości w nabożeństwach tych powinien uczestniczyć ktoś z bliskich zmarłego, aby go reprezentować podczas Mszy św.

Gdzie trafiają po śmierci dusze osób nieochrzczonych?

Na podstawie różnych opisów wizji i głosów z tamtego świata można wywnioskować, że dusze dorosłych, którzy nie zostali ochrzczeni, idą do takiego kręgu czyśćca, na jaki sobie zasłużyli. Kiedy odpokutują już swoją karę, to nadal nie mogą dostać się do nieba, gdyż nie są ochrzczeni. Przechodzą wtedy do V stopnia czyśćca, gdzie wraz z duszami dzieci nienarodzonych pozostają aż do dnia Sądu Ostatecznego. Nie ma tam cierpienia, ale nie mogą jeszcze oglądać Boga.

Czy dusze cierpiące w czyśćcu wołałyby powrócić na ziemię?

Mimo największych nawet cierpień, żadna dusza nie chciałaby z czyśćca powrócić na ziemię. Dusze te zdążyły już poznać Boga i Jego mądrość w sposób przekraczający poznanie ziemskie. Dlatego nigdy nie chciałyby ponownie znaleźć się w duchowych ciemnościach, w jakich żyjemy na ziemi. Dlatego dusze nie buntują się przeciwko swojemu cierpieniu, bo rozumieją, że to jest konieczne do tego, żeby się oczyścić.

Maria Simma mówi: "Jest różnica między cierpieniem dusz w czyśćcu a cierpieniem, których doświadczamy na ziemi. W czyśćcu - nawet jeśli ból duszy jest przerażający, to pewność, że pewnego dnia będzie się żyć na zawsze z Bogiem, ta pewność jest tak niewzruszona i mocna, że radość przewyższa ból. Dusze w czyśćcu za nic w świecie nie chciałyby na nowo żyć na ziemi, gdzie ostatecznie nigdy niczego nie jesteśmy pewni."

Jaką rolę spełnia w czyśćcu Matka Boża?

Najlitościwszą i najmożliwszą orędowniczką dusz czyśćcowych jest Najświętsza Maryja Panna. Jej Serce współczuje duszom i wstawia się za nimi nieustannie. Matka Boża przychodzi do czyśćca w swoim ciele. Przybywa przeważnie w dniu Swoich świąt i powraca do nieba z wieloma duszami, gdyż ma moc i prawo w każde Swoje święto wyzwolić kilka dusz z ostatniego kręgu czyśćca lub uprosić dla bardziej cierpiących przejście do łagodniejszego kręgu. Podczas świąt Maryjnych Jej obecność - jak pisze M. H. Brown - rozjaśnia czyściec swoim ogromnym splendorem. Maryja powiedziała św. Brygidzie Szwedzkiej, że jest Królową dusz czyśćcowych i modli się za nich, aby ulżyć ich cierpieniom. Gdy przebywa w czyśćcu, ciemność lub szarość zostaje rozjaśniona dobroczynnym światłem, które opada zwłaszcza na tych, którzy nosili Szkaplerz Karmelitański. Najczęściej odwiedza i pociesza te dusze, które Ją czciły za życia. W Jej obecności dusze nie cierpią. Często Maryi towarzyszy św. Michał Archanioł.

W jaki dzień Matka Boża uwalnia najwięcej dusz czyśćcowych?

Nie jest to żadne ze świąt Maryjnych ani Dzień Zaduszny. Najwięcej dusz Maryja uwalnia w noc z Wigilii na Boże Narodzenie. Wiele dusz uwalnia także w Wielki Piątek, w dzień Wniebowstąpienia Pana Jezusa i w święto Swego Wniebowzięcia.

Czy Pan Jezus odwiedza dusze w czyśćcu?

Brak jest dotychczas potwierdzenia, aby Zbawiciel odwiedzał czyściec. Nieobecni są tam również Święci. Przychodzi tylko Matka Boża, św. Michał Archanioł i inni aniołowie, a także Aniołowie Stróż, którzy pocieszają dusze. Podczas obecności Maryi dusze nie cierpią, natomiast podczas obecności aniołów cierpienia trwają.

Czy dużo duchownych trafia do czyśćca?

Z wizji Świętych i mistyków świeckich, m.in. św. Małgorzaty Marii Alacoque, św. Magdaleny-Zofii Barat, Marii Simmy, wynika, że wielu kapłanów i sióstr zakonnych idzie prosto do nieba, ale zdecydowanie więcej trafia do czyśćca. Męki ich są z reguły cięższe niż dusz świeckich i przebywają w niższych rejonach czyśćca, tam, gdzie znajduje się ogień. Duszpasterze cierpią więcej, ponieważ zostali obdarowani specjalnymi łaskami i w niebie jest przygotowana dla nich odpowiednio wyższa nagroda, proporcjonalna do ich powołania, misji życiowej i wyposażenia w potrzebne do tego łaski.

Do czyśćca trafiają najczęściej dusze tych kapłanów, którzy nie przestrzegali ślubów czystości, ubóstwa, nie wzmac-

niali poszanowania dla Eucharystii, lekceważyli modlitwę, co pomniejszyło ich wiarę, stawiali swoje osiągnięcia ponad chwałę Boga lub za bardzo pragnęli uznania otoczenia.

Aby uniknąć płomieni czyścicowych, Święci radzą osobom poświęconym Bogu, dużo modlić się do Ducha Świętego i odmawiać codziennie różaniec.

Za jakie grzechy najczęściej pokutują osoby duchowne?

Posłużymy się tu fragmentem książki Rękopis z czyścica: "Z jaką obojętnością i pogardą traktowany jest Jezus na ziemi. (...) Podobna obojętność panuje w zgromadzeniach zakonnych, w Jego ludzie wybranym. Obojętność taką spotyka się również wśród kleru. (...) Ci, którzy powinni by drżeć na myśl o najwyższym posłannictwie, jakie otrzymali, pełnią ją najczęściej z zimną obojętnością i znużeniem. Iluż to faktycznie takich, którzy by prowadzili życie wewnętrzne? Ich liczba jest bardzo mała. Wielka natomiast liczba tu, w czyścicu, kapłanów, którzy pokutują za swą obojętność i za swe życie bez miłości. Trzeba, żeby z grzesznych zaniedbań oczyścili się przez ogień i męki wszelkiego rodzaju."

Czy dusze dzieci również przebywają w czyścicu?

W czyścicu przebywają duszyczki nawet kilkuletnich dzieci, ale ich czyścic nie jest zbyt ciężki ani długotrwały. Dzieci w porównaniu do dorosłych, nie mają jeszcze pełnego rozeznania dobra i zła, więc nie ponoszą też pełnej odpowiedzialności za swoje czyny, a jedynie odpowiedzialność do stopnia ich świadomości. Jeżeli jednak dziecko wie, że to co czyni, jest złe, ponosi za to karę. Rzecz jasna, że takie dzieci mają czyścic lekki i nie trwa on długo, gdyż brakuje im jeszcze pełnego zrozumienia, ale to wcale nie znaczy, że dziecko tego czy czego innego nie rozumie. Dziecko pojmuje więcej niż sądzimy i posiada o wiele bardziej wrażliwe sumienie niż osoba dorosła.

Jak oczyszczają się dusze osób, które za życia praktykowały zboczenia seksualne?

Dusze takich osób, o ile trafią do czyścica, muszą bardzo cierpieć, szczególnie dusze homoseksualistów, a najbardziej tych, którzy poprzez swoje zboczenie deprawują nieletnich i dzieci.

Ponieważ zboczenia seksualne pochodzą od Złego, Maria Simma radzi osobom dotkniętym tą chorobą (oprócz leczenia) dużo się modlić, aby mieć siłę odwrócić się od tego: "Trzeba szczególnie modlić się do św. Michała Archanioła, gdyż to On przede wszystkim zwalcza Złego."

Kto wprowadza dusze z czyścica do nieba?

Jak już pisaliśmy wcześniej, podczas odwiedzin czyścica przez Matkę Bożą, każdorazowo zabiera Ona ze sobą pewną ilość dusz. Głównie z górnego czyścica, które dostępują łaski szczęścia wiecznego. Tak się dzieje jednak tylko okazjonalnie, natomiast w normalnych sytuacjach dusze po oczyszczeniu do nieba wprowadza św. Michał Archanioł. Mogą przy tym towarzyszyć, i zapewne tak jest, również Aniołowie Stróże.

Czy uroczystość św. Michała Archanioła jest dużym świętem w czyścicu?

To po Dniu Zadusznym i świętach Maryjnych największa uroczystość w czyścicu. W tym dniu św. Michał wprowadza do nieba dużą ilość dusz, szczególnie te, które miały do Niego nabożeństwo za życia.

Św. Michał często odwiedza dusze czyścicowe, dodaje im odwagi w cierpieniach i pociesza. Występuje w postaci duchowej, nie ma ciała. Jeżeli Bóg na to zezwala, dusze mogą kontaktować się ze św. Michałem na sposób duchowy.

Wiele osób interesuje, czy obietnice dla tych, którzy odmawiają koronkę do św. Michała są prawdziwe. W książce Siostry Marii od Krzyża Manuskrypt znajdujemy na ten temat wypowiedź duszy czyścicowej siostry Gabrieli, augustianki: "Obietnice te są rzeczywiste. Tylko nie trzeba wierzyć, że osoby, które odmawiają z przyzwyczajenia i nie troszczą się o swoją doskonałość, zostaną natychmiast wyrwane z czyścica. Św. Michał robi więcej niż obiecywał, ale tych, co są skazani na długi czyścic prędko nie uwolni. Na pewno ich kary będą skrócone za nabożeństwo do św. Michała, ale nie całkowicie skreślone. Natychmiastowe uwolnienie może mieć miejsce tylko wobec tych, którzy z odwagą pracowali nad swym uświęceniem i którzy bardzo mało mają do odpokutowania w czyścicu. (...) Za każdym razem, gdy jakaś dusza powiększa grono wybranych, Pan Bóg jest uczczony przez nią i ta chwała w pewien sposób promieniuje również na chwalebne gościa nieba. Jest to dla niego zaszczytem przedstawiać Panu dusze, które przybywają opiewać Jego Miłosierdzie i łączyć swą wdzięczność z wdzięcznością wybranych na całą wieczność."

Dusze jakich kategorii grzeszników znajdują się w dolnych rejonach czyścica?

Michael H. Brown w Po życiu pisze: "Wyroki, jakie Bóg wydaje, zależą od niezliczonych czynników, ale można przypuszczać, że najniżej w czyścicu znajdują się też kłamcy, oszuści, fałszywi prorocy, wróżbiarze, grabieżcy i ci, którzy się ukorzyli, ale jeszcze nie odpokutowali za swoje czyny. Tak jak nie możemy sami ocenić, dokąd dusza zostanie wysłana, nie możemy też dokładnie przyporządkować grzechu do danej grupy. Nie da się zrobić mapy, która by wskazywała, gdzie za dany grzech pójdzie się po śmierci. To zależy od Boga. Zależy, co sobie uzbieraliśmy i co wyznaliśmy podczas spowiedzi."

Czy można obrazowo przedstawić pionowy przekrój czyścica?

W bogatej literaturze przedmiotu możemy przeczytać wiele wizji i opinii Świętych, teologów oraz mistyków opisujących wyznania dusz czyścicowych na temat niektórych rejonów czyścica. Do najbardziej znanych należą m.in.: św. Teresa

z Avila, św. Faustyna, św. Jan od Krzyża, św. Katarzyna z Genui, św. Tomasz z Akwinu, św. o. Pio, Fulla Horak, Maria Simma, Centuria oraz autorzy: ks. bp Zb. Kraszewski, o. F. X. Schouppe, M. H. Brown, Ks. A. Żychliński i wielu innych. Na podstawie ich przekazów można pokusić się o obrazowe przedstawienie czyścica w jego pionowym przekroju.

Do najniższego poziomu czyścica, graniczącego z piekłem, trafiają dusze największych grzeszników i zbrodniarzy, którzy w ostatniej chwili swojego grzesznego życia pojednali się z Bogiem. Swoje ocalenie przed piekłem zawdzięczają nieprzebranemu Miłosierdziu Bożemu oraz jakimś dobrym uczynkiem, których dokonali za życia lub modlitwie wstawiennej ze strony bliskich czy innych pobożnych osób. Oprócz wielkiego udręczenia, dodatkowo cierpią też z tego powodu, że z ofiarowanych za nie modlitw nie mogą korzystać aż do czasu przejścia w wyższe rejony czyścica. Praktycznie od piekła miejsce to różni się tylko czasem cierpienia i tym, że w piekle dusze potępione przeklinają Boga, a dusze czyścicowe dziękują Mu za ocalenie i wychwalają Jego nieskończoną łaskę dla grzeszników.

W wyższym rejonie czyścica pokutują dusze, które zaniedbywały lub świadomie ignorowały obowiązki religijne i zmarły bez spowiedzi i Komunii św. One również nie mogą korzystać z modlitw za nie odmawianych lub ze skarbcia Kościoła.

Wyżej przebywają dusze, które zmarły z grzechami powszednimi, nie odpuszczonymi lub dusze, które popełniły grzechy ciężkie, ale zostały im one podczas spowiedzi odpuszczone, jednak nie zdążyły za nie w pełni zadośćuczynić Bogu.

Powyżej środkowej części czyścica dusze mniej cierpią i z ciemności przechodzą w szarość. Dusze zostają coraz bardziej oświecone i przestają odczuwać samotność. Stopniowo cierpienia fizyczne zmieniają się na duchowe.

W dalszej wędrówce przez czyścic dusze dochodzą do górnych rejonów, których najwyższe stopnie są przedpolem nieba. Miejsce to dusze nazywają też "progiem." Trafiają tu bezpośrednio po śmierci dusze przyszłych Świętych lub osób bardzo pobożnych, ale które za życia nie zostały do końca oczyszczone z grzechów. Pozostałe dusze to te, które przeszły przez oczyszczenie w niższych rejonach. Cierpienia mają tu charakter duchowy i są spowodowane wzmagającym się pragnieniem widoku Boga. To tu najczęściej przychodzi Matka Boża oraz św. Michał Archanioł i uwalniają najwięcej dusz. To tu jest wreszcie więcej szczęścia niż smutku.

Czy dusze wiedzą, kiedy skończy się czas ich oczyszczenia?

Niestety nie, co bardzo by duszom ulżyło. Mają świadomość, że cierpienia ich się zmniejszają i czas uzyskania szczęścia wiecznego stopniowo przybliża się, ale kiedy to nastąpi, pozostaje tajemnicą Bożą. Wiedzą natomiast, kto na ziemi przejmuje się ich losem, kto się za nie modli i komu pragną się odwdziaczyć.

Dlaczego w niektórych domach straszy?

Przyczyny mogą być różnorakie, ale najczęściej w ten sposób dają znać o sobie dusze, za które nikt się nie modli lub modlitw tych jest niewiele. Bóg pozwala im korzystać z modlitw odmawianych za dusze, które już dostąpiły nieba, ale to tylko w niewielkim stopniu łagodzi ich cierpienia. Niektóre dusze za przyzwoleniem Boga mogą próbować nawiązać kontakt z pozostającymi na ziemi bliskimi. Czasem jest to ukazanie się we śnie, a niekiedy nawet na jawie lub zaznaczanie swojej obecności w domu, co popularnie nazywamy straszaniem.

Inną przyczyną straszania mogą być duchy, które poprzez swoją niechęć do opuszczenia ziemi lub dezorientację pozostają nieco dłużej tam, gdzie związane były z osobami, miejscem lub przedmiotem.

Trzecią grupę duchów niepokojących żyjących, stanowią te, którym Bóg zezwolił na odsłużenie czyścica na ziemi tam, gdzie popełniły grzech.

Należy za taką duszę zamówić Mszę św., modlić się lub złożyć jakąś ofiarę, a na ogół bardzo szybko straszanie ustaje. Pamiętajmy, że duchów ludzkich nie wolno wzywać. Jeszcze bardziej zakaz ten dotyczy wzywania demonów, wymawiania ich imienia nawet podczas zabawy. Wyjątek stanowią egzorcyzmy, które odprawia uprawniony i odpowiednio przygotowany do tego kapłan.

Jak długo trwają męki czyścicowe?

Kościół nie ma dokładnych informacji o długości kar czyścicowych, ale jest przekonany, że są one proporcjonalne do grzechów. Wiadomo też, że zaczynają się w trzy dni po śmierci, a czas ich trwania jest bardzo zróżnicowany; od kilku godzin lub dni aż do dnia Sądu Ostatecznego. Czas trwania oczyszczenia jest dla każdej duszy inny.

Bł. Henry Suse twierdził, że na bardzo długi czyścic skazywani są zuchwali grzesznicy, którzy ze swoim nawróceniem zwlekali do końca życia, a umierając wyrażali niewielki tylko żal za grzechy.

Niektóre dusze mogą pokutować kilkadziesiąt lat, inne kilkaset, a są i takie, które przebywają w czyścicu od blisko dwóch tysięcy lat. To o tych ostatnich pisała Anna Katarzyna Emmerich, że w każdy Wielki Piątek Pan Jezus uwalnia jedną lub dwie dusze swych wrogów, którzy mieli swój udział w Jego bolesnej Męce i Śmierci.

Część dusz ma bardzo krótki okres pokuty, dosłownie przelatują przez czyścic. Są to najczęściej dusze osób pobożnych kapłanów i zakonnic, a także tych, którzy umierają z szczerym żalem za grzechy i poddaniem się Woli Bożej.

Pobyty w czyścicu zależy też od stopnia przeżywanego przez duszę cierpienia. Jeden rok pobytu w ciężkim czyścicu

znaczy tyle co dziesięć lat w lekkim czyścú.

Marija Pawlowic, wizjonerka z Medjugorje, usłyszała od Najświętszej Dziewicy na temat długości pobytu w czyścú: "Dusza pozostaje w czyścú dotąd, aż ktoś z żyjących nie naprawi za nią skutków świadomych jej wykroczeń przeciwko planom Bożym i wobec bliźnich." Oczywiście, długość pobytu w czyścú może być przez Boga skrócona wskutek czyjejs gorliwej modlitwie lub dobrym uczynkom czy cierpieniom wstawienniczym.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, pojęcie czasu w czyścú jest diametralnie inne niż ziemskie. Mistyczka Anna Maria Lindmayr porównuje, że jedna godzina czyścú wydaje się duszom jak dwadzieścia lat w wielkim cierpieniu na ziemi."

Porównując jednak bardzo niedoskonale długość kar czyścúowych do czasu ziemskiego, jakiej to próby podejmują się niektórzy mistycy na podstawie informacji przekazanych im przez dusze czyścúowe, wynika że przeciętny pobyt w czyścú trwa od 20 do 40 lat.

Czy dużo dusz unika czyścú i idzie prosto do nieba?

Niestety, bardzo niewiele, mimo że stać przecież na to każdego człowieka. Ludzie na ogół nie zdają sobie sprawy, że najmniejszy nawet grzech musi być na ziemi albo w czyścú odpokutowany. Dlatego tak mało dusz unika kar czyścúowych.

Czy za życia można zmniejszyć sobie przyszłe kary czyścúowe?

F. Horak w książce O życiu pozagrobowym pisze, że możliwe jest poprzez osobiste zasługi zmniejszyć sobie przyszłe kary czyścúowe. Jedną z możliwości są dobrowolnie przyjęte cierpienia moralne lub fizyczne i ufne poddanie się woli Boga. To najznośniejsza forma pokuty za grzechy. Cierpienie w intencji pokuty przyjętej za życia jest dowodem naszej dobrej woli, za co Bóg w swojej łaskawości żąda za ten sam grzech pokuty lżejszej i krótszej, niżby zażądał jej w czyścú.

Mistyczka porównuje to z decymalną wagą: "Kto chce za życia odpokutować winy, może kłaść **po tej stronie** małe nawet ciężarki, a one po tamtej stronie przeważą cetnary. Tak samo mała nawet zasługa na ziemi ma "tam" dziesięciokrotnie wyższą wartość. Na tej samej decymalnej wadze Bóg jednak waży i ludzkie winy. Za każdy "tu" nie odpokutowany grzech, "tam" trzeba będzie położyć na szali o wiele cięższą karę, aby waga się zrównała. A kto odłoży pokutę do przymusowych cierpień w czyścú, ten z żadnych ulg Bożego Miłosierdzia nie skorzysta. Jakże więc cudownie wielka jest moc świadomie przyjętego i Bogu ofiarowanego cierpienia."

Czy dusze czyścúowe mogą śnić się żyjącym lub zjawiać się u nich?

Jak już wspomnieliśmy przy pytaniu o domach, w których straszy, duszom ze środkowych i wyższych kręgów czyścú wolno niekiedy z przyzwolenia Bożego śnić się lub zjawiać ludziom. To jedyna fonna, w której mogą zwracać się o pomoc. Ludzie zwykle jednak takie sny lekceważą. Natomiast zjaw z zaświatów panicznie się boją i rzadko kiedy dają na Mszę św. albo ofiarowują w ich intencji cierpienia zastępcze lub modlitwę wstawienniczą.

Jak ukazują się na ziemi dusze czyścúowe?

Jak wspomina Maria Simma, dusze czyścúowe zjawiają się u niej w różny sposób i w różnej postaci. Jedne pukają do drzwi, a inne ukazują się niespodziewanie. Niektóre zjawiają się w ludzkiej postaci jasno i wyraźnie, tak jak wyglądały za życia. Ubrane są najczęściej w ubrania, w których chodziły na co dzień. Niektóre dusze ukazują się jako postaci mgliste i niejasne. Najgorsze, czasem wręcz przerażające wrażenie, sprawiają dusze z ciężkiego czyścú. Wszystkie te dusze przychodzą za pozwoleniem Boga i zwracają się o pomoc modlitewną dla siebie.

Dlaczego o zmarłych nie należy mówić źle?

Znane jest powiedzenie, że o zmarłych nie należy mówić źle. To przekonanie w pełni uzasadnione, gdyż nic tak nie sprawia przykrości duszy czyścúowej jak żal czy nienawiść tych, którzy pozostali na ziemi. Jak pisze F. Horak, nikt, kto żywił w sercu nienawiść, choćby to była nienawiść uzasadniona doznaną w przeszłości krzywdą, nie będzie oglądał Boga, zanim nie odcierpi takich samych mąk, jakich przysporzył duszy winowajcy swym żalem czy nienawiścią.

Jeżeli ofiarowujemy za zmarłych modlitwę, to przynosi ona obopólną korzyść, natomiast mówienie źle o zmarłych lub nienawiść przynosi obopólną szkodę. Przebaczenie zmarłym z miłości Boga i bliźniego doznanej urazy przynosi pokutującej duszy ogromną ulgę, a żyjącym zapewnia łaski Boże. Należy więc wszystko przebaczać za życia, aby i nam zostało wszystko przebaczone po śmierci.

Jakie znaczenie ma dla dusz czyścúowych światło świec?

Przy trumnie zmarłych palimy świece, a na ich grobach lub w miejscach śmierci zapalamy znicze. Tradycja ta ma na celu ulżenia duszom. Ludzie ofiarowują Bogu to fizyczne światło i proszą Go w zamian o światłość wiekuistą dla zmarłych. Bóg przyjmuje tę ofiarę i światło fizyczne wymienia na duchowe, które rozjaśnia duszom dręczącą ich ciemność.

Czy dusze rozpoznają się w czyścú?

Dusze oczywiście rozpoznają się, ale nie w taki sposób jak na ziemi. Przede wszystkim w czyścú nie ma już imion własnych, które zostało pochowane wraz z ciałem. Na ziemi każdy człowiek ma własną wolę i może zmysłowo poznawać rzeczywistość, w tym również drugich ludzi. W czyścú własnej woli już się nie posiada, a dusze poznają i wiedzą tylko to, co się Bogu podoba dać im poznać.

Czy dusze rozmawiają ze sobą w czyśćcu?

Dusze porozumiewają się ze sobą w sposób duchowy. Nie muszą wypowiadać słów, a przekazują sobie myśli.

Obcowanie duchów istnieje również w życiu ziemskim. Gdy przychodzi nam do głowy jakaś dobra myśl lub pragnienie zrobienia czegoś szlachetnego, to często są one podpowiadane nam przez naszego Anioła Stróża lub Świętego, a zdarza się również, że i przez samego Boga. W podobny sposób wygląda również rozmowa dusz.

Co dzieje się z modlitwami zanoszonymi przez żyjących za dusze, które znalazły się już w niebie?

Pamiętajmy, że żadne modlitwy zanoszone za zmarłych nie przepadają. Bóg wykorzystuje je zgodnie ze swoją Mądrością i Miłosierdziem na pożytek dusz czyścicowych. Dusze, które trafiły już do nieba i stały się duchami jasnymi, a żyjący o tym nie wiedzą i nadal się za nie modlą, mogą dysponować tymi modlitwami na rzecz dusz przez siebie wybranych. Modlitwy sprawiają duchom jasnym dużą satysfakcję. Mimo że już ich nie potrzebują, to cieszą się, że bliscy o nich pamiętają. Starają się im za to odwdziżyć.

Czy na sytuację danej duszy w czyśćcu ma wpływ przeznaczona jej w przyszłości przez Boga pozycja w niebie?

Pobyty w czyśćcu jest dla duszy nie tylko okresem pokuty, ale także i przewartościowania duchowego oraz przygotowania do istnienia w świetle i obecności Boga. Im wyższa ma być pozycja danej duszy w niebie, tym samym pełniejsze będzie jej zespolenie z Bogiem. A więc również i w czyśćcu dusza ma większe od innych możliwości zjednoczenia z Bogiem i Jego poznawania.

Czy dusze protestantów i innowierców pokutują podobnie jak dusze katolików?

Bezpośrednio zbawionych zostaje również pewna ilość protestantów, szczególnie tych, którzy nie z własnej winy i bez pełnej świadomości znaleźli się poza Kościołem katolickim, jednak dla zdecydowanej większości z nich czyściec jest dłuższy niż dla katolików, ale często łagodniejszy. Ponieważ nie korzystali z wielu Sakramentów Świętych, pozbawieni są i płynących z tego tytułu łask. Dzięki jednak Miłosierdziu Bożemu dostępują zbawienia wiecznego, ale ich czyściec znacznie się przedłuża.

Do czyśćca dostają się również wyznawcy innych religii i ateści. Nie cierpią oni tak ciężko, chociaż niejednokrotnie dłużej niż katolicy i chrześcijanie, gdyż nie mieli tych samych możliwości zbawienia. Po oczyszczeniu nie osiągną jednak w niebie takiego samego stopnia szczęśliwości jak katolicy.

Czy dusze czyścicowe zajęte są tylko własnym cierpieniem?

Z uwagi na cierpienia, jakie są ich udziałem, można by tak sądzić, ale jest inaczej. Gros uwagi poświęcają własnym przeżyciom, ale także dużo modlą się w intencjach ważnych dla Boga. Nie zapominają również o swoich dobroczyńcach na ziemi, którzy przyczyniają się do skrócenia lub złagodzenia ich cierpień.

Czy dusze w czyśćcu znają wzajemnie swoje grzechy?

Dusze znają lub domyślają się grzechów swoich współtowarzyszy tylko częściowo. Jeżeli cierpią kary szczegółowe, za konkretną kategorię grzechów, to domyślają się, że inne dusze zgrzeszyły w podobny sposób. Czasami Bóg zezwala poznać innym grzechy niektórych dusz, jeśli to ma służyć tylko Bogu wiadomym celom. Z teologii wiemy, że grzechy wszystkich dusz będą znane wszystkim, zarówno żyjącym, jak i zmarłym, dopiero na Sądzie Ostatecznym.

Czy dusze w czyśćcu wzajemnie sobie współczują i pocieszają się wzajemnie?

Dusze tak o tym mówią (wg Rękopisu z czyśćca): "W czyśćcu naszą jedyną pociechą i jedyną nadzieją jest sam Bóg. Na ziemi Bóg pozwala, by serce przyjaciela mogło nas pocieszyć w cierpieniach cielesnych i duchowych. Przy tym, jeżeli w tym sercu nie ma miłości Jezusa, pociechy są bezskuteczne. W czyśćcu dusze są zagubione, pogrążone w woli Bożej i tylko sam Bóg może złagodzić ich mękę. Wszystkie dusze znoszą udręki, każda stosownie do swych grzechów, lecz wszystkie mają wspólną boleść przewyższającą inne: nieobecność Jezusa, który jest naszym żywiołem, naszym życiem, naszym wszystkim. A my jesteśmy od Niego odłączeni z własnej winy."

O ile lepiej dusze czyścicowe znają Boga niż my tu na ziemi?

Dusze czyścicowe z racji uwolnienia się z ciała i poznania Sprawiedliwości Bożej oraz wiedzy, że dostąpią szczęścia wiecznego, mają lepsze poznanie Boga i bardziej Go kochają. W czyśćcu nie ma już zaciemnionej przez Szatana świadomości ani wątpliwości czy Bóg i życie pozagrobowe naprawdę istnieją? To, co na ziemi jest wiarą lub wyobrażeniem, w czyśćcu jest rzeczywistością. Dusze czyścicowe na sobie doznały Miłosierdzia Bożego, trafiając właśnie do czyśćca i mając zapewniony udział w szczęściu wiecznym. Dusza łączy się do Boga jak opiłki do magnesu, lecz może się zbliżyć do Niego tylko stopniowo i powoli, w miarę procesu oczyszczania się. To jest właśnie udręką duszy i rosnącą tęsknotą za wejściem w krąg Jego bezpośredniego oddziaływania.

Jak cierpią w czyśćcu rozwodnicy?

Według wizji siostry Medardy (Zofii Wyskiel), dusze, które zerwały Sakrament Małżeństwa, w czyśćcu związane są z duszą swojego współmałżonka ognistym łańcuchem. Chcąc się od siebie oderwać strasznie cierpią, gdyż szarpiają się bezskutecznie. Gdzie jedna dusza się ruszy, tam musi iść i druga.

Dusze tych osób, które zerwały Sakrament Małżeństwa i żyły w związkach niesakramentalnych, cierpiały w głębokich otchłaniach, wyglądających na dno piekła.

Dusze matek i ojców, którzy pozostawili swe dzieci i poszli za popędem zmysłowym, nie opiekując się rodziną, cierpieli dodatkową pokutę mieli nieustannie przed oczami swoje dzieci i odpowiadali za skutki niewłaściwego ich wychowania.

Najwięcej cierpiały dusze kobiet, które poprzez swoją kokieterię zdradzały mężów, a innych odciągały od żon i dzieci. Twarze ich i ciała, które były powodem grzechu, stały się potwornie powykrzywiane, istne potwory.

Jakie są cierpienia dusz skazanych za grzechy zabójstwa dzieci nienarodzonych?

Na ten temat najobszerniej pisze w swoim dzienniczku mistyczka i wizjonerka siostra Medarda (Zofia Wyskiel). Przedstawiamy wybrane fragmenty wizji z 1973 roku:

"Miałam straszne widzenie dusz cierpiących w czyścicu, które traciły swoje dzieci. Widziałam dusze matek jak stały, było ich bardzo wiele, a wokoło nich małe kościotrupki i czaszki. Ciągłe miały je przed oczami, nie mogły ich z oczu stracić. Matki te miały na rękach jakieś szmaty i zasłaniały sobie oczy. Z chwilą jak zakrywały głowę i oczy, aby ich nie widzieć, chusty te nasiąkały krwią i zalewały je tak, jakby na nie spadała fala krwawego deszczu. Matki te strasznie jęczały. Słyszałam nad nimi głosy, że mordując w swoim łonie nienarodzone dzieci, przeszkodziły Bogu w spełnieniu Jego zamiarów w stosunku do tych dusz. Ileż tu na ziemi miałby z nich chwały i jak wiele uwielbienia przez całą wieczność, w której by Go te dusze wysławiały. A teraz, przez wolną wolę, którą Bóg daje człowiekowi, patrzeć musi na zbrodnie i zabójstwa niewinnych dzieci.

Widziałam dusze ojców tych dzieci, którzy pozwalali na te morderstwa. Byli w samych ciemnościach, gdziekolwiek się obrócili, była jedna ciemna noc. Szukali wyjścia i nie mogli wydostać się z ciemności. Chwilami zabłyśło jakieś światło nad nimi, po czym wiedziałam, że to czyściec. Widziałam też, że z ich rąk płynęła krew, a gdy chcieli stamtąd się wydostać, napotykali na wielkie kamienie, upadali na nie, rozbijali się i wracali z powrotem. Męka ich polegała również na wyrzucach sumienia i na rozpaczach. Widziałam też ich Aniołów Stróży tak smutnych, jak tych nad pokutującymi matkami, że nie mogli im pomóc. Zrozumiałam więc, że to nie było piekło, ale czyściec, chociaż męki ich były straszne, nie do opisania.

Widziałam też dusze lekarzy, którzy przyczynili się do tych zbrodni i sami byli zbrodniarzami. Wielu z nich szło po wysokiej górze, jakby szklanej, z workiem pieniędzy. Niektórzy byli już na samym szczycie, inni w połowie drogi. Potem spadali, pieniądze rozsypywały się, a oni wracali i znowu szli zbierać pieniądze...i znowu wspinali się, i znowu staczali się w dół."

Co dzieje się z dziećmi, które umierają przed chrztem?

Takie dzieci są szczęśliwe, mimo że nie mogą posiadać łaski oglądania Boga bezpośrednio. Dzięki dobroci Boga one nie wiedzą o tym i sądzą, że otrzymały wszystko, co może być najpiękniejszego. Trafiają do nieba i dostępują łaski oglądania Boga twarzą w twarz dopiero w dzień Sądu Ostatecznego.

Jaki los spotyka dusze samobójców?

Nie wszyscy zostają potępieni. O ich losie decydują okoliczności w jakich targnęli się na swoje życie. Jeżeli człowiek działał w zamroczeniu lub w silnym afekcie, to nie jest w pełni za swój czyn odpowiedzialny. Często o wiele większą winę ponoszą ci, którzy go do tego doprowadzili. Dzięki doskonałej Sprawiedliwości Bożej, nie jest potępiony na wieki. Dusza samobójcy musi w opuszczeniu odczekać taką ilość lat, jaka jeszcze została danemu człowiekowi do naturalnej śmierci w momencie popełnienia samobójstwa. To czas stracony. Dopiero potem dusza rozpocznie odbywać należną jej pokutę.

Jak widać, samobójca poprzez śmierć nie ucieka od żadnych cierpień, a traci tylko na czasie. Zamienia mniejsze cierpienia, które już zna, na nowe i znacznie sroższe od tych, przed którymi chciał uciec. Przekreśla też część zdobytych do tej pory zasług.

Jakie są cierpienia czyścicowe?

(wg książki Fulli Horak O życiu pozagrobowym)

"Czyściec składa się z nieprzeliczonych najrozmaitszych kręgów. Niektóre jak: Krąg Głodu, Lęku, Grozy, Utrapien - znam tylko z nazwy. O innych wiem niejedno od moich Świętych Opiekunów. Mówiąc o czyścicu, pomnę udrękę tęsknoty za Bogiem, gdyż tęsknota ta jest zasadniczym stanem pokutującej duszy. Mogłoby się wydawać, że wchodząc w coraz wyższe kręgi oczyszczenia i zbliżając się coraz bardziej do Przedwiecznej Światłości - męka tęsknoty słabnie, wobec nadziei rychłego zaspokojenia. Nie! Poblizie tej Światłości właśnie wzmagają w duszy wytężone, jedyne dążenie do połączenia się z Nią - rwie ją ku sobie z niepojętą siłą tak - że w ostatnim Kręgu Czyścica, gdzie oprócz czekania, nie ma już innych cierpień, tęsknota za Bogiem dochodzi do najwyższego nasilenia.

Krąg Błądzeń

Pierwszym i najstraszniejszym kręgiem czyścica (po tzw. Kręgu Zapomnienia - przyp. AS) jest Krąg Błądzeń. Jest to okres, kiedy dusza krąży blisko ziemi, a nie ma z nią już żadnej styczności. Nie pamięta tego co było, nie wie nic, co z

nią będzie, zna tylko jakąś upiorną męczącą terażniejszość. Nie widzi też wcale kresu swej obecnej męki. Niczego nie rozumie, nie wie co się z nią dzieje, za co, gdzie i na jak długo?

Napotyka czasem całe gromady wrogich jej, błędzących dusz, z którymi nie może się porozumieć, których się boi, a których nie umie wyminąć. Nie zna ulgi ani spoczynku. Bezelowy, nieustanny ruch, ciągle szukanie nie wiadomo czego i myśl, że to co jest - raczej to czego nie ma może już tak trwać na zawsze. Jedyne, co dla niej istnieje, to ta - w kompletnej pustce umęczona, wylękła, błędząca - świadomość własnej osobowości, nie czująca ani czasu, ani przestrzeni, ani celu, ani sensu. Ciągle szukanie jakiegos właściwego sobie miejsca i ciągła niemożność znalezienia go. W Kręgu tym znajdują się jeszcze niektórzy z niepotępionych oprawców Chrystusa.

Krąg Ciemności

Dusza w Kręgu Ciemności w dalszym ciągu nie wie jeszcze niczego bliższego o Bogu. Nie wie także co ją czeka w przyszłości. Z przeraźliwą za to drobiazgowością musi ustawicznie rozpamiętywać własne winy, grzechy, błędy, omyłki, zaniedbania i rozumie to tylko, jak marnym i nędznym był zysk, w porównaniu ze stratą. Dręczy ją ustawiczna pamięć chwil, w których popełniała zło i poczucie własnej bezsilności, bo niczego już odrobić ani cofnąć nie może. Obezwładniają ją żal do samej siebie, rozpacz na widok straty i kary. Bezsilna, pełna gorczy i żalu rozpacz, świadomość opuszczenia, wstręt do własnych uczynków - oto niegasnący żar, który ją trawi.

Krąg Bałwochwalców

Wszyscy, którzy kiedykolwiek wykroczyli przeciw pierwszemu przykazaniu, którzy na pierwszym miejscu stawiali ludzi, naukę, ambicję, siebie czy przedmioty - ci mają teraz pełną świadomość istnienia Jedyne Boga i tęsknią za Nim rozpaczliwą, beznadziejną tęsknotą. W którąkolwiek jednak stronę spojrzą, widzą przed sobą swoje dawne bożki. Pragnęliby teraz uczcić i wielbić prawdziwego Boga, a mają ciągle w pamięci dawne, nedorzeczne hołdy. Chcą błagać Boga o pomoc, a muszą zwracać się o nią do tamtych, mimo że znają i rozumieją już cały bezsens takiej prośby. Chcą widzieć światło, które gdzieś przeczuwają nad sobą - to wszystko jednak, czemu dawniej oddawali cześć należną Bogu - niby jakiś złowrogi obłok zasłania im i zaćmiewa jasność. Każda też myśl o popełnionej za życia omyłce, o dobrowolnym przesunięciu wartości, pogłębia ich smutek i cierpienie.

Krąg Współwinnych

W Kręgu tym spotykają się wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pomagali sobie w grzechu. Choć przebywanie w swym pobliżu sprawia im dotkliwie cierpienia - nie mogą ukryć się przed sobą i ustawicznie mają się przed oczyma. Najwięcej tu takich, których łączyła grzeszna miłość. Czują się winni i pokrzywdzeni wzajemnie. Mają do siebie żal i czują jednocześnie wyrzuty sumienia. Radzi by o sobie zapomnieć, a rozstać się nie mogą. O jakże nędzne, plugawe i ohydne wydaje im się to, co ich łączyło. Jakże dobrze widzą już teraz swoje prawdziwe wartości i jak pojąć nie mogą własnego zaślepienia. Jakże chętnie zrzuciliby dziś - na tę tak bliską i drogą za życia osobę - całą odpowiedzialność. Z jakąż zaciekleścią przypisywaliby sobie wzajemnie owe wspólnie popełnione winy. Pamiętają wszystko, każdą chwilę, każde brudne drgnienie serca, pali ich żal i wstyd, wstyd, którego za życia nie znali.

Krąg Widzenia Następstw

Niewypowiedziane bolesny to Krąg. Przez rozdartą jakby zasłonę widzi dusza ziemię i najdalsze konsekwencje swoich złych uczynków i błędów. Widzi nieraz prace całego swego życia w gruzach i wie już, że stało się to dlatego, bo węgielnym jej kamieniem był grzech i występki. Widzi, jak każde odchylenie od praw Bożych mści się na dzieciach, wnukach i prawnukach. Widzi, jaki plon wydaje rozsiany przez nią za życia zły przykład, ile dusz i serc zachwaziło nasienie głoszonych przez nią fałszywych zasad, pojęć i nauk. I cierpieć będzie w tym Kręgu nie tylko za siebie, ale za wszystkie grzechy, których stała się powodem - cierpieć tym właśnie, że rozumiejąc już zło - oglądać będzie musiała najdalsze i najróżnorodniejsze następstwa swych win na ziemi.

Krąg Samotności

Męczą się tu ci wszyscy, którzy za życia bezmyślnie szukali ruchu, gwaru i zabawy, i którzy dlatego nigdy nie mieli czasu zastanowić się nad wartością duszy, którzy trwonili drogocenny krótki okres życia ziemskiego na sprawy puste, błahe, bezwartościowe, a tym samym złe i grzeszne.

W absolutnej samotności rozmyślają teraz nad żalosną pustką straconych w ten sposób godzin i lat. Chcieliby przywołać kogoś, podzielić się z kimś swoją udręką, czuć bodaj czyjąś obecność przy sobie... Ze wszech stron otacza ich jednak tylko bezmierna, beznadziejna pustka i samotność. Są jakby w pustym domu bez okien i bez drzwi, i nie mają pewności czy wydadzą się zeń kiedyś.

Krąg Gwarnej Udręki

W przeciwieństwie do Kręgu Samotności, znajdują się tu dusze tych, którzy za życia unikali czy gardzili ludźmi i nic im z siebie nie dali. Ci, którzy ze szkodą własną i cudzą szukali samotności wsłuchując się jedynie we własne przeżycia i odczucia. Ci, którzy np. unikali nabożeństw dla zbyt wielkiego tłoku, ci, którzy mogąc podzielić się z bliźnimi dara-

mi własnego umysłu, cofali się w milczenie, skąpi i zachłanni na siebie samych. Ci, którzy z wygody, lenistwa i niechęci służenia bliźnim w jakikolwiek sposób, zasklepiali się w ciasnym kole własnych myśli i spraw. Ci, którzy ponad wszystko cenili sobie spokój, nie chcąc zrozumieć obowiązku społecznej miłości bliźniego.

Są to dusze ludzi, którzy raczej biernie niż czynnie grzeszyli, ludzi, którzy pozornie nie robili nic złego, a jednak z wyniosłej, wzgardliwej, egoistycznej zachłanności na samych siebie nie uczynili również tyle dobra, ile go mogli uczynić.

Teraz dusze ich trwają w ciągłym niepokoju i ruchu. Nigdzie cichego kąta, nigdzie samotności. Tłumy, gromady, roje dusz stęsknionych za ciszą, którą sobie wzajemnie odbierają. Wszędzie patrzące oczy, wszędzie czyjaś obecność, wszędzie obca uwaga. Ruch, gwar, zamęt, ruch, nieustająca, nie znająca wypoczynku udręka i znużenie.

Krąg Pragnienia

Dusze tych, którzy żyli w grzechu nieczystym, którzy gasili pragnienia ciała w użyciu, zboczeniach i rozpuszczeniu - z pełną świadomością ohydy własnych czynów, rozmyślać tu muszą o dobrowolnym zamknięciu w sobie drogi do źródła Wody Żywej. Pali je straszliwe, nieugaszone pragnienie czystości. Czują się brudne, skalane, niechlujne i męczą je dławiący wstręt do samych siebie. Pragnęłyby się obmyć, oczyścić, wypłukać z tego brudu, a wszystko wokół jest suche, gorące i wrogie. Ludzie ci pili za życia z brudnych źródeł, muszą się więc długo oczyszczać cierpieniem, nim będą mogli napić się z czystego.

Krąg Urojenia

W tym Kręgu trwają dusze ludzi, którzy żyli zachciankami, mrzonkami, którzy ciągle szukali nowych wrażeń, nowych przeżyć, którzy wyszukiwali sobie pozy, nieszczęścia, pławili się w nich żyjąc tym co sobie wymyślili, a w czym - jak im się zdawało - było im najbardziej do twarzy. Będą tu dusze ludzi, którzy nie chcieli poznać ani tknąć najprostszych, potocznych obowiązków życia realnego, stwarzając sobie jakieś sztuczne, opaczne, im ani nikomu pożytku nie przynoszące. Teraz dusze ich będą musiały dalej przeżywać swoje płonne urojenia, błąkać się wśród bezowocnych poszukiwań istotnych wartości i sensu, plątać się w bałamutnej i beztreściowej, a ocenianej już należycie gmatwaninie własnych sztuczności.

Krąg Zwodniczych Nadziei

Dusze ludzi, którzy w życiu nie dotrzymali słowa ani obietnic, którzy budzili próżną nadzieję u innych, którzy mieli mnóstwo dobrych postanowień, możliwości i porywów, a nigdy z niedbalstwa nie doprowadzili ich do końca - którzy odkładali poprawę na później, tak samo, jak dobrą prawdziwą modlitwę - męczą się w tym Kręgu nadzieją rychłego wyzwolenia. Będzie się im ciągle zdawało, że dochodzą już do kresu swej udręki, że lada chwila otworzy się przed nimi pełnia szczęśliwości, że tylko rękę wyciągnąć, zrobić parę kroków i nagle poczują się na samym dnie zwątpienia i rozpacz.

Będzie się tam powtarzało ciągle na nowo. Zawsze ta sama nadzieja i zawsze ten sam zawód. Wyteżone pięcie się po szklanej, prostopadłej ścianie i bezsilne zsuwanie się na sam dół. Nie będą umiały zaprzestać tej męczarni. Niezliczoną ilość razy zaczynają od początku i niezliczona ilość razy spotkają rozczarowanie.

Powtarzać się to będzie aż do zmazania ostatniej, choćby najdrobniejszej, winy z tego zakresu.

Krąg Właściwej Pokuty

Jest to Krąg najbardziej rozległy, jeśli to można tak określić. Krąg, przez który przejść będą musiały wszystkie dusze mające coś do odpokutowania.

Tak, jak w innych Kręgach dusza cierpiała nad własną szkodą, opóźnieniem własnego szczęścia, męczyła się własnym bólem i przy pomocy pojęć, które jej samej sprawiać mogły udrękę, stopień po stopniu zyskiwała oczyszczenie, tak tu, w Kręgu Pokuty Właściwej, cierpiąc za wszystko raz jeszcze, pamięta już jedynie to, że obrażała Stwórcę. Świadomość własnej szkody znika w tym Kręgu bez śladu. Zostaje tylko pełne, doskonałe zrozumienie zaniedbanych obowiązków wobec Boga.

Dusza widzi teraz jasno każdy moment, w którym mogła była zawrócić ze złej drogi, odróżnia światła, którymi Bóg wskazywał jej całą marność jej postępów. Rozumie, że wolną wolą wybierała rzeczy obrażające Boga i Bogu dalekie - mogąc za cenę drobnego nieraz wysiłku i pomyślenia zrobić to, co obróciłoby się na Bożą chwałę.

Dusza widzi już teraz jasno to, w co człowiek za życia ośmiela się czasem wątpić - a mianowicie, że każdy otrzymał od Stwórcy dostateczną ilość światła i siły, aby Go nigdy nie obrazić.

I tak z nieubłaganą konsekwencją i wyrazistością przesuwają się przed oczyma duszy obrazy z własnego jej życia, podczas gdy niczym nieprzytłumionym zrozumieniem pojmuje już świętość, piękność, słodycz, moc, doskonałość i Sprawiedliwość Bożą - którą obrażała. Oczyszczona w poprzednich Kręgach ze wszystkich grzechów osobistych, trwa myślą przed swoim Stwórcą i Panem, bolejąc najstraszliwiej nad obrazą Jego Przedwiecznej Doskonałości. Im subtelniejsza, im bdrdziej uposażona, im bliższym mógł być jej stosunek do Boga, im jej łatwiejsze mogło być pojmowanie Jego Spraw - tym większy ból i rozpacz. O męce wstydu i żalu, jaką tu dusza przechodzi, nic nie może dać pojęcia. Gdyby mogła umrzeć, umarłaby w tym Kręgu. Gdyby mogła oszaleć, to by oszalała.

I dopiero kiedy ostatnia wina, ostatnie uchybienie, ostatnia najskrytsza myśl zostanie tym najdoskonalszym w swych

pobudkach żalem przepalona, dusza przechodzi do ostatniego Kręgu Czyśćca, do sfery obojętnej.

Krąg Obojętny

Jakaż ulgą, jakim szczęściem, jaką niepojętą łaską wydaje się duszy, kiedy wreszcie - po przejściu wszystkich właściwych jej pokucie Kręgów - dostanie się tutaj.

To daje najlepsze pojęcie o stopniu poprzednich cierpień, że łaską wydaje się to, że nic nie czuje. Wita ten Krąg, jak płynący ostatkiem sił rozbitek, wita zbawczą wyspę.

Jest to Krąg, w którym się nie cierpi tylko czeka. I choć się nie wie jak długo trwać będzie to czekanie. Nie cierpi się z tego powodu. Jedne dusze zostaną tu tak długo, póki - jeśli to można tak określić - odpoczną po przebytych mękach i nie nabiorą sił do wstąpienia w pierwszy krąg nieba. Dusze innych ludzi, odbywszy już całą karę, czekają tu jeszcze bez cierpień, aż ktoś naprawi na ziemi to co oni w życiu zniszczyli lub zaniedbali. I tak, np. będą tu księża, którzy odprawiali Mszę św. nieporządnie i z roztargnieniem. Ci czekają aż ją ktoś na ziemi odprawi pobożnie, za dusze takich właśnie niedbałych kapłanów.

Są tu i tacy, co za życia dorobili się majątku na łzach i krzywdzie ludzkiej. Póki ktoś za nich nie naprawi zła - albo gdyby to było niemożliwe - w intencji winowajcy nie spełni miłosiernego uczynku równej wagi co wyrządzona ongiś krzywda, dusze owych ludzi przejdą w Krąg następny dopiero, gdy na ziemi wygasną wszelkie następstwa ich błędu.

Dusze literatów, piszących dzieła przeciw prawom Bożym, czekać tu będą dopóki ktoś na ziemi nie przejmie ich natchnienia i nie spożytkuje go na chwałę Bożą. Takie ekspiacyjne działanie pokutującej duszy jednak może nastąpić na wyraźny dopust Boży i to jedynie z Kręgu Obojętnego.

Czasem, takie czekające dusze wprowadzić może wyżej - gorąca, pełna wyrzeczeń i uczynków modlitwa ludzi żyjących, którzy z pełną świadomością dla tej, a nie innej duszy przeznaczają swoje ofiary.

W Kręgu tym trwają jeszcze takie dusze, którym dzięki wstawiennictwu Najświętszej Panny Marii, prośbom swego patrona lub modlitwom i uczynom ludzi żywych - skrócił Bóg mękę poprzednich Kręgów. Tym, jakość kary została niejako zamieniona z krótszej i bardziej bolesnej - na dłuższą i łagodniejszą, w której trwać będą aż do zupełnego swego dojrzenia i oczyszczenia, umożliwiającego im przejście w pierwszy krąg nieba, czyli w Krąg Poznania.

Dusza, która dostąpiła takiej amnestii i przeszła wcześniej ze sroższego kręgu w Obojętny - widzi i wie dokładnie wszystko co miała jeszcze odcierpieć i co jej - bez żadnej własnej zasługi - zostało skreślone. I jakkolwiek mąk już nie przeżywają, to samo zdanie sobie sprawy z tego co ją jeszcze czekało i od czego ocalono - zmuszają do wdzięczności dla tych, którzy swoją modlitwą do jej wcześniejszego wydobycia się pomogli.

Są ludzie, którzy wierzą, że jeżeli ktoś odbył dobrą spowiedź, zaraz po śmierci wchodzi do Królestwa Niebieskiego. Mylą się jednak. Czyściec jest "miejszem" nie tylko oczyszczenia, ale i dojrzewania dla tych, którzy za życia przez zaniedbanie czy lekceważenie wewnętrznych światła, nie rozwinęli się duchowo. Tacy muszą w czyścicu zacząć swój dalszy rozwój duchowy i cierpią tak długo, póki cierpieniem nie wypracują sobie zdolności ogarnięcia, a więc przeżywania szczytowego punktu szczęśliwości, od wieków wyznaczonego im przez Boga. Nie chcieli dojrzewać za życia, muszą więc nieraz przez wieki całe trwać w męce i dojrzewać dopiero po śmierci. Z tego też powodu ludzie dobrzy, ofiarni, szlachetni ideowcy itp., jeśli motywem ich działania nie była przede wszystkim miłość Boga - mimo licznych nawet i wielkich, ale z innych pobudek wypływających uczynków - najpierw będą musieli w czyścicu nauczyć się kochać Boga, a potem dopiero dane im będzie Go oglądać.

Niebo

Czym jest niebo?

Niebo jest miejscem, gdzie przebywa Trójca Przenajświętsza, Matka Najświętsza, Aniołowie i Święci oraz stanem wiecznej szczęśliwości dla dusz, które oczyściły się z grzechów i kar za nie należnych. Jest to stan pełni nadprzyrodzonego szczęścia, polegający na bezpośrednim oglądaniu Boga oraz do doskonałej wobec Niego miłości. Jest to najlepsze, co tylko możemy sobie wyobrazić.

Św. Paweł w Liście do Koryntian na temat nieba pisze: "Oko nie widziało, ucho nie słyszało, w serce człowieka nie wstąpiło, co przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (Kor 2,9).

Czy dusze w niebie rzeczywiście oglądają Boga twarzą w twarz?

Tak chociażby wynika bezpośrednio z Pisma Świętego, że żywot wieczny polega istotnościowo na oglądaniu Boga twarzą w twarz. Świadczą o tym słowa Chrystusa: „A ta jest wola Ojca mego, iżby każdy, który widzi Syna i wierzy weń, miał żywot wieczny" (J 6,40). (...) "A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedyne Boga prawdziwego i tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa" (11 7,3).

Św. Jan Ewangelista dodatkowo interpretuje i przybliża nam znaczenie tych słów Chrystusa w swoim Liście apos-

tolskim: "Teraz synami Bożymi jesteśmy, a jeszcze się nie okazało, czym będziemy. Wiemy, że, gdy się ukaże, podobni Mu będziemy, gdy Go ujrzemy, jako jest" (11 3,2). Potwierdzenie powyższych obietnic możemy znaleźć również w pierwszym Liście do Koryntian św. Pawła: "Widzieć Go będziemy twarzą w twarz" (1 Kor 13,12).

Jak wygląda niebo?

Mistycy określają niebo, że jest tęczowe. Świat postrzegany przez nasze zmysły jest bardzo zubożony w porównaniu do feerii barw występujących we wszechświecie. Dusza postrzega niezliczoną ich ilość. Kolorystyka ziemską przy niebiańskiej jest szara. F. Horak pisze, że świętość jest radosna i tęczowa: "Tak samo jak każdy pułk nosi na mundurach swoje barwy, tak tam, po odcieniu danego koloru, poznaje się jakość, charakter, stopień i rodzaj świętości. Każda właściwość, cnota, zasługa znajduje swój odpowiednik w przebogatej skali niebiańskich barw."

Sześciorgo wizjonerów z Medjugorje określają niebo jako niewyobrażalnie durzą przestrzeń z nieustannie jaśniejącym światłem. Światło to nigdy nie blednie i nie jest odbijane przez przedmioty. Nie można go porównać z żadnym światłem ziemskim. Jego struktura i różnorodność barw przewyższa wszystkie znane na ziemi kolory. Nawet najbardziej piękny kolor ziemski jest tylko cieniem niebiańskiego.

Niebo przenika również przepiękna muzyka, tworzona przez Aniołów. Muzyka ta jest nie tylko cudowna, ale przede wszystkim nieustannie chwali Boga. Oprócz światła i anielskich chórów, w niebie unosi się woń, która przewyższa najpiękniejsze ziemskie aromaty.

Jak jest w niebie?

Michael H. Brown pisze, że każda chwila w niebie jest wspanialsza od najlepszego życia na ziemi. Niebo jest dlatego tak doskonałe, gdyż zbawiona dusza jest w bezpośrednim kontakcie ze swoim Stwórcą. Osiąga najwyższy poziom pomysłowości. Przyjmowana jest przez miłość, która jest większa od jakiegokolwiek miłości, jaką czuła na ziemi. Miłość jest Bogiem, a Bóg jest niebem. Stan takiej duszy można określić jako bardziej niż szczęśliwy, a jej radość jest nieustanna i stała. W niebie nie ma zazdrości, zawiści ani żadnych pragnień. Panuje doskonała harmonia, a ktokolwiek miałby najmniejszą plamkę nie odpokutowanej kary, sam nie chciałby wkroczyć do Królestwa Niebieskiego.

Czy dusze w niebie osiągają taki sam stopień szczęśliwości?

Nie jest żadną tajemnicą, że dusze w niebie, czyli tzw. Duchy Jasne, nie zażywają szczęśliwości wiecznej w równym stopniu. Stopień szczęśliwości dusz zbawionych zależy od ich osobistych zasług. Tak, jak Bóg udziela ludziom na ziemi zróżnicowanych łask, według planu Swojej Opatrzności, również i w niebie udziela różnych stopni szczęśliwości, według zasług zdobytych z pomocą łask na ziemi. Tak więc stopień zasług jest proporcjonalny do stopnia otrzymanych łask za życia, a stopień szczęśliwości w niebie odpowiada stopniowi wykorzystania tych łask, czyli zasług na ziemi.

Pan Jezus powiedział: "Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania"(Mt 16,27).

Św. Paweł uzupełnia: "Każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę" (1 Kor 3,8); "Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie" (2Kor 9,6). Jeden z Ojców Kościoła, Tertulian, nawiązując do słów Jezusa, iż "u Ojca jest mieszkań wiele" uważa, że owa różnorodność mieszkań u Ojca wynika z powodu różnicy zasług tych, dla których są przeznaczone.

Czy dusze w niebie wyglądają tak jak na ziemi w chwili śmierci?

Oczywiście nie. Przede wszystkim dusze mają postać duchową. Ponadto wszyscy są piękni i młodzi oraz są w wieku Chrystusowym, a więc mają po 33 lata.

Według teologii, duch ludzki po oddzieleniu się od ciała nie traci całkowicie swoich cech z okresu życia ziemskiego. Co prawda istnieje niezależnie od materii, czasu i przestrzeni, ale może też bez trudu ukazywać się na ziemi w postaci materialnej, jak za życia. Ks. bp Zb. Kraszewski pisze: "Aby duch zmarłego człowieka mógł objawić się żywemu w sposób dla niego zmysłowo postrzegalny, musi on "zmaterializować" dowolną postać w przestrzeni trójwymiarowej i posłużyć się energią fizyczną. Zna bowiem istotę materii od jej wnętrza i jego świadomość, umysł i wola mogą wpływać determinująco na strukturę materii. Jest to zdolność upostaciowienia się przy przechodzeniu z transcendentalnego wymiaru rzeczywistości nadprzyrodzonej w wymiar przestrzeni fizycznej."

Co trzeba robić, aby po śmierci bez czyścica wejść do nieba?

Taką szansę mają tylko dusze, które w ciągu życia całkowicie dostosowywały się do woli Boga. Ich życie pełne musi być heroicznej miłości do Jezusa. Żadne poświęcenie, wyrzeczenie czy cierpienie nie jest zbyt wielkie, gdyż cena szczęścia wiecznego jest wysoka. Sami muszą się kontrolować, aby iść przez życie i nie oglądać się za siebie. Żaden krzyż dźwigany przez życie nie jest za ciężki, gdyż Bóg nigdy nie wymaga od człowieka tego, co przekracza jego możliwości. W sferze duchowej dusza musi oddzielić się od miłości do siebie. Musi pozbyć się własnych namiętności, a czynić tylko to, co się Jemu podoba. A ponieważ jest to niezwykle trudne wyzwanie, dlatego tak mało dusz trafia bezpośrednio do nieba z ominięciem czyścica.

Czy bogatym jest trudniej wejść do nieba?

Pan Jezus nauczał, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. Czy rzeczywiście zamożność stanowi taką przeszkodę? Niewątpliwie tak, gdyż zazwyczaj towarzyszy temu zbytne przywiązanie do rzeczy materialnych i dystansowanie się od swoich bliźnich, ich potrzeb i problemów. Nierzadko również bogaci żyją z daleka od Boga. Niebo nie jest jednak dostępne tylko dla ubogich. Również i osoby zamożne mogą dostąpić szczęścia wiekuistego, o ile czynią dzieła miłosierdzia, dzielą się posiadаныmi dobrami z biednymi i potrzebującymi, darzą miłością Boga i bliźniego.

Co znaczy określenie "siódme niebo"?

W potocznym rozumieniu "siódme niebo" jest stanem najwyższego stopnia szczęścia, jakie może przeżyć człowiek. Pojęcie to wywodzi się z ruchu spirytystycznego, a konkretnie z biblii spirytystów, napisanej pismem automatycznym przez Williama Mosesa.

Jak pisze Jenny Randles w Tajemnicy życia po śmierci: "Spirytyści zgadzają się, że wszechświat składa się z siedmiu poziomów istnienia, z którym poziom fizyczny jest najniższy. Po śmierci większość dusz wędruje na poziom pierwszy, zwany Krainą Lata. Jest ona podobna do ziemi, tyle że nie ma w niej cierpienia. Stąd dusze mogą wspinać się na wyższe poziomy. Te, które osiągną "siódme niebo", łączą się z Bogiem."

Czy dusze w niebie znają los dusz potępionych?

Według ks. dra A. Żychlińskiego, dusze w niebie poznają także karę potępionych w piekle. Nie cierpią jednak z tego powodu ani nie smucą się ich losem, gdyż mają świadomość Bożej Sprawiedliwości oraz triumf Jego Miłosierdzia, które ich samych uchroniło od wiecznego zatracenia i dało w nagrodę niebo.

Które z dusz zbawionych noszą aureolę?

Według teologii, aureole nad głowami niektórych dusz zbawionych, zwykle Świętych, stanowią dodatkową łaskę Boga za szczególne zasługi tych dusz za życia. Nazwa "aureola" pochodzi od łac. słowa aurea złota korona. Do tego wyjątkowego i chwalebego wyróżnienia pretendują trzy kategorie zbawionych: dziewice, męczennicy i Doktorowie Kościoła. Uzasadnienie tych kryteriów znajdujemy w Nowym Testamencie: dziewice za to, że odniosły heroiczne zwycięstwo nad pożądliwościami ciała, męczennicy za zwycięstwo nad światem, cierpieniem i własną śmiercią, a Doktorowie Kościoła, czyli głosiciele nauki Bożej, nad Szatanem jako ojcem kłamstwa. Aureole różnią się między sobą w zależności od rodzaju i stopnia heroizmu duszy.

Aureola jest kręgiem świetlnym nad głową uhonorowanej w ten sposób duszy. Tworzy się z emitowanego przez nią wewnętrznego światła, będącego wynikiem jej stanu psychicznego i wewnętrznej radości.

W jakiej postaci widoczni są w niebie Jezus i Maryja?

O ile wszyscy pozostali mieszkańcy nieba są w postaci duchowej, to Jezus Chrystus i Jego Matka występują w swoim uwielbionym ciele, w którym obecni byli na ziemi. Dusze wszystkich ludzi czekają dopiero dnia Sądu Ostatecznego, aby ponownie połączyć się ze swoimi ciałami.

Czy Matka Boża ma w niebie swoje terytorium?

Matka Najświętsza nie ma w niebie wyznaczonego przez Boga terytorium. Ponieważ Maryja jest królową nieba i ziemi, więc nie ma pod tym względem żadnych ograniczeń. Może zależnie od własnej woli przebywać w niebie, odwiedzać czyściec lub objawiać się na ziemi. F. Horak pisze: "Tak, jak ongiś Zbawienie świata skupiło się najpierw w jej Niepokalanym ciele, aby dopiero za jego pośrednictwem zejść na świat - tak dziś - promienie wszystkich łask, spływających z Nieba na ziemię - muszą się najpierw, jak w przezroczystym kryształach pryzmatu, skupić w Niej i zestrzelić. Potem dopiero, przemożnym Jej pośrednictwem na tęczę jakby rozbite rozchodzą się po świecie."

Po czym poznają się dusze w niebie?

Na ziemi oczy człowieka rozróżniają natężenie światła, kształty i kolory. Podobnie jest i w niebie, z tym, że na sposób duchowy. Oczy duszy widzą to co się dzieje w świecie nadprzyrodzonym, duchowym. W ten sposób dusze poznają swoich krewnych i znajomych. Nie mają z tym żadnych trudności, gdyż dusza poznaje duszę tak samo łatwo, jak człowiek człowieka. Każda dusza zachowuje swój kształt, barwę i właściwości.

Duchy Jasne przenikają się nawzajem i poznają po kolorach. Po jakości aury otaczającej Świętego, dusze poznają cnoty, jakie złożyły się na jego świętość. Zestawienie barw i dominacja niektórych kolorów tworzą swoje indywidualne światło. Stąd mówi się o niebie, że jest tęczowe.

Na czym polega szczęście dusz w niebie?

Św. Magdalena-Zofia Barat tak opisuje szczęście dusz w niebie: "Wszystko jest tu sprawiedliwe. Wszystko jest dobre i jasne. Wszyscy posiadają to, co ich wypełnia, to za czym tęsknili w czasie ziemskiej wędrówki i to do czego nie umieli tęsknić przez niedociągnięcia duchowe. Tu urzeczywistnia się wszystko, co nasza wyobraźnia mogła stworzyć. Wszystkie bowiem najbardziej fantastyczne myśli ludzkie są ledwie bladym, dalekim refleksem pomysłowości Bożej. Boża

fantazja nie ma granic, a każda myśl Jego jest równocześnie aktem twórczym. W niebie odnajdzie dusza wszystkie pragnienia, ale odnajdzie je w formie doskonałej. Odnajdzie tam nawet to, co niepomysłane leżało na jej dnie jako tęsknota."

Wizja nieba opisana przez św. s. Faustynę Kowalską

„27 listopada 1936 roku. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam jak wielkie jest szczęście w Bogu, które rozlewa się na wszystkie stworzenia uszczęśliwiając je i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia i wchodzi w głębię Bożą, kontemplując życie wewnętrzne Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy nie pojmą ani zgłębią.

To źródło szczęścia jest niezmiennie w swojej istocie, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszystkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w jego oczach nieskończoną wartość, a tą jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość - i zjednym aktem czystej miłości Bożej nic nie może iść w porównanie. O jakimi niepojętymi względami Bóg darzy duszę, która Go szczerze miłuje. O szczęśliwa dusza, która już tu na ziemi cieszy się Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne.

O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, ja się za nich modłę, aby i ich ogarnął promień miłosierdzia i Bóg ich przytulił do ojcowskiego łona" (Dzienniczek 777 -778, 780).

Opis nieba według Fulli Horak

(z książki F. Horak - O życiu pozagrobowym)

"Bardzo wiele dusz, wyszedłszy z Kręgu Obojętnego czyścica, pozostają w Kręgu Poznania na zawsze.

Ich rozumienie nie zniosłoby więcej. Ich pojemność więcej by nie pomieściła. Są całe wypełnione szczęściem i dlatego nie mogą już niczego pragnąć. Po prostu nie wiedzą, że może istnieć szczęśliwość większa nad tę, którą przeżywają, a rozumieją równocześnie, że nagroda, którą im Miłość i Mądrość Boża przeznaczyła, jest największa, na jaką nawet nie zasłużyła.

Dusze, którym stawiając większe wymagania i dając dlatego większe uposażenia, przeznaczył Bóg jednocześnie wyższe miejsce w niebie, o ile wymagań tych nie zawiodły lub gdy nie wypełniwszy wszystkiego za życia, przez cierpienie doszły potem w czyścicu do poziomu zgodnego z planem Bożym- te dusze - po krótszym lub dłuższym postoju w Kręgu Poznania, przechodzą w krąg następny, czyli Pierwszy Krąg Jasności.

A potem powtarza się już to samo, albo zostaną już tu gdzie są, na wieczność całą, albo iść będą wyżej, by zatrzymać się na zawsze w tym kręgu nieba, w którym absolutna pełnia doznawanego szczęścia odpowiadać będzie najwyższej ich pojemności duchowej. Nieprzejrzana wprost jest ilość i jakość tych jasných kręgów. Im wyżej, tym w nich jaśniej, piękniej, tym więcej wiedzieć w nich można o Bogu. Jak dźwięk zdążający konsekwentnie po innych tonach do swego najwyższego punktu w gamie, tak wiele dusz będzie musiało piąć się po świetlistych stopniach doskonałości i zawsze z jednakową tęsknotą, poprzez coraz wyższe kręgi - oswajając się w nich stopniowo z coraz pełniejszym poznaniem Boga - dążyć do tego punktu, w którym poznanie i nasycenie ich będzie zupełne. I tak na zasadzie absolutnej sprawiedliwości, którą rozumie, uznaje i wielbi, dojdzie wreszcie każda zbawiona dusza do zgodnego z planem Bożym stopnia szczęśliwości wiecznej.

Krąg Radości

Jest pierwszym kręgiem po całym szeregu Kręgów Jasnych. Przebywają w nich dusze zmarłych dzieci i dusze tych dorosłych, których dzieciństwo w stosunku do Boga zostało mimo lat, ufne, proste i całkowite.

Po nim następuje Krąg Wolności, Światłości, Dobroci i wiele, wiele innych. Wszystkie te wysokie kręgi nieba są przybytkami Świętych, ale nie tylko tych, którzy byli kanonizowani. Całe zastępy cichych i Bogu - za życia już - oddanych dusz, o których świętości świat niczego nie wie, w tych właśnie wysokich kręgach nieba podziwiają i wielbią Wszechmoc i Świętość Boga.

W Kręgu Mądrości Bożej są ci Święci, którzy wszystkie siły umysłu i całą wiedzę spożytkowali na ziemi dla spraw Bożych.

W Kręgu Darów Ducha Świętego są ci, którzy modlitwą, tęsknotą i wyrzeczeniem zdobyli dla duszy pełne działanie darów Ducha Pocieszyciela, osiągając za życia maksimum rozwoju duchowego.

Najwyższym z dostępnych duszy ludzkiej kręgów jest Krąg Miłości, czyli Krąg Dziewicy. Tu są Święci, którzy ukochali ponad wszystko miłość Bożą w Najświętszym Sercu Jezusa, którzy dla Niego wyrzekli się życia i nigdy miłości ziemskiej nie tknęli.

Ostatni szczytowy krąg nieba to **'Krag Tronowy Trójcy Przenajświętszej**. Świętość i bezpośrednia Jej potęga napełnia niewysłowionym szczęściem całe niebo. Jądro Jasności, gorejąca trzema, ściśle ze sobą złączonymi ogniskami, działa z nieopisaną siłą miłości. Blask tej miłości, czyli światła i mocy, przelewa się z koncentrycznego Ogniska na najbliższe **Kręgi Duchów Najjaśniejszych**. Im dalej od Centrum, tym działanie światła staje się słabsze, gdyż dalsze kręgi nie zniosłyby tak potężnego nasilenia i świętości. Bóg = Światłość Przedwieczna, jest więc wszędzie równocześnie, wszystko nasycza, wszystko przenika, wszystko opromienia i wszystko przebóstwia Swą Najjaśniejszą Obecnością."

Przyczynki

Czy Bóg z góry wie, kto po śmierci trafi do nieba, a kto zostanie potępiony?

Bóg, ponieważ jest wszechwiedzący, to rzeczywiście o tym wie. Decyzja należy jednak do człowieka, gdyż Bóg daje mu wolną wolę. A zatem, Bóg z góry przewiduje, która dusza z własnego wyboru będzie zbawiona czy potępiona, ale owa świadomość Boża absolutnie nie ogranicza człowieka w jego działaniu.

W tym miejscu trzeba od razu odrzucić fałszywą naukę o tzw. predestynacji, zakładającej, że Bóg od początku przeznaczył jedne osoby do zbawienia, a inne na potępienie i to niezależnie od ich postępowania. Takie rozumowanie jest sprzeczne z nauką Kościoła. Bóg kocha bardzo wszystkich, których powołuje do życia, dlatego cierpiał i umarł za nich.

Czy istnieje reinkarnacja?

Wiara w reinkarnację, zwaną też wędrówką dusz, jest bardzo popularna wśród religii pochodzenia hinduistycznego. Polega ona na możliwości wcielania się duszy zmarłego człowieka w ciało nowo powstającego organizmu ludzkiego, zwierzęcego lub roślinnego, w zależności od zasług w poprzednim życiu. Ta wędrówka duszy od ciała do ciała trwa tak długo, aż dusza zostanie całkowicie oczyszczona i w pełni nie uwolni się od więzów cielesności. Nauka ta ze Wschodu dotarła do Europy i Ameryki. Szczególnie popularna jest w środowiskach spirytystycznych i teozoficznych. Wiara w reinkarnację jest sprzeczna z Objawieniem Bożym i dogmatem Kościoła. W najnowszym Katechizmie czytamy: "Gdy zakończy się jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota, nie wrócimy już do kolejnego życia ziemskiego. Postanowione ludziom raz umrzeć (Hbr 9,27). Po śmierci nie ma reinkarnacji."

Dusza już nigdy nie wraca w innym ciele na ziemię. Każdy człowiek w ciągu jednego życia może i powinien spełnić to, czego od niego Bóg oczekuje. Potwierdzają to słowa Matki Bożej podczas objawienia w październiku 1997 roku w Medjugorje: "Do nieba idziemy z pełną świadomością: taką, jaką mamy teraz. W chwili śmierci jesteśmy świadomi rozdzielenia się ciała i duszy. Nauczanie ludzi, że odradzamy się wiele razy i wchodzimy w coraz to inne ciała jest fałszem. Rodzimy się tylko jeden raz. Ciało, pochodzące z ziemi, po śmierci ulega rozkładowi. Po zmartwychwstaniu ciało człowiek otrzyma przemienione ciało."

Czy cierpienia za życia są konieczne do zbawienia duszy?

Cierpienia są wręcz konieczne do zbawienia, gdyż oczyszczają ludzką duszę. Bywa też, że osoba bardzo pobożna cierpi wielkie męki, ale jeśli zgadza się z wolą Bożą i ofiaruje te cierpienia z zasługami Jezusa oraz znosi to z modlitwą na ustach, to w ten sposób zbawia i ratuje od potępienia wiele dusz, często swoich krewnych.

Natomiast jeśli cierpiący człowiek narzeka, to męki te nie przynoszą korzyści dla jego duszy. Często wówczas Bóg odbiera tę łaskę cierpienia, bo i tak człowiek z niej nie korzysta. Musimy sobie uświadomić, że ziemia jest miejscem cierpienia i sprawdzianu dla nas. Powinniśmy więc wznieść się ponad to co ziemskie, ponad miłość własną i nadmierne namiętności i całkowicie poddać się Bożej woli. Nierzadko ludzie dziwią się, że dana osoba jest bardzo wierząca, a tak wiele cierpi? Tak jednak bywa, że Bóg swoje umiłowane sługi obdarza przeogromną łaską cierpienia. Cierpienie to największy skarb na świecie. Ono oczyszcza duszę i przygotowuje ją do nieba.

Człowiek taki jest szlachetny, dobry, wyrozumiały i umie wykorzystać dary Boże. Dlatego zamiast narzekać na cierpienia, powinniśmy modlić się, aby Boży plan został w nas ukończony i nie przeszkadzać w tym dziele.

Dlaczego Miłosierdzie Boże zezwala na cierpienia dusz czyścących i potępionych?

Jak słusznie zauważa ks. A. Żychliński, Miłosierdzie Boże obejmuje okres życia człowieka na ziemi. Wtedy to człowiek doświadcza czułego miłosierdzia, które go otacza, gdy skruszony żałuje za swoje grzechy. Sama Męka Chrystusa o tym dobitnie świadczy, ale miłosierdzie nie może stać w sprzeczności do sprawiedliwości. Gdy ktoś nie chce skorzystać z miłosierdzia, to w przypadku swoich przewinień oddaje się w ręce sprawiedliwości. Jeżeli człowiek umiera bez skruchy i żalu za grzechy ciężkie to nieodwołalnie zostaje potępiony na wieki. Na pocieszenie można przytoczyć słowa św. Tomasza z Akwinu: "Choć miłosierdzie i sprawiedliwość w Bogu są nieskończone, to w zewnętrznych dziełach Bożych miłosierdzie zawsze góruje nad sprawiedliwością, tak iż miłosierdzie Boga jest nad wszystkimi Jego dziełami. Więc i w piekle zaznacza się miłosierdzie Boże i sprawia, że potępieni cierpią daleko mniejszą karę, aniżeli zasłużyli."

Odpusty jako wielki dar Miłosierdzia Bożego

Odpusty według Katechizmu Kościoła Katolickiego

Co to jest odpust?

471 "Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych. Odpust jest cząstkowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części czy w całości" (Paweł VI, konst. apost. *Indulgentiarum doctrina*, normy 1-3). Odpusty mogą być udzielane żywym lub zmarłym.

Kary za grzechy

1472 Aby zrozumieć tę naukę i praktykę Kościoła, trzeba zobaczyć, że grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się "karą wieczną" za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci w stanie nazywanym czyśćcem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy "karą doczesną" za grzech. Obydwie kary nie mogą być traktowane jako rodzaj zemsty, którą Bóg stosuje od zewnątrz, ponieważ wypływają one jakby z samej natury grzechu. Nawrócenie, które pochodzi z żarliwej miłości, może doprowadzić do całkowitego oczyszczenia grzesznika, tak że nie pozostaje już żadna kara do odpokutowania (por. Sobór Trydencki: OS 1712-1713; 1820).

1473 Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem pociąga za sobą odpuszczenie wiecznej kary za grzech. Pozostają jednak kary doczesne. Chrześcijanin powinien starać się znosząc cierpliwie cierpienia i różnego rodzaju próby, a w końcu godząc się spokojnie na śmierć, przyjmować jako łaskę doczesne kary za grzech. Powinien starać się przez dzieła miłosierdzia i miłości, także przez modlitwę i różne praktyki pokutne uwolnić się całkowicie od "starego człowieka" i "przyoblec człowieka nowego" (por. Ef 4,24).

W komunii świętych

1474 Chrześcijanin, który stara się oczyścić z grzechu i uświęcić się z pomocą łaski Bożej, nie jest pozostawiony sam sobie. "Życie poszczególnych dzieci Bożych łączy się przedziwną więzią w Chrystusie i przez Chrystusa z życiem wszystkich innych braci chrześcijan w nadprzyrodzonej jedności Mistycznego Ciała Chrystusa jakby w jednej mistycznej osobie" (Paweł VI, konst. apost. *Indulgentiarum doctrina* 5).

1475 W komunii świętych "między wiernymi, czy to uczestnikami niebieskiej ojczyzny, czy to pokutującymi w czyśćcu za swoje winy, czy to pielgrzymującymi jeszcze na ziemi, istnieje więc trwały węzeł miłości i bogata wymiana wszelkich dóbr" (tamże). W tej przedziwnej wymianie świętość jednego przynosi korzyść innym o wiele bardziej niż grzech jednego może szkodzić innym. I tak odwołanie się do komunii świętych pozwala skruszonemu grzesznikowi wcześniej i skuteczniej oczyścić się od kar za grzech.

1476 Duchowe dobra płynące z komunii świętych nazywamy także skarbcem Kościoła. "Nie jest on zbiorem dóbr, gromadzonych przez wieki na kształt materialnych bogactw, lecz nieskończoną i niewyczerpaną wartością, jaką mają u Boga zadośćuczynienia i zasługi Chrystusa Pana, ofiarowane po to, by cała ludzkość została uwolniona od grzechu i doszła do łączności z Ojcem. Stanowi go sam Chrystus Odkupiciel, w którym są i działają zadośćuczynienia i zasługi płynące z Jego odkupienia" (Paweł VI, konst. apost. *Indulgentiarum doctrina* 5).

1411 "Poza tym do tego skarbca należy również rzeczywiście niewyczerpana, niezmierna i zawsze aktualna wartość, jaką mają przed Bogiem modlitwy i dobre uczynki Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych, którzy idąc śladami Chrystusa, dzięki Jego łasce, uświęcili samych siebie i wypełnili posłanie otrzymane od Ojca. W ten sposób, pracując nad własnym zbawieniem, przyczynili się również do zbawienia swoich braci w jedności Mistycznego Ciała" (tamże).

Odpusty otrzymywane od Boga za pośrednictwem Kościoła

1478 Darowanie kary otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła, który mocą udzielonej mu przez Chrystusa władzy związywania i rozwiązywania działa na rzecz chrześcijanina i otwiera mu skarbiec zasług Chrystusa i świętych, by otrzymać od Ojca miłosierdzia darowanie kar doczesnych, jakie należą się za grzechy. W ten sposób Kościół chce nie tylko przyjąć z pomocą chrześcijaninowi, lecz także pobudzić go do czynów pobożności, pokuty i miłości (por. tamże, 8; Sobór Trydencki: DS 1835).

Wykaz odpustów Kościoła katolickiego

(wg książki A. Sieradzkiego *Sakrament Pokuty i Pojednania*)

Odpust zupełny - jest to darowanie człowiekowi przez Boga wszystkich kar doczesnych, należnych za grzechy odpuszczone już co do winy w sakramencie pokuty. Kto uzyska odpust zupełny dla siebie uniknie kar czyścicowych. Kto uzyska odpust zupełny za zmarłych - ratuje dusze z czyśćca.

Warunki uzyskania odpustu

1. Wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego /dyspozycja/
2. Wykonać czynności obdarzone odpustem.
3. Wypełnić trzy warunki:
 - Spowiedź sakramentalna lub bycie w stanie łaski uświęcającej.
 - Przyjęcie Komunii Świętej.
 - Odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Jeżeli jest brak pełnej dyspozycji wykluczenia upodobania do jakiegoś grzechu, odpust będzie tylko częściowy. Trzy warunki: spowiedź, Komunia Św. i modlitwa w intencjach Ojca Św. mogą być dopełnione w ciągu wielu dni przed lub po wypełnieniu danej czynności nagradzanej otrzymaniem odpustu, ale musi być między nimi łączność. Po jednej spowiedzi sakramentalnej można uzyskać wiele odpustów zupełnych, a po jednej Komunii Św. i jednej modlitwie w intencji Ojca Św. można uzyskać tylko jeden odpust zupełny.

Wykaz odpustów zupełnych

(Promulgowany dekretem Penitencjarii Apostolskiej z dnia 29 czerwca 1968 r.)

Odpusty zupełne, które można uzyskać każdego dnia:

1. Za odprawienie adoracji Najświętszego Sakramentu przez pół godziny. Natomiast za samo tylko nawiedzenie Najświętszego Sakramentu odpust częściowy.

2. Za pobożne czytanie Pisma św. przez pół godziny z należnym szacunkiem dla Słowa Bożego i traktowanie tej czynności jako czytanie duchowe. Za każdorazowe czytanie Pisma Św. pod tymi samymi warunkami, ale przez krótszy czas - odpust częściowy.

3. Za odprawienie Drogi Krzyżowej. Warunki:

- trzeba odprawiać to ćwiczenie w miejscu, gdzie jest prawnie założona Droga Krzyżowa / w kościele, kaplicy, na placu przykościelnym itp.]

- rozmyślać Mękę Pana Jezusa /treścią rozmyślania nie muszą być kolejne stacje/.

- trzeba przechodzić od jednej do drugiej stacji. Jeżeli Drogę Krzyżową odprawia się publicznie i trudno jest wszystkim wiernym przechodzić od stacji do stacji, wystarczy gdy przechodzi prowadzący to nabożeństwo lub osoba z krzyżem, a inni wierni pozostają na swoim miejscu. Kto w ten sposób, z powodu słusznej przeszkody, np. choroby, podróży, zamknięcia kościoła itp. nie może odprawić Drogi Krzyżowej wg podanych warunków - zyskuje odpust zupełny, jeśli przynajmniej przez pół godziny odda się pobożnemu czytaniu albo rozważaniu Męki Pana Jezusa.

4. Za odmówienie części Różańca (czyli 5 dziesiątków) w kościele w publicznej kaplicy, w rodzinie, w społeczności zakonnej, w stowarzyszeniu publicznym. Inne warunki:

- trzeba odmówić 5 dziesiątków bez przerwy.

- do modlitwy ustnej trzeba dodać rozmyślanie tajemnic różańcowych,

- przy publicznym rozważaniu Różańca trzeba zapowiadać odmawianie tajemnice, według przyjętego zwyczaju.

Odpusty zupełne, które można uzyskać w oznaczonych dniach:

1. Za pobożne i uroczyste odmówienie Przed tak wielkim Sakramentem z wezwaniem i modlitwą w Wielki Czwartek i w uroczystości Bożego Ciała (w innych okolicznościach - odpust częściowy).

2. Za pobożne, publiczne odmówienie hymnu *Veni Creator* (O Stworzycielu Duchu przyjdź) w dniu 1 stycznia i w uroczystość Zesłania Ducha Świętego (odpust częściowy za pobożne odmówienie tego hymnu w inne dni).

3. Za pobożne odmówienie po przyjęciu Komunii św. modlitwy *Oto ja przed obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego*, w każdy piątek Wielkiego Postu (za odmówienie tej modlitwy w inne dni roku w podobnych warunkach - odpust częściowy).

4. Za pobożny udział i ucałowanie Krzyża w czasie uroczystości adoracji Krzyża w Wielki Piątek.

5. Za odmówienie w jakiegokolwiek używanej formule przyrzeczeń Chrztu Świętego: - w czasie nabożeństwa Wigilii Paschalnej, - w rocznicę chrztu (w inne dni - odpust częściowy).

6. Za pobożne, publiczne odmówienie aktu wynagrodzenia Jezu Najśladszy w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego (inne dni - odpust częściowy).

7. Za pobożne ucałowanie przedmiotu kultu religijnego (krzyża, różańca, szkaplerza, medalika) poświęconych przez papieża lub biskupa, oprócz odpustów częściowych, wierny może uzyskać odpust zupełny w uroczystość Św. Apostołów

Piotra i Pawła, gdy odmówi dodatkowo wyznanie wiary.

8. Za pobożne publiczne odmówienie aktu oddania się rodzaju ludzkiego Jezusowi Chrystusowi w uroczystość Chrystusa Króla (w inne dni odpustu częstkowy).

9. Za pobożne nawiedzenie cmentarza i równocześnie pomodlenie się za zmarłych, chociażby tylko w myśli, w dniach od 1 do 8 listopada, można codziennie uzyskać odpust zupełny, który można ofiarować jedynie za zmarłych (za nawiedzenie cmentarza w inne dni - odpust częstkowy, który można ofiarować jedynie za zmarłych).

10. Za pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy oraz odmówienie Ojcze nasz i Wierzę w Boga w Dniu Zaduszny. Odpust ten można ofiarować tylko za zmarłych.

11. Za publiczne odmówienie hymnu Ciebie Boże wysławiamy w ostatni dzień roku jako podziękowanie Panu Bogu za otrzymane łaski (za podziękowanie w inne dni - odpust częstkowy).

12. Za przyjęcie Pierwszej Komunii Św., albo za pobożny udział w ceremonii Pierwszej Komunii Św.

13. Odpustu zupełnego może dostąpić kapłan, który odprawia pierwszą Mszę św. (prymicyjną) w połączeniu z pewną uroczystością i wierni, którzy pobożnie w niej uczestniczą.

14. Za udział z pobudek religijnych w uroczystym nabożeństwie eucharystycznym, odbywanym na zakończenie Kongresu Eucharystycznego.

15. Za udział w ćwiczeniach duchowych (rekolekcjach) przynajmniej przez 3 pełne dni.

16. Za pobożny udział w kilku naukach misyjnych i uroczystym ich zakończeniu.

17. Za przyjęcie z pobożnym usposobieniem błogosławieństwa papieskiego Urbi et Orbi (nawet przez radio lub telewizję).

18. Za pobożne nawiedzenie jednej z czterech Bazylik większych w Rzymie i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę w Boga:

- w uroczystość Patrona Bazyliki,

- w jakiegokolwiek święto nakazane,

- raz w roku w dniu wybranym przez wiernego.

19. Za nawiedzenie Bazyliki mniejszej - w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), - w święto tytułu, - w święto "Porcjunkuli" (2 sierpnia), - jeden raz w ciągu roku w dniu określonym według uznania.

20. Za udział w nabożeństwie porannym lub wieczornym w kościele stacyjnym w Rzymie, w dniu oznaczonym w Mszale rzymskim.

21. Za udział w nabożeństwie podczas pasterskiej wizytacji.

22. Za nawiedzenie kościoła parafialnego w dniu święta tytularnego i w dniu 2 sierpnia (Matki Boskiej Anielskiej) kiedy to przypada odpust Porcjunkuli. W czasie pobożnego nawiedzenia należy odmówić Ojcze Nasz... i Wierzę w Boga...

23. Za nawiedzenie kościoła, w którym odbywa się synod diecezjalny.

24. Za pobożne nawiedzenie kościoła lub ołtarza w dniu jego konsekracji i odmówienie tam Ojcze Nasz... i Wierze w Boga...

25. Za pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy zakonników w święto ich Założyciela i odmówienie tam Ojcze Nasz... i Wierze w Boga...

26. Za udział w Wielkim Poście w nabożeństwie Gorzkich Żali w jakimkolwiek kościele na terenie Polski, jednak pod warunkiem, że jest się po Spowiedzi i Komunii Świętej oraz odmówi się w intencjach Papieża Ojcze Nasz... i Zdrowaś Maryjo... ewentualnie inną modlitwę podyktowaną własną pobożnością.

27. Jeżeli nie ma kapłana, który udzieliłby umierającemu sakramentów i odpustu zupełnego, to Kościół mu je udzieli w momencie śmierci, jeżeli jest odpowiednio dysponowany i o ile za życia miał zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw. Do uzyskania tego odpustu chwalebna jest rzeczą posługiwać się krucyfiksem lub krzyżem. Taką odpowiednią dyspozycją w godzinie śmierci jest stan łaski uświęcającej i wolność od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego.

Kościół zachęca wiernych, aby ofiarowali uzyskiwane odpusty za zmarłych, przez co uzyskają odpust zupełny dla siebie w godzinie śmierci. Należy pamiętać, że odpusty zupełne, jak i częstkowe, można uzyskać tylko za siebie lub za zmarłych, nie można ich natomiast ofiarować za żywych.

Wykaz odpustów częstkowych

Chcąc uzyskać odpust częstkowy należy pamiętać o trzech warunkach ogólnych:

1. Wierny dostępuje odpustu częstkowego, jeśli w czasie spełniania swoich obowiązków i w trudach życia wznosi myśli do Boga z pokorą i ufnością, dodając w myśli jakiś akt strzelisty, np. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

2. Jeśli wierny powodowany motywem wiary przyjdzie z pomocą potrzebującym współpracownikom, pomagając im osobście lub dzieląc się z nimi swoimi dobrami, uzyskuje odpust częstkowy.

3. Gdy wierny w intencji i umartwiania się, odmówi sobie czegoś godziwego, a przyjemnego dla siebie, uzyskuje odpust cząstkowy. Warunek ten ma zachęcić wiernych do praktykowania dobrowolnych umartwień.

Przykłady bardziej znanych modlitw, do których odmawiania przywiązane są odpusty cząstkowe to: Anioł Pański, Duszo Cluystusowa, Wierzę w Boga, Psalm 129, Litanie zatwierdzone dla całego Kościoła (obecnie 6), Pomnij o Najdobrej Panno Maryjo, Wieczny odpoczynek, Witaj królowo, Pod Twoją obronę, Ciebie Boga wystawiamy, O Stworzycielu Duchu przyjdź, Magnificat, odmawianie Różańca Św., odprawienie Drogi Krzyżowej, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, odwiedzenie kościoła lub cmentarza z modlitwą za Ojca Św. i zmarłych oraz za samo uczynienie znaku Krzyża Św.

Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz w ciągu doby, jednak w momencie śmierci wierny może uzyskać odpust zupełny, chociaż tego dnia uzyskał już wcześniej inny odpust zupełny. Natomiast odpustów cząstkowych można wiele uzyskać w ciągu każdego dnia.

Kto uzyskuje odpust zupełny, jest w takim stanie, jak zaraz po Chrzcie Św. Gdyby umarł, poszedłby wprost do nieba.

Codzienna modlitwa za konających

Najtęskawszy Jezu, Miłośniku dusz, błagam Cię przez konanie Najświętszego Serca Twego i przez boleści Matki Twej Najświętszej, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i dziś jeszcze umrzeć mają. Serce Jezusa konające, zmiłuj się nad umierającymi!

Indeks źródłowy

Ks. dr Gabriele Amorth (ur. 1925). Pochodzi z Modeny (Włochy). Jest doktorem prawa i kapłanem Towarzystwa Świętego Pawła oraz członkiem Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, egzorcystą diecezji rzymskiej, a także przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów. O. Amorth zasłynął nie tylko jako egzorcysta, ale również jako zdolny dziennikarz, publicysta i autor książek z dziedziny mariologii.

Św. Augustyn (354-430). Jego ojciec był poganinem, a matka, Monika, (późniejsza święta) chrześcijanką. Augustyn dopiero w późniejszym wieku przyjął chrześcijaństwo i od razu stał się jego gorliwym propagatorem. Był biskupem Hippony. Pozostawił po sobie wielką liczbę pism teologicznych. Po śmierci został zaliczony w poczet świętych i Doktorów Kościoła.

Św. Magdalena-Zofia Barat (1779-1865). W czasach szalejącego terrorku jakobińskiego we Francji założyła Zgromadzenie Świętego Serca Jezusa ("Sacre Coeur"). Obecnie zakon ten liczy ponad 8 tysięcy siostr w 30 krajach świata. Z polecenia Bożego ukazywała się mistyczce Stefanii Fulli Horak. Na podstawie tych wizji powstała książka Święta Pani.

Św. Brygida Szwedzka (1302-1373). Pochodziła z książęcej rodziny z okolic Uppsali. Od najmłodszych lat była bardzo pobożna. W wieku 13 lat wyszła za mąż za księcia Ulfa Gudmarsona. Urodziła ośmioro dzieci, w tym Katarzynę, przyszłą świętą. Ujawnił się u niej dar widzenia przyszłości, co skrzętnie zapisywała. Brygida stała się znaną mistyczką i prorokinią w całej zachodniej Europie. Nakłoniła m.in. papieża Urbana V do powrotu z Avinionu do Rzymu. W 1334 roku założyła w Szwecji żeński zakon Najświętszego Odkupiciela (brygidki).

Centuria (1920-1996). To pseudonim jednej z największych współczesnych mistyczek Kościoła katolickiego - Zofii Nosko. Od 1945 roku mieszkała w Szczecinie. Z zawodu była lekarką, specjalistką chorób płuc. Jako ukryta wizjonerka napisała cztery tomy Orędzi Zbawienia, wydanych pod pseudonimem Centuria. Na swoje ramiona dobrowolnie nałożyła ciężar ogromnych cierpień, które ofiarowała za Polskę, Kościół i duchowieństwo. W ostatnich latach życia dodatkowo wiele wycierpiała w intencji dusz czyścicowych. Czystość, wstrzemięźliwość, pracowitość, ubóstwo i posłuszeństwo Kościołowi do końca, charakteryzowały jej życie. Zmarła w aureoli świętości.

Bł. Anna Katarzyna Emmerich (1774-1824). Wielka mistyczka, stygmatyczka i wizjonerka niemiecka. Zainteresowanie jej osobą, wizjami i objawieniami nie tylko nie ustaje, ale jeszcze wzrasta. Pozostawiła po sobie wielkopomne dzieło Żywot i bolesna Męka Pana naszego Jezusa Cluystusa i Najświętszej Matki Jego, Maryi wraz z Tajemnicami Starego Przymierza. W książce tej zawarty jest między innymi opis Męki Pana Jezusa, który zainspirował Mela Gibsona do nakręcenia słynnego na cały świat filmu Pasja.

Ojciec Maurycy Flick - jest profesorem teologii dogmatycznej Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i znanym komentatorem radia watykańskiego.

Św. Katarzyna z Genui (1447-1510). Była córką wicekróla Neapolu. To jedna z największych mistyczek w historii Kościoła. Pozostawiła po sobie wiele traktatów teologicznych, z których najśłynniejsze to Rozprawa o czyścicu oraz Dialog.

Stefania Fulla Horak (1909-1993). Pochodziła z Podola. Ukończyła filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz Konserwatorium Muzyczne. Podczas okupacji działała w Armii Krajowej, jako łączniczka między Komendą Główną AK a komendą obwodu lwowskiego. W 1944 roku została aresztowana przez władze radzieckie i skazana na 15

lat łagru. Przed wojną utrzymywała kontakty towarzyskie z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym. To marszałek sfinansował pierwsze wydanie jej książki Święta Pani. Opisała w niej swoją drogę od ateizmu do mistycyzmu oraz swoje wizje i nauki, jakie otrzymała od Świętych, m.in. św. Jan Bosko, św. Magdalena-Zofia Barat, św. Andrzej Bobola i inni. Utrzymywała kontakty z prymasami Polski: Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim. Pozostawiony przez nią dorobek mistyczny stanowi obszerny materiał badawczy dla teologów.

Św. Siostra Faustyna Kowalska (1905-1938). Była zakonnicą Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Począwszy od 1931 roku doznawała objawień Pana Jezusa. Stała się niestrudzoną apostołką Miłosierdzia Bożego. Za życia była niezwykle skromna, pokorna i szerzej nieznana. Swoje mistyczne przeżycia zapisywała w prowadzonym dzienniczku. Opisała w nim m.in. wizję piekła, czyśćca i nieba. To właśnie dzięki Dzienniczkowi świat poznał istotę i głębię Miłosierdzia Bożego. Jej dzieło rozszerza się na cały świat.

Ks. bp dr Zbigniew Kraszewski (1922-2004). Pochodził z Warszawy. W 1954 roku uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej na UW. Kontynuował studia teologiczne w Rzymie. W 1970 roku z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego otrzymał sakrę biskupią. Był biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej oraz wikariuszem generalnym archidiecezji warszawskiej. Autor wielu publikacji teologicznych, w tym również o życiu pozagrobowym.

Św. Alfons Maria Liguori (1696-1787). Jeden z największych świętych i Doktor Kościoła katolickiego. Założył męskie i żeńskie zgromadzenia zakonne redemptorystów. Pozostawił po sobie wielką ilość pism mistycznych, aktualnych do dziś.

Śl. B. Wanda Malczewska (1822-1896). Mistyczka i stygmatyczka. Była krewną malarza Jacka Malczewskiego. Już we wczesnej młodości poświęciła swoje życie Bogu, pomagała chorym i ubogim. Jej intensywne życie mistyczne łączyło się z ekstazami, wizjami i przeżywaniem Męki Chrystusa. Przepowiadała też przyszłe losy Kościoła i Polski. Jej proces beatyfikacyjny jest w toku. Jej biografia oraz życie duchowe zostało obszernie opisane w książkach Miłość Boga i Ojczyzny; Wielkie, przepowiednie, upomnienia oraz Dwa sposoby słuchania Mszy Świętej. Z powodu dostąpienia wizji Męki Pańskiej nazywana jest wraz z siostrą Medardą "polską A. K. Emmerich".

Śl. B. ks. Bronisław Markiewicz (1842-1912). Był założycielem Zgromadzenia św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym koło Krosna. Wzorem swojego nauczyciela, św. Jana Bosco, angażował się w pracę z młodzieżą, budował szkoły i zakłady wychowawcze. Miewał wizje dotyczące przyszłości swojego zgromadzenia oraz przyszłości Polski (zob. Triumf Kościoła wg wizji św. Jana Bosko). Proces beatyfikacyjny ks. Markiewicza zmierza ku końcowi.

Siostra Medarda (Zofia Wyskiel). O siostrze Medardzie niewiele wiadomo. Do wybuchu II wojny światowej była zakonnicą. Odznaczała się głębokim życiem mistycznym, ofiarowywała się za kapłanów i dusze zakonne. Doznawała też objawień Jezusa Chrystusa. Jej wizje i przepowiednie były znane również poza granicami Polski. Po wyzwoleniu, na polecenie Zbawiciela, wiodła życie poza klasztorem. Od 1945 roku aż do śmierci, tj. przez 28 lat, ciężko chorowała, ofiarując swoje cierpienia Bogu. Traciła wzrok, jednak odmówiła leczenia, pragnąc pozostać niewidomą. W 1953 roku ukazał się zbiór jej wizji dotyczący życia pozagrobowego i dusz czyścicowych. Inne jej wizje dotyczące Kościoła, kapłaństwa, piekła, nieba, Ducha Świętego, Męki Pana Jezusa itp. są przygotowane do druku przez wydawnictwo "Arka". Przez swoje dorosłe życie związana była z Poznaniem. Zmarła w 1973 roku.

Św. Ojciec Pio (Francesco Forgione). Żył w latach 1887-1968. Większą część życia spędził w klasztorze braci mniejszych kapucynów w San Giovanni Rotondo. O tego miejsca ciągnęły tłumy pielgrzymów z całego świata, aby spotkać się z najsłynniejszym współczesnym włoskim zakonnikiem. Od 1918 roku przez 50 lat nosił na swoim ciele stygmaty (rany ukrzyżowania Chrystusa). Na temat posiadanego przez niego daru jasnowidzenia, bilokacji i sposobu powiadań w konfesjonale już za jego życia krążyły legendy. Zmarł w opinii świętości.

Maria Simma (ur.1915). Urodziła się i mieszkała w małej wiosce w Alpach. Jest najbardziej znaną współczesną pośredniczką między duszami czyścicowymi a światem żyjących. Gdy miała 25 lat zaczęły odwiedzać ją dusze czyścicowe prosząc o modlitwę. Jest apostołką Duszy Czyścicowych. Jej książka Moje przeżycia z duszami czyścicowymi oraz Siostry Emmanuel Maillard Przedziwne sekrety dusz czyścicowych (wywiad z M. Simmą) osiągnęły na całym świecie dużą poczytność.

Św. Teresa z Avili (1515-1582). W młodym wieku wstąpiła do klasztoru karmelitańskiego w swoim rodzinnym mieście Avili w Hiszpanii. Począwszy od 1557 roku zaczęła doznawać wizji nadprzyrodzonych. Pod ich wpływem przystąpiła do odnowy duchowej zakonu karmelitańskiego. Wielką pomocą służył jej inny wielki mistyk tamtych czasów - św. Jan od Krzyża. Pozostawiła po sobie wiele dzieł mistycznych, które wywarły znaczący wpływ na kształtowanie duchowości katolickiej. W 1970 roku jako pierwsza kobieta została ogłoszona Doktorem Kościoła katolickiego.

Św. Tomasz z Akwinu (1225-1274). Pochodził z Akwinu koło Neapolu. Wstąpił do zakonu dominikanów, gdzie był uczniem św. Alberta Wielkiego. Obok św. Augustyna uważamy za największego teologa w historii Kościoła. Napisał wielotomowe dzieła, stanowiące do dziś podstawę obowiązującego systemu teologicznego. Jest patronem teologów i szkół

katolickich. W 1567 roku został ogłoszony Doktorem Kościoła.

Św. Jan Maria Vianney (1786-1859). Nazywany był Proboszczem z Ars. W młodym wieku został proboszczem w małej wiosce Ars pod Lyonem. Zasłynął jako doskonały spowiednik i wzorcowy proboszcz. Znane powszechnie były jego cierpienia, jakie przeżywał wskutek częstej napaści ze strony sił Zła. Jest patronem wszystkich proboszczów.

Śl. B. ks. prof. Aleksander Żychliński (1889-1945). Jeden z najwybitniejszych teologów polskich. Był bliskim współpracownikiem prymasów Polski, kardynałów: Edmunda Oalбора i Augusta Hlonda. Pozostawił po sobie wiele pism teologicznych, w tym znakomite dziełko *Życie pozagrobowe*.

Bibliografia

- Amorth Gabriele - *H)Wyznania egzorcysty, Święty Paweł, Częstochowa* 1997.
Brown H. Michael- *Po życiu, Exter, Gdańsk* 200 l.
Brune Francois - *Umarli mówią, Adam, Warszawa* 1993.
Burchacka Irena - *U progu tajemnicy, Adam, Warszawa* 1992.
Centuria - *Orędzia Zbawienia t.1-2, Katolicki Ośrodek Wydawniczy, Kanada*.
Chiavarino Ludwik - *Największy skarb, Święty Paweł, Częstochowa*.
Cochem Martin - *Cztery sprawy ostateczne, Exter, Gdańsk* 1995.
Coward Harold - *Życie po śmierci w wielkich religiach, Verbinym, Warszawa* 2003.
Dominiczak Henryk - *Nie jesteśmy sami, Michalineum, Narki* 2003.
Oosenbach Stefan - *Miesiąc dusz czyścowych, Maria Vincit, Wrocław* 2002.
Gilligan W. Ooyle - *Nabożeństwo do aniołów, Exter, Gdański* 1996.
Gilligan W. Ooyle - *Nabożeństwo w intencji dusz czyścowych. Exter, Gdańsk* 1996.
Gobbi Stefano - *Przyjdź, Panie Jezu, Arka, Wrocław*.
Gobbi Stefano - *Matka Boża do kapłanów, Swoich umiłowanych synów, Arka, Wrocław*.
Gunther Bonifacius - *Szatan istnieje naprawdę, Wers, Poznań* 1995.
Horak Stefania Fulla - *Święta Pani, Maria Vincit, Wrocław* 200 l.
Św. Jan od Krzyża - Ciemna noc duszy (b.d.b.).
Kałdon Stanisław - *Anioł- posłaniec nadziei, Inst. Teolog. Księży Misjonarzy, Kraków* 1999.
Katarzyna z Genui - *Rozprawa o czyścću, Maria Vincit, Wrocław* 200 l.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallotinum, Poznań 1994.
Kijas 1. Zdzisław - *Piekło, Święty Paweł, Częstochowa* 2004.
Kowalska Faustyna - *Dzienniczek, Łagiewniki* 1983.
Kraszewski Zbigniew - *Tajemnica życia wiecznego, Adam, Warszawa* 2000.
Kreeft Peter - *Aniołowie i demony, M, Kraków* 2003.
Maillard Emmanuel- *Przedziwne sekrety dusz czyścowych, Wyd. Księży Marianów, Warszawa* 2004.
Malczewska Wanda - *Wizje, przepowiednie, upomnienia, Arka, Wrocław* 2004.
Meyer Bonawentura- *Ostrzeżenie z zaświatów, Wers, Poznań* 2004.
Michelini Ottavio - *Orędzia Pana Jezusa Chrystusa do Kapłanów; Maria Vincit, Wrocław* 2002.
Mikucki Kazimierz - *Życie pozagrobowe, Szczecin* 1991.
Miziołek Władysław - *Niepojęte drogi wiekuistego, Adam, Warszawa* 1996.
Moody Raymond A - *Życie po życiu, Warszawa* 1998.
Nelson Kirk - *Powtórne przyjście, Aquarius, Zakopane*.
O'Sullivan Paul- *Wszystko o aniołach, Exter, Gdańsk* 1993.
Panteghini Giacomo - *Aniołowie i demony, Bratni Zew, Kraków* 2001.
Parente Alessio - *Ojciec Pio a dusze czyścowe, AWE, Łódź* 2000.
Polak Marian - *Aniołowie w historii zbawienia, Michalineum, Marki* 2004.
Raffalt Reinhard - *Antychryst, Wers, Poznań* 1996.
Randles Jenny, Hough Peter - *Tajemnica życia po śmierci, KDC, Warszawa* 2004.
Rękopis z czyścća, Michalineum, Marki 2000.
Robin Marta - *Temoignage d'un psychiatre, L'Emmanuel* 2002.
Ryan Kenneth - *Katolickie pytania, katolickie odpowiedzi, KOC, Warszawa* 2001.
Schoupe EX - *Piekło, Exter, Gdańsk* 200 l.
Schoupe EX - *Czyściec, Exter, Gdańsk* 200 l.

Segur L.G - Piekło. Czy istnieje? Czym jest?, Arka, Wrocław 2004.
Sieradzki Andrzej - Sakrament Pokuty i Pojednania, WWO, Olsztyn 1997.
Sieradzki Andrzej - Skarbiec imion. Imiona i ich patroni, Kastor, Warszawa 2004.
Simma Maria - Moje przeżycia z duszami czyścowymi, Arka, Wrocław 1992.
Stead Wilhelm T-Listy z za świata, Catholic Publishing, London 1993.
Strappazon Valentin - Kontakty z zaświatami, M, Kraków 1996.
Sujka Andrzej - O aniołach i Szatanie, M, Kraków 1998.
Ukleja Ryszard - Triumf Kościoła według wizji św. Jana Bosco, Arka, Wrocław 2004.
Wołynowicz Tadeusz - Świadomość poza grobem, Nasza Przyszłość, Bydgoszcz 1989.
Wytrwał Tomasz - Odpusty. W drodze, Poznań 2002.
Żychliński Aleksander - Życie pozagrobowe, Viator, Warszawa 1999.

Okładkę i stronę tytułową projektował: Lasocka Ewa

Łamanie i opracowanie graficzne: Piotr Olczyk

Korekta: Agnieszka Magdalena Olczyk

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny Wrocław ul. Gimnazjalna 9

ISBN 83-85-647-45-7

~ Copyright by Andrzej Sieradzki ~ Copyright by PPH "ARKA" Skr. poczt. 1976 53-314 Wrocław 14